



**WWW.CZESTOTANCZ.PL**  
**SZKOŁA TAŃCA W CZĘSTOCHOWIE**

- EAST COAST SWING & WEST COAST SWING
- NAJLEPSZE TAŃCE UŻYTKOWE I SOBOTNIE POTANĆCÓWKI
- NAUKA DLA PAR I SOLISTÓW • KURSY GRUPOWE I LEKCJE INDYWIDUALNE
- PIERWSZY TANIEC • MAMBO - SALSA NY ON2 • LATINO SOLO • KARNET OPEN 200ZŁ

ZAPISZ SIĘ



**CZĘSTOTAŃCZ**  
PRZESTRZEN KREATYWNA  
 SZKOŁA TAŃCA

REKLAMA

**wpowiecie.pl**

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK | NAKŁAD 23 000 | ISSN 2545-1545 | NR 4(96)/2026 [facebook.com/wPowiecie](https://facebook.com/wPowiecie)

## TYLKO DWADZIEŚCIA LAT WIĘZIENIA DLA ZABÓJCY KSIĘDZA. PROKURATURA NIE SKŁADA BRONI



Piotr Biernacki, fot. Komenda Powiatowa Policji w Kłobucku

Zapał wyrok w sprawie, która od ponad roku budzi ogromne emocje w całym regionie. Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Tomasza J. na 20 lat pozbawienia wolności za zabójstwo księdza Grzegorza Dymka. Choć orzeczenie zamyka pierwszy etap procesu, już teraz wiadomo, że to nie koniec, bo prokuratura zapowiada apelację i walkę o surowszą karę.

Do tragedii doszło 13 lutego ubiegłego roku na terenie plebanii przy ulicy Kochanowskiego w Kłobucku. Z ustaleń śledczych wynika, że sprawca wtargnął na posesję z zamiarem rabunkowym. Atak był brutalny i, jak podkreślano w trakcie procesu, przemysłany. Duchowny został obezwładniony w garażu, skrępowany plastikowymi opaskami, a następnie uduszony poprzez owinięcie głowy taśmą. Na miejscu szybko pojawiła się policja, zaalarmowana odgłosami walki i wołaniem o pomoc.

Funkcjonariusze zastali próbującego uciec mężczyznę w kominiarce, który został zatrzymany niemal natychmiast. Przy nim znaleziono przedmioty mogące świadczyć o przygotowaniu do przestępstwa, w tym opaski zaciskowe i atrapę broni. Śledztwo wykazało, że motywem działania była chęć kradzieży pieniędzy. Sprawca liczył na to, że na plebanii znajdują się środki pochodzące z datków wiernych. Ta kalkulacja zakończyła się jednak zbrodnią, która wstrząsnęła lokalną społecznością.

W trakcie postępowania oskarżony przyznał się do winy, ale nie zdecydował się na składanie szczegółowych wyjaśnień. Kluczowa okazała się opinia biegłych psychiatrów, którzy jednoznacznie stwierdzili jego pełną poczytalność w chwili popełnienia czynu. Sąd uznał, że sprawca działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia - przewidywał możliwość śmierci ofiary i godził się na nią. Właśnie ta kwalifikacja miała znaczenie dla wymiaru kary. Ostatecznie orzeczono 20 lat więzienia oraz obowiązek zadośćuczynienia dla rodziny zamordowanego duchownego.

Taki wyrok nie satysfakcjonuje jednak prokuratury. Prokurator od początku domagał się kary dożywotniego pozbawienia wolności, wskazując na szczególne okrucieństwo czynu i jego społeczne konsekwencje. Zapowiedź złożenia wniosku o pisemne uzasadnienie wyroku to pierwszy krok do wniesienia apelacji.

Sprawa zabójstwa księdza w Kłobucku już na etapie śledztwa stała się symbolem brutalności, która dotyka nawet miejsc kojarzonych z bezpieczeństwem i spokojem. Teraz, po ogłoszeniu wyroku, wraca pytanie o granice odpowiedzialności karnej i adekwatność orzekanych kar wobec tak drastycznych czynów. Choć zapadło orzeczenie, sprawa wciąż pozostaje otwarta. O jej ostatecznym kształcie zdecyduje dopiero sąd drugiej instancji.



**WWW.CZESTOTANCZ.PL**

**CZĘSTOTAŃCZ**  
 SZKOŁA TAŃCA W CZĘSTOCHOWIE

UL. SPÓŁDZIELCZOŚCI 4  
 KONTAKT: 888 777 040



REKLAMA



**Gospodarstwo Rolne**  
**KOL-BET PAWEŁ ŁAPETA**

REKLAMA

Ziemniaki pakowane po 10 i 15 kg



Możliwa wysyłka za pobraniem

 **698 438 182**



**BIERNACKI  
POLECA**

Szanowni Państwo,

Najnowsze wydanie wPowiecie tradycyjnie koncentruje się na sprawach najbliższych mieszkańcom powiatów częstochowskiego, kłobuckiego i myszkowskiego. To przekrój tematów - od głośnych wydarzeń kryminalnych, przez inwestycje samorządowe, aż po problemy systemowe, które coraz mocniej odczuwają lokalne społeczności.

Na pierwszym planie znalazła się sprawa, która od miesiąca budzi ogromne emocje. Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Tomasza J. na 20 lat więzienia za zabójstwo księdza w Kłobucku, jednak wyrok nie kończy sprawy - prokuratura zapowiada apelację i walkę o dożywocie. Brutalny charakter zbrodni i jej okoliczności sprawiają, że temat wciąż pozostaje żywy w debacie publicznej.

Równoległe redakcja wraca do kolejnych niepokojących wątków z regionu. W powiecie myszkowskim śledczy ponownie analizują sprawę zabójstwa 16-letniej Izabeli M. sprzed ponad dwóch dekad, licząc na przełom dzięki nowoczesnym metodom kryminalistyki. Z kolei w Poraju doszło do włamania i podpalenia domu, a straty oszacowano na ćwierć miliona złotych.

Nie brakuje również tematów dotyczących bezpieczeństwa i codziennego życia mieszkańców. W Myszkowie poważny wypadek drogowy zakończył się hospitalizacją pięciu młodych osób, a w Kłobucku policja zatrzymała sprawców brutalnego rozbój. To wydarzenia, które pokazują, jak cienka bywa granica między codziennością a dramatem.

Silnym wątkiem numeru są inwestycje i decyzje samorządowe. W powiecie kłobuckim trwa dyskusja wokół planu zakupu nieruchomości przez starostwo - na kredyt. Projekt, który ma obejmować m.in. centrum zarządzania kryzysowego i miejsca schronienia, może pochłonąć dziesiątki milionów złotych, co budzi zarówno nadzieje, jak i poważne wątpliwości.

W gminach regionu widoczna jest intensywna aktywność inwestycyjna. Dąbrowa Zielona realizuje projekty warte ponad 20 mln zł, obejmujące infrastrukturę, edukację i ochronę środowiska. W Janowie ruszają kolejne termomodernizacje szkół i świetlic, a w Kłomnicach mieszkańcy mogą skorzystać z programu dofinansowania magazynów energii. Samorządy coraz wyraźniej stawiają na efektywność energetyczną i rozwój nowoczesnych rozwiązań.

W wydaniu nie brakuje także tematów społecznych i lokalnych napięć. W gminie Kruszyna nadal utrzymuje się atmosfera sporów - tym razem dotycząca decyzji personalnych o obsadę kierownictwa miejscowej szkoły. Z kolei w Myszkowie coraz poważniej mówi się o problemach szpitala, które przestają być jedynie politycznym sporem, a stają się realnym wyzwaniem dla systemu ochrony zdrowia.

Serdecznie zapraszam do lektury.

Piotr Biernacki  
redaktor naczelny

**wpowiecie.pl**

Wydawca: Kingmaker sp. z o.o.  
ul. Czecha 16/22, 42-200 Częstochowa,  
tel. 692 705 702, e-mail: redakcja@wpowiecie.pl

Skład i łamanie: Kingmaker sp. z o.o.

Redaktor naczelny: Piotr Biernacki

Druk: Polska Press sp. z o.o.

Nakład: 23 000 egz.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

## PIJANY ZA KIEROWNICĄ MIMO DWÓCH DOŻYWOTNICH ZAKAZÓW. 61-LATEK TRAFIŁ DO ARESZTU

Monika Wójcik, fot. Archiwum

Policjanci zatrzymali 61-letniego mieszkańca gminy Konopiska, który kierował toyotą, mając dwa promile alkoholu w organizmie. Jak ustalili policjanci, mężczyzna wsiadł za kierownicę mimo dwóch dożywotnich sądowych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany.

Do zatrzymania doszło w miniony wtorek około godz. 9.00 w Jamkach. Funkcjonariusze z Blachowni mieli informację, że 61-latek lekceważył orzeczone wobec niego zakazy i nadal porusza się samochodem. Mundurowi postanowili to zweryfikować. Gdy zauważyli samochód, za którego kierownicą siedział dobrze im znany mężczyzna, zatrzymali pojazd do kontroli.

Już podczas rozmowy funkcjonariusze wyczuli od kierującego woń alkoholu. Badanie trzeźwości potwierdziło ich podejrzenia. Mieszkaniec gminy Konopiska miał w organizmie dwa promile alkoholu. Dodatkowo okazało się, że obowiązują go dwa dożywot-



nie sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna został zatrzymany, a następnie doprowadzony przed sąd. Na wniosek prokuratora zastosowano wobec niego tymczasowe aresztowanie. 61-latek będzie musiał również zapłacić 10 tys. zł nawiązki.

## KŁOMNICE INWESTUJĄ W MAGAZYNY ENERGII DLA MIESZKAŃCÓW

Monika Wójcik

**Lokalne władze realizują kolejny projekt wspierający rozwój odnawialnych źródeł energii. Podjęta przez tutejszą administrację inicjatywa ma na celu poprawę efektywności energetycznej gospodarstw domowych oraz zwiększenie wykorzystania energii produkowanej lokalnie.**

Od 8 marca trwa kolejny nabór wniosków, prowadzony w trybie ciągłym. To szansa dla mieszkańców gminy Kłomnice na zwiększenie efektywności energetycznej swoich domów oraz realne oszczędności w codziennym funkcjonowaniu.

- Przedsięwzięcie jest finansowane w ramach środków unijnych, a sam projekt wpisuje się w działania zmierzające do ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz unowocześnienia infrastruktury energetycznej na poziomie lokalnym - mówi wójt Piotr Juszczyk.

Jak przekonuje wójt, kluczowym elementem programu są magazyny energii, które umożliwiają gromadzenie nadwyżek energii elektrycznej produkowanej przez instalacje fotowoltaiczne.

- Dzięki temu mieszkańcy będą mogli wykorzystać wyproduk-

waną energię w późniejszych godzinach, na przykład wieczorem lub w okresach mniejszej produkcji. Rozwiązanie to przekłada się na większą niezależność od sieci energetycznej, stabilizację kosztów oraz zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego gospodarstw domowych - tłumaczy Juszczyk.

W ramach projektu przewidziano montaż magazynów energii o pojemnościach 5 kWh, 7 kWh oraz 10 kWh. Dofinansowanie obejmuje nie tylko zakup i instalację urządzeń, ale również ewentualne dostosowanie istniejących instalacji fotowoltaicznych do współpracy z nowym systemem.

Maksymalny poziom wsparcia wynosi odpowiednio do 24 tys. zł dla magazynu 5 kWh, do 30 tys. zł dla 7 kWh oraz do 38 tys. zł dla 10 kWh. Dodatkowo przewidziano do 5 tys. zł na modernizację instalacji.

Projekt znajduje się obecnie na etapie realizacji. Od 8 marca trwa kolejny nabór wniosków, prowadzony w trybie ciągłym. To szansa dla mieszkańców gminy Kłomnice na zwiększenie efektywności energetycznej swoich domów oraz realne oszczędności w codziennym funkcjonowaniu.



PORECO

REKLAMA

**Gminna Spółka PORECO Sp. z o.o. oferuje pakiet usług samochodem specjalistycznym WUKO:**

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie przyłączy i studzienek
- czyszczenie kanalizacji




**„PORECO” sp. z o.o.**

- 📍 42-360 Poraj, ul. Górnicza 21
- ☎ 34/3147654
- 📞 668 430 259
- ✉ biuro@poreco.pl
- 🌐 www.poreco.pl

**Wycieczka 3-dniowa**

**29-31.05.2026**

**cena 750 zł/os.**

**JELEŃ GÓRA I KARKONOSZE**

- DZIEŃ 1**
- Wyjazd do Jeleniej Góry
  - Zwiedzanie z przewodnikiem: Rynek z kolorowymi kamienicami, Ratusz, Kościół św. Erasma i Parkinowego, Basen Grodzki
  - Przejazd do Sobieszowa
  - Nieopodal Jeleniej Góry, na szczycie skalistego wzniesienia, znajduje się malownicza warownia. To tutaj, jeśli wierzysz legendom, spacerowała niegdyś piękna, choć okrutna księżniczka Kunegunda. Zamek Chojnik jest jednym z wyjątkowych zabytków w Polsce, dzięki czemu ze smukłej baszty rozpościera się przynajmniej panorama na obłoki. A jeśli doprze nam szczęście, to na dachach możemy zobaczyć szlaki rycerzy.
  - przejazd do miejsc zakwaterowania, obiadokolacja i nocleg
- DZIEŃ 2**
- śniadanie
  - przejazd do Szklarskiej Poręby, gdzie na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego zobaczymy najwyższy wodospad w polskich Sudetach - Wodospad Kamielczyk (27 m)
  - Przejazd do Huty szkła Julia
  - Huta Julia to niewielki zakład produkujący wyroby ze szkła kryształowego. Ręcznie formujemy (dmuchanie, prasowanie, walnoformowanie) i szlifujemy szkło od 150 lat. Dzięki temu, że jesteśmy niewielkim zakładem możemy się dostosowywać do sytuacji na rynku i szybko reagujemy na potrzeby klientów. Huta Julia jest polską firmą rodzimą
  - Spacer po centrum Szklarskiej Poręby oraz indywidualny czas wolny
  - przejazd na Taras Widokowy - Złoty Widok
  - powrót do hotelu, obiadokolacja
- DZIEŃ 3**
- śniadanie i wykwatowanie
  - przejazd do Karpacza - Zwiedzanie Świątyni Wang - Spacer wzdłuż zabytkowego lasocina, muzeum jego norweskiego pochodzenia, architektury i symboliki szkieł. Następnie wejście do węższej świątyni - czas na spokojne zwiedzanie, refleksje i spacer. Po zwiedzaniu możliwość krótkiego postępu na szczytach przykoczonych oraz podziwianie widoków na Karkonosze.
  - Projektujemy deptakiem, czas na indywidualne zwiedzanie, zakup pamiątek oraz odpoczynki w kawiarni lub restauracji. Możliwość spróbowania lokalnych przysmaków (np. gulasz lub łowry z widłkiem na góry).
  - powrót

**Kolonie zagraniczne 2026**

**Włochy - RIMINI**  
Hotel Tamanco \*\*\*  
28.06-07.07\* wiek 13-18 lat  
26.07-4.08 wiek 10-14 lat  
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: San Marino, Park nurzycki Marittimo, Stare miasto Rimini  
**2990\* 3050 zł**

**Grecja - PARALIA**  
Hotel Scandinavia \*\*  
3-12.07 wiek 13-18 lat  
10-19.07 wiek 11-14 lat  
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Malesy, Egejski Półwysep, ciepłe trąbki  
**3200 zł**

**Hiszpania LLORET DE MAR**  
Hotel Htop Royal \*\*\*\*\* z basenem  
25.07-03.08 wiek 13-18 lat  
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Tossa de Mar  
**3400 zł**

**5-14.08 wiek 11-18 lat Bułgaria SŁONECZNY BRZEG**  
Hotel Poseidon \*\*\* z basenem  
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Nesebar, Park Widny Action  
**2850 zł**

Cena zawiera ubezpieczenie, transport, opiekę kadry, wycieczki fakultatywne, wyżywienie FB, składka TFG i TFP.

**Kolonie Morze Bałtyckie 2026**

OW Diuna	Darłówek	25.07-2.08	2150 zł	12-17 lat
OW Diuna	Wicie	25.07-2.08	2100 zł	10-15 lat
OW Bałtyk	Mielno	28.07-4.08	2100 zł	10-15 lat
OW Szekla	Grzybowo	5-15.08	2500 zł	7-15 lat
OW Wiking	Jantar	8-15.08	1900 zł	7-12 lat
OW Diuna	Jastrzębia Góra	10-17.08	1990 zł	12-17 lat

Cena wyjazdów obejmuje pobyt, wyżywienie (3 posiłki plus podwieczorek) ubezpieczenie, transport, opiekę kadry, składkę TFG i TFP, wycieczkę fakultatywną, wiele dodatkowych atrakcji.

**Wczasy nad Morzem Bałtyckim dla rodzin i seniorów**

**cena: 2400 zł/os.**

**MRZEŻYNO**  
Hotel Wydma Resort & SPA  
200 metrów do plaży  
dzieci do 12 roku RABAT

**8-15.07.2026**

**Cena zawiera:**

- Transport
- Ubezpieczenie
- Drinka powitalnego
- Nocleg z wyżywieniem (śniadania i obiadokolacje w formie bufetu).
- Popołudnie z kawą i ciastem - między 15:00-16:00 godz. 2 razy w tygodniu.
- Wycieczka do Kołobrzegu
- 1 zabieg dziennie w dni robocze (5 tygodniowo) po konsultacji fizjoterapeutycznej.
- Raz na tydzień 2 godzinne wejście do komory normobarycznej.
- Nielimitowane korzystanie z basenu, jacuzzi, grotty solnej, sauny.
- Wieczorek taneczny z muzyką na żywo
- Składka TFG i TFP

Istnieje możliwość dojazdu we własnym zakresie  
Istnieje możliwość płatności w ratach

**cena: 2300 zł/os.**

**DZIWNÓWEK**  
Hotel Jantar Medical & SPA  
200 metrów do plaży  
dzieci do 12 roku RABAT

**1-8.07.2026**

**Cena zawiera:**

- Transport
- Ubezpieczenie
- Nocleg z wyżywieniem (śniadania i obiadokolacje w formie bufetu)
- Wycieczka do Międzyzdrojów
- Ognisko z pieczeniem kiełbasek
- Dostęp do kompleksu basenowego
- Dostęp do sali mini fitness
- Składka TFG i TFP

Istnieje możliwość dojazdu we własnym zakresie  
Istnieje możliwość płatności w ratach

Więcej informacji oraz zapisy pod numerami telefonów:

☎ 729 922 544 • 788 553 387

UL. PRYMASA WYSZYŃSKIEGO 2/4 • 42-300 MYSZKÓW • BIURO@MAXIMTRAVEL.PL

## KŁOBUCK

# STAROSTWO CHCE KUPIĆ NIERUCHOMOŚĆ NA KREDYT. PEŁNE DOSTOSOWANIE MOŻE PÓJŚĆ W DZIESIĄTKI MILIONÓW ZŁOTYCH

Piotr Biernacki, fot. Piotr Biernacki

Sprawa nieruchomości przy ulicy 11 Listopada w Kłobucku przestaje być zwykłym zakupem budynku, a coraz bardziej przypomina początek wielkiego i bardzo kosztownego projektu, który może na lata obciążyć finanse powiatu. Z jednej strony jest uchwała intencyjna i plan przejęcia obiektu. Z drugiej - kredyt, milionowe nakłady na adaptację i pytania, czy samorząd nie otwiera właśnie inwestycji, której ostateczny koszt może pójść nawet dziesiątki milionów złotych.

Punkt wyjścia jest jasny. Powiat chce kupić nieruchomość na Zagórz za około 4 mln zł. Zakup ma zostać sfinansowany poprzez zwiększenie kredytu. Już samo to pokazuje skalę decyzji, bo nie chodzi o wydatek pokrywany z wolnych środków czy bieżącego budżetu, lecz o wejście w zobowiązanie dłużne po to, by przejąć obiekt, który dopiero później miałby zostać dostosowany do nowych funkcji.

Władze powiatu wiążą z nieruchomością jednak szeroki plan - utworzenie miejsc doraźnego schronienia dla ludności, centrum zarządzania kryzysowego, archiwum, nowej sali sesyjnej, a także rozbudowę zaplecza administracyjnego poprzez przeniesienie części wydziałów starostwa.

To nie jest więc pomysł na jedną inwestycję punktową, ale na stworzenie wielofunkcyjnego obiektu łączącego bezpieczeństwo, zarządzanie kryzysowe i codzienną obsługę administracyjną.

Najmocniej w argumentacji wybrzmiewa kwestia bezpieczeństwa. Starostwo uzasadnia planowaną inwestycję potrzebą budowy schronienia dla mieszkańców powiatu kłobuckiego. Ma to być odpowiedź na rosnącą potrzebę przygotowania infrastruktury na

wypadek sytuacji nadzwyczajnych, takich jak konflikty zbrojne, klęski żywiołowe czy inne kryzysy.

To jednak tylko jeden z elementów. W tym samym obiekcie przewidziano także utworzenie archiwum urzędu, które miałyby rozwiązać problem przechowywania dokumentacji w warunkach odpowiadających współczesnym wymogom trwałości. Mówi się również o utworzeniu centrum zarządzania kryzysowego, które miałyby skupić służby i zasoby w jednym miejscu, usprawniając reagowanie w sytuacjach zagrożenia.

W planach jest ponadto modernizacja istniejącej przestrzeni na potrzeby nowej sali sesyjnej, która służyłaby nie tylko radzie powiatu, ale także organizacji spotkań, narad i wydarzeń publicznych. Koncepcja przewiduje również przeniesienie części wydziałów starostwa do nowego obiektu, co w ocenie pomysłodawców miałyby poprawić organizację pracy urzędu i zwiększyć dostępność usług dla mieszkańców.

Uzasadniano też, że przedsięwzięcie ma przynieść dodatkowe korzyści komunikacyjne i organizacyjne. Mowa między innymi o zwiększeniu liczby miejsc parkingowych z przeznaczeniem dla petentów i mieszkańców, co ma poprawić dostępność całego obszaru i usprawnić obsługę interesantów.

Funkcje nowej siedziby starostwa są więc bardzo ambitne. Pytanie zasadnicze - skąd wziąć na to pieniądze? Jak poinformowano na ostatniej sesji, sam zakup miałby być sfinansowany kredytem, przynajmniej w sporej części. Koszty transakcji miałyby sięgnąć około 4 mln zł. A co dalej z adaptacją?

Opozycja zwracała uwagę, że całkowite koszty mogą być ogromne i że zakup budynku to zaledwie pierwszy, stosunkowo prosty etap. Prawdziwe wydatki zaczną się dopiero później, kiedy przyjdzie czas na przebudowę, dostosowanie układu pomieszczeń, spełnienie wymogów bezpieczeństwa, wykonanie instalacji i przygotowanie obiektu do tak różnych, a zarazem wymagających zadań.

To zresztą wątpliwość całkowicie racjonalna. Czym innym jest bowiem kupić nieruchomość, a czym innym zmienić ją w obiekt odpowiadający równocześnie za bezpieczeństwo ludności, obsłu-



gę sytuacji kryzysowych i część pracy administracyjnej starostwa. W takim przypadku koszty nie kończą się na prostej modernizacji. Dochodzą standardy techniczne, zabezpieczenia, infrastruktura, wyposażenie i cały ciężar dostosowania starej przestrzeni do nowych, ściśle regulowanych funkcji.

Najmocniej i najbardziej konkretnie wybrzmiała kwestia dostosowania budynku do potrzeb zarządzania kryzysowego. Szansy na pozyskanie pieniędzy starostwo upatruje w Programie Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Jak poinformowano, właśnie pod tym kątem złożono w lutym wniosek o 15,9 mln zł dofinansowania do wojewody śląskiego. Miał on zostać pozytywnie zaopiniowany i trafić już na biurko ministra obrony narodowej. Środki te miałyby posłużyć przede wszystkim do utworzenia miejsc doraźnego schronienia i pomieszczeń zarządzania kryzysowego. W piwnicach budynku, w perspektywie trzech lat, miałyby powstać od 300 do 400 takich miejsc.

Choć niemal 16 mln zł to ogromna kwota, nie musi oznaczać końca wydatków, lecz dopiero ich początek. I właśnie ten wątek najmocniej wybrzmiewał po stronie sceptyków przedsięwzięcia. Skoro już dziś wiadomo, że zakup ma być finansowany kredytem, a późniejsze prace mogą kosztować wielokrotnie więcej niż sam budynek, to pytanie o sens, skalę i realność całego planu stały się absolutnie fundamentalne. Podnoszono, że nawet inwestycja strategiczna musi bronić się ekonomicznie.

Zwolennicy projektu zapewniali jednak, że powiat musi wreszcie myśleć perspektywicznie, a nie jedynie administracyjnie. Że czasy wymagają przygotowania miejsc schronienia, wzmocnienia zarządzania kryzysowego i tworzenia realnego zaplecza bezpieczeństwa. Podnoszono ponadto, że nowa siedziba mogłaby w końcu pełnić także funkcję reprezentacyjną, odpowiadającą realiom współczesności, a takich przestrzeni obecnie starostwo nie posiada.

Ostatecznie uchwała została przyjęta. Opozycja w radzie powiatu wstrzymała się od głosu.

## MYSZKÓW



## DACHOWANIE W MRZYGLÓDZIE. 19-LATEK STRACIŁ PANOWANIE NAD AUTEM, PIĘĆ OSÓB W SZPITALU

Monika Wójcik, fot. Komenda Powiatowa Policji w Myszkowie

We wtorkowy wieczór na terenie Myszkowa doszło do poważnego zdarzenia drogowego, które zakończyło się hospitalizacją pięciu młodych osób. Samochód prowadzony przez 19-letniego kierowcę wypadł z drogi i dachował po uderzeniu w drzewo. Okoliczności wypadku wskazują na niedostosowanie prędkości do warunków panujących na jezdni.

Do zdarzenia doszło po godz. 19.00 na ulicy Paderewskiego w dzielnicy Mrzyglód. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, kierujący oplem 19-latek stracił panowanie nad pojazdem, który zjechał z drogi, uderzył w drzewo, a następnie dachował. Siła uderzenia była na tyle duża, że wszyscy podróżujący samochodem wymagali pomocy medycznej.

W wyniku wypadku kierowca oraz czterech pasażerów w wieku od 15 do 17 lat trafili do szpitala. Na szczęście - jak przekazały służby - obrażenia poszkodowanych nie zagrażają ich życiu. Jedną z osób została jednak przetransportowana do placówki medycznej śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Policjanci podkreślają, że 19-latek był trzeźwy w chwili zdarzenia. Wszystko wskazuje jednak na to, że kluczowym czynnikiem było niedostosowanie prędkości do warunków drogowych. To wciąż jedna z najczęstszych przyczyn wypadków, szczególnie wśród młodych kierowców.

## KŁOBUCK

## POBILI GOSPODARZA, OKRADLI MIESZKANIE I UCIEKLI. PARA Z CZĘSTOCHOWY ARESZTOWANA PO ROZBOJU W KŁOBUCKU

Piotr Biernacki, fot. Komenda Powiatowa Policji w Kłobucku

Nocne spotkanie, które miało zakończyć się zwykłym noclegiem po imprezie, skończyło się brutalnym atakiem i policyjnym zatrzymaniem. Na wniosek śledczych sąd aresztował kobietę i mężczyznę podejrzanych o rozbój na 42-letnim mieszkańcu Kłobucka. Oboje usłyszeli już zarzuty, a za popełnione przestępstwa grozi im wieloletni pobyt w więzieniu.

Sprawa wyszła na jaw po tym, jak do kłobuckiej komendy zgłosił się 42-latek. Mężczyzna poinformował policjantów, że został pobity przez dwoje swoich znajomych z Częstochowy, którzy następnie zabrali z jego mieszkania kilkaset złotych oraz dwie bluzy. Jak ustalili kryminalni, do zdarzenia doszło 11 kwietnia, w nocy z piątku na sobotę, w mieszkaniu pokrzywdzonego.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że wcześniej wszyscy uczestniczyli w imprezie. Po jej zakończeniu 42-latek zaproponował swoim znajomym nocleg w Kłobucku przed powrotem do Częstochowy. To właśnie wtedy sytuacja miała przybrać dramatyczny obrót. Według śledczych goście pobili gospodarza, a potem zabrali mu pieniądze i odzież, po czym opuścili mieszkanie.

Pokrzywdzony wskazał sprawców. Mieli nimi być 44-letni mężczyzna i 41-letnia kobieta. Jeszcze tego samego dnia kryminalni namierzili i zatrzymali podejrzanych na terenie Częstochowy. W mieszkaniu zatrzymanego mężczyzny policjanci odnaleźli



skradzione bluzy oraz część pieniędzy należących do ofiary.

Oboje usłyszeli zarzuty rozbój w warunkach recydywy, co oznacza, że działali jako osoby wcześniej karane i powracające do przestępstwa. Dodatkowo kobieta odpowie także za kierowanie gróźb karalnych wobec pokrzywdzonego.

Na wniosek policjantów i prokuratora sąd zdecydował o zastosowaniu wobec podejrzanych trzymiesięcznego aresztu. Śledczy nadal wyjaśniają wszystkie okoliczności sprawy, ale już dziś wiadomo, że zatrzymanym grożą surowe konsekwencje karne.

## TANIEC, KTÓRY PRZYDAJE SIĘ W ŻYCIU

W CzęstoTańcz stawia się na taniec użytkowy, czyli taki, który można wykorzystać na weselu, imprezie czy spotkaniu ze znajomymi. W ofercie są m.in. East Coast Swing – energiczny i prosty w użyciu – oraz West Coast Swing, ceniony za płynność i uniwersalność. Dostępne są także zajęcia pierwszego tańca oraz inne formy rozwijające rytm i swobodę ruchu.

## NOWE GRUPY I NAJBLIŻSZE STARTY

CzęstoTańcz regularnie uruchamia nowe grupy od podstaw. Najbliższe starty planowane są na początek miesiąca. Zajęcia odbywają się popołudniami i wieczorami, a także w niedziele, co ułatwia dopasowanie ich do codziennego rytmu.



Dołącz do nas na facebook'u  
i obserwuj nasze wydarzenia

# CZĘSTO TAŃCZ

CENTRUM TAŃCÓW UŻYTKOWYCH

WEST COAST SWING  
NA PIERWSZY TANIEC WESELNY

Coraz więcej par wybiera West Coast Swing jako pierwszy taniec. To styl naturalny i elegancki, który daje coś więcej niż jednorazowy występ. Poza układem para uczy się tańczyć do różnych utworów, dzięki czemu może wykorzystać te umiejętności także później. To nie tylko pierwszy taniec, ale początek wspólnej przygody.

WWW.CZESTOTANCZ.PL

## DWA STYLE, JEDEN WIECZÓR

Szkoła łączy zajęcia East Coast Swing i West Coast Swing w jednym bloku. East Coast Swing pozwala przetańczyć praktycznie całe wesele, nawet z osobami bez doświadczenia. West Coast Swing sprawdza się jako pierwszy taniec i styl imprezowy. Dzięki temu kursanci poznają oba podejścia i mogą wybrać to, które bardziej im odpowiada.

POTAŃCÓWKI DLA KAŻDEGO W MIEJSCU,  
DO KTÓREGO CHCE SIĘ WRACAĆ

To nie tylko szkoła, ale też społeczność. W każdą sobotę odbywają się potańcówki z lekcją pokazową o 20:30. To dobra okazja, żeby poznać różne style i sprawdzić, co najbardziej odpowiada. Najlepiej po prostu przyjdź i spróbować.

adres: Spółdzielczości 4, Częstochowa  
Zadzwoń do nas: 888 777 040



## PORAJ

## PRZEŁOM PO LATACH? PROKURATURA I ARCHIWUM X PONOWNIE TROPIĄ ZABÓJCĘ NASTOLATKI

Piotr Biernacki

Po blisko ćwierć wieku od brutalnego zabójstwa 16-letniej Izabeli M. śledczy znów intensywnie zajmują się jedną z najbardziej wstrząsających i niewyjaśnionych zbrodni w regionie. Prokuratura Rejonowa w Myszkowie, wspólnie z funkcjonariuszami Zespołu do spraw Niewykrytych Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, czyli tzw. Archiwum X, prowadzi obecnie czynności procesowe, które mają doprowadzić do ustalenia i pociągnięcia do odpowiedzialności sprawcy lub sprawców tej zbrodni.

Chodzi o sprawę, która formalnie została umorzona w 2008 roku z powodu niewykrycia sprawcy. Zabójstwo miało miejsce 10 sierpnia 2001 roku około godz. 22.00 w Żarkach Letnisku, w rejonie ulicy Kąpielowej. Według ustaleń śledztwa sprawca zaatakował wracającą do domu nastolatkę, zadając jej blisko 50 ran kłutych i ciętych. Obrażenia okazały się śmiertelne.

Choć postępowanie zostało przed laty umorzone, sprawa nie przestała interesować organów ścigania. Teraz śledczy wrócili do niej z nową intensywnością. Od września 2025 roku prowadzone są kolejne działania procesowe. Jak przekazano, dotychczas przesłuchano już kilkunastu świadków oraz zasięgnięto opinii biegłych z różnych dziedzin.

Kluczowe znaczenie mają także współczesne możliwości kryminalistyczne. To właśnie rozwój technik badawczych pozwolił na pozyskanie z wcześniej zabezpieczonych dowodów śladów, które dziś są poddawane szczegółowej analizie. Dla śledczych to może być moment przełomowy, bo to, czego nie udało się ustalić ponad dwie dekady temu, dziś może zostać odczytane na nowo dzięki postępowi nauki i metod śledczych.

Prokuratura Rejonowa w Myszkowie oraz Archiwum X apelują do wszystkich osób, które mogą mieć jakąkolwiek wiedzę na temat tej sprawy, o przekazywanie informacji. Nawet z pozoru drobny szczegół, zapamiętana rozmowa, nietypowe zachowanie czy dawne podejrzenie mogą dziś okazać się istotne dla śledztwa.

## PORAJ

## WŁAMANIE I PODPALENIE W PORAJU. 41-LATEK ZATRZYMANY, STRATY SIĘGAJĄ ĆWIERĆ MILIONA ZŁOTYCH



Monika Wójcik, fot. Komenda Powiatowa Policji w Myszkowie

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Myszkowie zatrzymali 41-letniego mieszkańca gminy Poraj podejrzanego o kradzież z włamaniem oraz podpalenie domu jednorodzinnego. Do zdarzenia doszło w nocy z 16 na 17 kwietnia. Straty oszacowano wstępnie na około 250 tys. zł. Decyzją prokuratora wobec mężczyzny zastosowano dozór policyjny.

Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do dyżurnego myszkowskiej komendy w godzinach nocnych. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe, w tym straż pożarną oraz patrol policji. Funkcjonariusze prowadzący działania zabezpieczyli ślady i rozpoczęli ustalanie okoliczności zdarzenia.

W toku prowadzonych czynności mundurowi szybko wytypowali osobę mogącą mieć związek ze sprawą. Jeszcze tego samego dnia zatrzymano 41-letniego mężczyznę, który - jak ustalono - ukrywał się w swoim miejscu zamieszkania.

Z ustaleń śledczych wynika, że sprawca najpierw dostał się do budynku, wybijając szybę. Następnie dokonał kradzieży mienia o wartości blisko 9 tys. zł. Po dokonaniu włamania miał podpalić dom, powodując rozległe zniszczenia. W chwili zdarzenia w budynku nie przebywali domownicy.

W wyniku przeprowadzonych działań policjanci odzyskali skradzione przedmioty. Zatrzymany usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem oraz zniszczenia mienia poprzez podpalenie.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego prokurator zdecydował o zastosowaniu wobec mężczyzny środka zapobiegawczego w postaci dozoru policyjnego. Podejrzan ma obowiązek stawiania się w jednostce policji cztery razy w tygodniu.

Sprawa jest w toku, a śledczy nie wykluczają dalszych czynności w tej sprawie.

# Jedna reklama w wielu kanałach



Zamów reklamę  
już dziś i dotrzyj  
do tysięcy  
mieszkańców regionu

☎ 692 705 702

✉ reklama@wpowiecie.pl

## PRAWIE DWADZIEŚCIA MILIONÓW POZYSKANYCH Z ZEWNĄTRZ DLA DĄBROWY ZIELONEJ. SKĄD GMINA WZIĘŁA TAKIE PIENIĄDZE?

Maciej Krawczyk

Urzednicy z Dąbrowy Zielonej przygotowali zestawienie środków zewnętrznych pozyskanych na rzecz gminy w latach 2024 i 2025. Obejmuje ono zarówno duże inwestycje infrastrukturalne, jak i projekty społeczne, edukacyjne oraz ekologiczne. Łączna wartość pozyskanego dofinansowania wynosi prawie 20,3 mln zł, a całkowita wartość wszystkich ujętych zadań przekracza 22,9 mln zł. Oznacza to, że średni poziom dofinansowania dla całego pakietu sięga 88 proc.

- Skala pozyskanych przez nas środków pokazuje, że samorząd sięga po różne źródła wsparcia. Od programów rządowych i funduszy europejskich po środki ministerialne i branżowe programy celowe. W praktyce przekłada się to na realizację 21 zadań obejmujących drogi, bezpieczeństwo, edukację, transport, ochronę środowiska, kulturę i opiekę społeczną - mówi wójt Joanna Sokolińska.

Największe środki przeznaczono na inwestycje infrastrukturalne. Wśród najważniejszych pozycji znalazła się przebudowa lokalnych dróg oraz mostu na terenie gminy, realizowana przy wsparciu z tzw. „Polskiego Ładu”. Wartość zewnętrznego dofinansowania dla tego zadania to 5,2 mln zł, a całkowity koszt przedsięwzięcia przekracza 5,3 mln zł. Równie dużą pozycją jest budowa centrum przesiadkowego, na które gmina pozyskała ponad 3,8 mln zł, przy całkowitej wartości inwestycji przekraczającej 4,5 mln zł. Znaczącym projektem jest również budowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów, gdzie wsparcie zewnętrzne wynosi ponad 2 mln zł.

W zestawieniu nie zabrakło także zadań związanych z bezpieczeństwem i odpornością infrastruktury. Na realizację przedsięwzięcia z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej - obejmującego zabezpieczenie logistyczne, przygotowanie magazynu, wyposażenie oraz organizację tymczasowego schronienia - gmina otrzymała prawie 1,1 mln zł. Z kolei modernizacja infrastruktury społecznej poprzez przebudowę strażnicy oraz zakup samochodu i wyposażenia dla jednostek OSP uzyskała wsparcie w wysokości ponad 1,5 mln zł.

- Ważne miejsce w planie inwestycyjnym zajmują również projekty związane z edukacją i wsparciem społecznym - przekonuje Sokolińska. - Gmina realizuje między innymi program „Dąbrowskie Przedszkolaki zdobywają świat od najmłodszych lat”, projekt

„Dasz Radę! Edukacja bez barier w Gminie Dąbrowa Zielona”, a także Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji. Na liście znalazły się również mniejsze, ale istotne inicjatywy, takie jak „Projekt ABC Pływania”, „Klub Seniora”, zakup książek do bibliotek szkolnych czy projekt „Cyfrowi eksperci w Przedszkolach” - wymienia wójt Dąbrowy Zielonej.

Znaczącą część zadań stanowią także przedsięwzięcia proekologiczne i poprawiające jakość życia mieszkańców. Gmina pozyskała środki na magazyny energii w Dąbrowie Zielonej, usuwanie azbestu, poprawę efektywności energetycznej budynku OSP w Borowcach oraz dwa zadania z programu „Aktywne place zabaw” - dla żłobka w Olbrachcicach i żłobka w Dąbrowie Zielonej. Wsparcie otrzymały też projekty związane z przestrzenią publiczną i rekreacją, jak „Folga na zakolu” w Dąbku.

Osobną grupę stanowią inwestycje w dziedzictwo i kulturę. W zestawieniu ujęto zadanie dotyczące ochrony dziedzictwa narodowego realizowane przy parafii w Cieletnikach, które uzyskało ponad 1,4 mln zł dofinansowania przy poziomie niemal 98 proc. wsparcia.

Poza głównym wykazem inwestycji samorządowcy wskazali również dodatkowe dofinansowania pozabudżetowe. Wśród nich znalazło się przekazanie laptopów do szkół w ramach Krajowego Planu Odbudowy o wartości ponad 71 tys. zł oraz program „Aktywna Szkoła”, obejmujący zajęcia sportowe dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, o łącznej wartości blisko 52 tys. zł w latach 2025-2026. Wskazano również projekt dotyczący uzupełnienia umiejętności cyfrowych pracowników jednostek samorządu terytorialnego i zwiększenia wykorzystania narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnych w województwie śląskim, skierowany do pracowników w 2026 roku.

- Przygotowane zestawienie pokazuje, że nie ograniczamy się do jednego kierunku działania. Obok inwestycji drogowych i transportowych pojawiają się zadania edukacyjne, społeczne, energetyczne i środowiskowe. To ważny sygnał dla mieszkańców, bo oznacza, że rozwój gminy nie sprowadza się wyłącznie do budowy infrastruktury, ale obejmuje także codzienne funkcjonowanie szkół, przedszkoli, jednostek OSP, obiektów publicznych i przestrzeni wspólnych - wyjaśnia wójt Sokolińska.

## OD JĘZYKÓW PO MARKETING INTERNETOWY. DĄBROWA ZIELONA URUCHOMIŁA EDUKACYJNY PROJEKT DLA DOROSŁYCH

Piotr Biernacki

W gminie wystartował projekt, który w najbliższych dwóch latach ma stać się jednym z najważniejszych lokalnych przedsięwzięć edukacyjnych skierowanych do osób dorosłych. Mowa o inicjatywie „Zielone LOWE - Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji”, finansowanej ze środków europejskich. Całkowita wartość projektu wynosi niemal 830 tys. zł, z czego dofinansowanie unijne sięga 788 tys. zł.

Jak przekonują urzednicy, to przedsięwzięcie, które wpisuje się w coraz silniej dostrzeganą potrzebę edukacji ustawicznej, rozwoju kompetencji i aktywizacji mieszkańców poza systemem szkolnym rozumianym w tradycyjny sposób. Tym razem nie chodzi jednak o jednorazowe szkolenia czy incydentalne warsztaty, lecz o stworzenie lokalnego ośrodka, który ma działać długofalowo i odpowiadać na konkretne potrzeby dorosłych mieszkańców.

Projekt będzie realizowany do końca przyszłego roku. W tym czasie wsparciem ma zostać objętych 180 dorosłych osób, w tym co najmniej 124 kobiety. Założono również, że przynajmniej 15 proc. uczestników będą stanowić osoby z niepełnosprawnościami. To ważny sygnał, że projekt od początku pomyślano nie tylko jako szeroką ofertę edukacyjną, ale także jako narzędzie zwiększania dostępności i wyrównywania szans.

„Zielone LOWE” ma funkcjonować jako Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji, którego głównym zadaniem będzie pobudzanie aktywności edukacyjnej osób dorosłych, zwłaszcza tych znajdujących się w trudniejszej sytuacji społecznej lub zawodowej. Oferta ma być dostosowywana do indywidualnych potrzeb uczestników, a sam ośrodek będzie działał przy szkołach na terenie gminy. Zakres zaplanowanych działań jest szeroki.

- Chcemy odpowiedzieć zarówno na potrzeby związane z co-

dziennym funkcjonowaniem mieszkańców, jak i na wyzwania rynku pracy czy zmieniającej się rzeczywistości cyfrowej. Projekt obejmuje diagnozę indywidualnych potrzeb edukacyjnych, warsztaty rozwijające kompetencje społeczne i zdrowotne w ramach zajęć typu „life skills”, a także warsztaty komputerowe, zajęcia z bezpieczeństwa w sieci oraz funkcjonowania w mediach społecznościowych - mówi wójt Joanna Sokolińska.

W programie znalazły się również moduły związane z zielonymi kompetencjami, obejmujące zagadnienia zrównoważonego rozwoju i efektywności energetycznej. Osobny blok stanowić będą szkolenia z zakresu multimediów, tworzenia treści internetowych, podstaw SEO i marketingu internetowego. Nie zabraknie także nauki języków obcych. Uzupełnieniem oferty będą kursy przedsiębiorczości oraz zajęcia prozdrowotne, w tym fitness i rehabilitacja. Projekt zakłada także organizacyjne zaplecze dla funkcjonowania ośrodka, w tym zakup niezbędnego wyposażenia.

Samorząd stawia również konkretne cele mierzalne. Zgodnie z założeniami, 162 uczestników ma zdobyć określone kwalifikacje i nowe kompetencje.

- Nie chodzi wyłącznie o obecność na zajęciach, ale o realny efekt w postaci nowych umiejętności. Mieszkańcy będą mogli przy tym zdobywać nową wiedzę i integrować się z innymi uczestnikami. Co istotne, udział we wszystkich zajęciach będzie całkowicie bezpłatny - komentuje wójt Sokolińska. - Z perspektywy samorządu to projekt jednak o znaczeniu znacznie szerszym niż tylko edukacyjnym. W praktyce może stać się jednym z narzędzi budowania bardziej aktywnej, samodzielnej i lepiej przygotowanej do wspólnych wyzwań społeczności lokalnej - podkreśla.

Osoby zainteresowane udziałem w projekcie mogą uzyskać szczegółowe informacje w biurze projektu działającym w urzędzie gminy lub telefonicznie pod numerem 34 355 50 55.

## W BOROWCACH RUSZA MODERNIZACJA ENERGETYCZNA REMIZY

Piotr Biernacki

W Borowcach przygotowana jest realizacja inwestycji, która obejmie kompleksową poprawę efektywności energetycznej budynku miejscowej jednostki ochotniczej straży pożarnej. To kolejny przykład działań samorządu Dąbrowy Zielonej ukierunkowanych na modernizację infrastruktury publicznej przy wsparciu środków zewnętrznych.

Zakres prac jest szeroki i obejmuje najważniejsze elementy wpływające na zużycie energii. Zaplanowano m.in. ocieplenie ścian zewnętrznych, wymianę stolarki okiennej oraz części drzwi, docieplenie stropodachu, a także modernizację systemu ogrzewania wraz ze źródłem ciepła. Uzupełnieniem będzie wymiana oświetlenia na energooszczędne.

- Celem inwestycji jest ograniczenie strat energii i obniżenie kosztów utrzymania obiektu, ale równie istotny jest aspekt użytkowy. Budynek remizy pełni ważną funkcję w lokalnej społeczności, a poprawa jego standardu przekłada się bezpośrednio na warunki pracy i gotowość operacyjną druhów - zaznacza wójt Joanna Sokolińska.

Na realizację zadania gmina pozyskała aż 596 tys. zł dofinansowania.

- Projekt stanowi ważny krok w kierunku poprawy infrastruktury lokalnej oraz zwiększenia efektywności energetycznej budynków użyteczności publicznej na terenie naszej gminy - podkreśla wójt.

## KANALIZACJA, OCZYSZCZALNIA, EKOLOGIA. INWESTYCJE ŚRODOWISKOWE W CENTRUM ROZMÓW



Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

W siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odbyło się spotkanie poświęcone najważniejszemu potrzebom infrastrukturalnym i środowiskowym gminy.

W rozmowach uczestniczyli wójt Joanna Sokolińska oraz jej zastępca Artur Miłek. Dyskusja koncentrowała się na rozwoju sieci kanalizacyjnej poza aglomeracjami, modernizacji oczyszczalni ścieków, a także inwestycjach w zieloną przestrzeń i edukację ekologiczną. Omówiono również realizację programu „Czyste Powietrze” oraz funkcjonowanie systemu operatorstwa na poziomie gminy.

- Rozmowy dotyczyły możliwości pozyskiwania środków na inwestycje, które mogą realnie poprawić jakość życia mieszkańców oraz wspierać działania proekologiczne na terenie naszej gminy - informują przedstawiciele samorządu.

Jak podkreślono, spotkanie miało charakter roboczy i było ukierunkowane na konkretne działania. Omawiano aktualne programy i dostępne ścieżki finansowania, potencjalne projekty możliwe do realizacji przy wsparciu zewnętrznym, a także zasady współpracy przy przygotowywaniu wniosków.

- To ważny etap działań zmierzających do skutecznego pozyskiwania środków i realizacji inwestycji odpowiadających na potrzeby mieszkańców - komentuje wójt Sokolińska.

## INWESTYCJE, SPOTKANIA I PRZYGOTOWANIA DO PRZETARGÓW. BURMISTRZ PODSUMOWAŁ OKRES MIĘDZYSESYJNY



Maciej Krawczyk, fot. Archiwum

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Janowie jednym z głównych punktów obrad było przedstawienie przez burmistrza szczegółowego sprawozdania z działalności w okresie międzysesyjnym. Wystąpienie obejmowało szeroki zakres działań - od spotkań i wydarzeń po liczne inwestycje oraz przygotowywane przetargi.

Już na początku swojego wystąpienia burmistrz podkreślił intensywność minionego okresu, wskazując na udział w licznych spotkaniach, posiedzeniach oraz działaniach związanych z funkcjonowaniem gminy. W dalszej części relacji szczegółowo wyliczał kolejne aktywności, obejmujące zarówno wydarzenia lokalne, jak i spotkania o charakterze ponadgminnym.

- Brałem udział również w spotkaniu z sołtysami zorganizowanym z okazji obchodów Ogólnopolskiego Dnia Sołtysa. Uczestniczyłem też w spotkaniu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad poświęconym uzgodnieniom dotyczącym przebudowy rynku w Janowie oraz budowy drogi rowerowej z Janowa do Piasku - relacjonował Edward Moskalik.

W sprawozdaniu pojawiły się także informacje dotyczące współpracy z jednostkami organizacyjnymi, szkołami oraz instytucjami zewnętrznymi, a także udziału w pracach różnych gremiów, w tym Jurajskiego Związku Powiatowo-Gminnego „Komunikacja Jurajska”.

Znaczną część wystąpienia burmistrz poświęcił jednak inwestycjom oraz przygotowywanym przedsięwzięciom. Wskazywał przede wszystkim na działania związane z dokumentacją oraz procedurami przetargowymi.

- Koordynowałem i nadzorowałem czynności związane z przygotowaniem i przeprowadzeniem postępowania przetargowego na budowę magazynu na potrzeby ochrony ludności i obrony cywilnej w Janowie, a także termomodernizację szkoły podstawowej w Lusławicach i Szkoły Podstawowej w Piasku - wyliczał.

Analogiczne działania dotyczyły również świetlic wiejskich w Lipniku i Zagórze, a także szeregu inwestycji lokalnych, takich jak przygotowanie dokumentacji dla obiektów związanych z działalnością kół gospodyń wiejskich, budowy toalety publicznej czy placu zabaw przy żłobku.

W sprawozdaniu pojawił się także wątek trwających prac przy hali sportowej w Janowie oraz przygotowań do budowy ścieżki rowerowej z Janowa do Piasku.

Na zakończenie burmistrz podkreślił, że poza działaniami inwestycyjnymi na bieżąco zajmował się również sprawami mieszkańców oraz funkcjonowaniem urzędu.

## PONAD SIEDEM MILIONÓW ZŁOTYCH POPŁYNIE NA TERMOMODERNIZACJĘ SZKÓŁ I ŚWIETLICY



Piotr Biernacki, fot. Freepik

W gminie Janów etap zapowiedzi właśnie ustąpił miejsca konkretem. Samorząd rozstrzygnął postępowania przetargowe dotyczące czterech zadań obejmujących szkoły podstawowe w Piasku, Lusławicach i Lgoczance oraz świetlicę wiejską w Lipniku. Z dokumentów przetargowych wynika, że łączna wartość wybranych ofert to 7,18 mln zł. Tyle właśnie gmina zamierza uruchomić na poprawę efektywności energetycznej, standardu technicznego i codziennego komfortu użytkownika ważnych obiektów publicznych.

Największym przedsięwzięciem w tym pakiecie będzie termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Piasku. Na to zadanie samorząd przeznaczy blisko 2,9 mln zł. To właśnie ten obiekt pochłonie najwięcej środków spośród wszystkich czterech inwestycji. Zakres prac jest tu zresztą najszerszy, bo poza kompleksową termomodernizacją obejmującą ocieplenie ścian i stropów oraz wymianę stolarki, przewidziano również nadbudowę fragmentu budynku, czyli łącznika. Szkoła zyska także instalację fotowoltaiczną, nowoczesne oświetlenie oraz kocioł na pellet. Finałem inwestycji będzie uzyskanie pozwolenia na użytkowanie obiektu w nowym zakresie. To nie będzie więc zwykły remont, ale wyraźna zmiana jakościowa całego budynku.

Drugim pod względem wartości kontraktem jest modernizacja Szkoły Podstawowej w Lusławicach, gdzie wybrana oferta opiewa na ponad 2,09 mln zł. W tym przypadku zaplanowano pełną termomodernizację budynku. Ocieplone mają zostać ściany, stropy oraz część nad salą gimnastyczną, wymieniona zostanie stolarka okienna i drzwiowa. Placówka zyska nowy kocioł na pellet, system przygotowania ciepłej wody użytkowej oparty na powietrznej pompie ciepła, instalację fotowoltaiczną oraz energooszczędne oświetlenie. Przewidziano również uzupełnienie instalacji odgromowej i elektrycznej w kotłowni. To zadanie ma jeszcze jeden istotny wymiar, bo część robót ziemnych będzie musiała być prowadzona pod nadzorem archeologicznym, z uwagi na położenie obiektu w strefie obserwacji stanowisk archeologicznych wyznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Samo postępowanie miało przy tym dodatkowy zwrot akcji, ponieważ gmina musiała unieważnić pierwotny wybór oferty po tym, jak wskazany wcześniej wykonawca odstąpił od podpisania umowy. Dopiero ponowne badanie ofert pozwoliło zamknąć procedurę.

W przypadku Szkoły Podstawowej w Lgoczance wartość wybranej oferty wynosi 1,87 mln zł. Tu również mowa o szerokim pakiecie robót, który ma nie tylko poprawić wygląd budynku, ale przede wszystkim ograniczyć jego energochłonność. Zaplanowano ocieplenie ścian metodą lekką mokrą, docieplenie stropów, wymianę okien i drzwi oraz montaż kotła na biomase. Uzupełnieniem będą instalacja fotowoltaiczna, pompa ciepła do podgrzewu ciepłej wody oraz wymiana opraw oświetleniowych. To kolejna duża pozycja w całym programie, pokazująca, że samorząd nie ogranicza się do kosmetycznych prac, lecz inwestuje w rozwiązania, które w dłuższej perspektywie mają obniżyć koszty utrzymania obiektów.

Najmniejszą finansowo, ale wcale nie mniej istotną częścią tego planu jest termomodernizacja świetlicy wiejskiej w Lipniku, wyliczona na ponad 306 tys. zł. W przypadku tego obiektu zakres prac także nie ogranicza się wyłącznie do docieplenia. Oprócz robót termomodernizacyjnych przewidziano wymianę pokrycia dachu i daszku, odświeżenie elementów stalowych i drewnianych, wymianę płytek w podcieniu oraz drzwi prowadzących na poddasze. Świetlica zostanie również wyposażona w instalację grzania i chłodzenia z wykorzystaniem klimatyzacji, co ma poprawić komfort korzystania z budynku przez cały rok. Dla mieszkańców to właśnie ten praktyczny wymiar inwestycji może okazać się najważniejszy, bo chodzi o obiekt pełniący funkcję lokalnego miejsca spotkań i aktywności społecznej.

Po miesiącach przygotowań przyszedł więc moment, w którym za deklaracjami idą już bardzo konkretne pieniądze i równie konkretne roboty.

## PONAD TRZYSTA TYSIĘCY ZŁOTYCH NA ŚWIETLICĘ. CO DOKŁADNIE POWSTANIE W LIPNIKU?

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy Janów

W janowskim samorządzie rozpoczyna się właśnie realizacja kolejnej inwestycji w infrastrukturę lokalną. Burmistrz Edward Moskalik podpisał umowę na przeprowadzenie termomodernizacji świetlicy wiejskiej w Lipniku. Przedmiot umowy obejmuje kompleksową modernizację budynku, której celem jest poprawa jego efektywności energetycznej oraz standardu użytkowego.

Zakres prac jest szeroki i wykracza poza typowe działania termomodernizacyjne. Oprócz poprawy izolacyjności obiektu przewidziano m.in. wymianę pokrycia dachowego oraz daszku, montaż nowych drzwi na poddaszu, wymianę płytek w podcieniu, a także odświeżenie elementów stalowych i drewnianych poprzez ich malowanie. Istotnym elementem inwestycji będzie również montaż nowoczesnej instalacji grzewczo-chłodzącej opartej na klimatyzacji, co ma znacząco poprawić komfort korzystania z obiektu przez cały rok.

Realizacja zadania jest możliwa dzięki wsparciu środków unijnych. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 306 tys. zł. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu gmina może przeprowadzić modernizację, która nie tylko poprawi stan techniczny obiektu, ale



także obniży koszty jego utrzymania w przyszłości.

- Modernizacja świetlicy w Lipniku to kolejny krok w kierunku podnoszenia standardu infrastruktury publicznej na terenie naszej gminy. Inwestycja ma służyć mieszkańcom, zapewniając im lepsze warunki do organizacji wydarzeń lokalnych i aktywności społecznej - mówi burmistrz Moskalik.

## LEGENDA HIMALAIZMU W KAMIENICY POLSKIEJ. KRZYSZTOF WIELICKI SPOTKAŁ SIĘ Z MŁODZIEŻĄ LICEUM

Monika Wójcik

W Liceum Ogólnokształcącym w Kamienicy Polskiej odbyło się spotkanie z Krzysztofem Wielickim. To jeden z najwybitniejszych polskich himalaistów, zdobywca wszystkich ośmiotysięczników. Wydarzenie zgromadziło uczniów oraz mieszkańców zainteresowanych tematyką gór i sportów wysokogórskich.

Podczas spotkania gość opowiadał o swoich wyprawach na najwyższe szczyty świata, dzieląc się doświadczeniami związanymi z ekstremalnymi warunkami, ryzykiem oraz koniecznością podejmowania trudnych decyzji. Uczestnicy mieli okazję poznać kulisy himalaizmu, a także usłyszeć o znaczeniu determinacji, konsekwencji i pasji w realizacji ambitnych celów.

W wydarzeniu uczestniczyła również dyrektor lokalnej biblioteki, która przypomniała, że w zbiorach miejscowej placówki dostępne są książki autorstwa Krzysztofa Wielickiego, w tym „Piekło mnie nie chciało” oraz „Solo. Moje samotne wspinaczki”.

- Publikacje te przybliżają zarówno sportową drogę himalaisty, jak i jego osobiste refleksje związane z działalnością w górach wysokich - zachęcała młodzież do zapoznania się z nimi.

Spotkanie miało nie tylko wymiar edukacyjny, ale również inspirowy. Dla młodzieży była to okazja do bezpośredniego kontaktu z osobą, która osiągnęła sukces na światowej skalę, a jednocześnie podkreśla znaczenie wytrwałości i odpowiedzialności w dążeniu do celu.

Organizatorzy wydarzenia podkreślają, że tego typu inicjatywy stanowią ważny element kształtowania postaw młodych ludzi i rozwijania ich zainteresowań. Zachęcają również mieszkańców do korzystania z oferty biblioteki i sięgania po literaturę górską, która pozwala lepiej zrozumieć specyfikę himalaizmu.

## KOSZYKARKI DRUGIE W ĆWIERĆFINALE WOJEWÓDZKIM

Monika Wójcik

Reprezentantki Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Kamienicy Polskiej bardzo dobrze zaprezentowały się w ćwierćfinałach Igrzysk Dzieci i Młodzieży Szkolnej Województwa Śląskiego w koszykówce dziewcząt. Turniej rozegrano 20 kwietnia w Gminnej Hali Sportowej w Kamienicy Polskiej, a miejscowe zawodniczki zakończyły rywalizację na drugim miejscu.

Awans do etapu wojewódzkiego był efektem wcześniejszych zwycięstw odniesionych w zawodach powiatowych. Dzięki temu uczennice z Kamienicy Polskiej mogły zmierzyć się z wymagającymi rywalkami na wyższym szczeblu rozgrywek i potwierdzić, że sukcesy osiągnięte wcześniej nie były przypadkowe.

- Rywalizacja w hali w Kamienicy Polskiej była zacięta i pełna sportowych emocji. Reprezentacje miejscowej szkoły walczyły zarówno w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej, jak i Igrzysk Dzieci. Ostatecznie obie drużyny zakończyły turniej na drugim miejscu, co należy uznać za bardzo dobry wynik i powód do satysfakcji dla zawodniczek, nauczycieli, trenerów oraz całej szkolnej społeczności - relacjonują organizatorzy tego wydarzenia.

Szkołę Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w Kamienicy Polskiej w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej reprezentowały Ewa Szcerbak, Nadia Ślaga, Zuzanna Mróz, Nadia Kamińska, Patrycja Muchła, Kornelia Zgrzeblak, Amelia Huras, Laura Pijet i Zuzanna Filipczyk.

W kategorii Igrzysk Dzieci w składzie znalazły się Zuzanna Walentek, Emila Kaźmierczak, Natalia Bazan, Ivanka Kvetsko, Julia Pakuła, Hanna Kożuchowska, Zuzanna Jabłońska, Julia Józwik, Kaja Wąsowicz, Oliwia Walentek i Nadia Haczyk.

- Drugie miejsce w ćwierćfinale wojewódzkim to kolejny dowód na to, że sport szkolny w Kamienicy Polskiej ma solidne podstawy i potrafi przynosić bardzo dobre rezultaty. Gratulacje należą się wszystkim zawodniczkom, które swoją postawą, zaangażowaniem i walką do końca zapracowały na ten sukces - komentuje wójt Artur Furmański.

## JEDNOSTKI OSP W GMINIE KAMIENICA POLSKA JUŻ PO WYBORACH. ZNAMY NAZWISKA PREZESÓW

Monika Wójcik

W jednostkach ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Kamienica Polska zakończył się cykl walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych. Był to czas podsumowania dotychczasowej działalności, oceny wykonanych zadań oraz wyboru władz, które będą odpowiadać za funkcjonowanie jednostek w kolejnych latach.

Podczas zebrań drużyny i druhowie przyjęli sprawozdania z działalności, ocenili pracę zarządów, udzielili im absolutorium oraz dokonali wyboru nowych składów władz w poszczególnych OSP. Takie spotkania mają szczególne znaczenie dla każdej jednostki, ponieważ wyznaczają kierunek działania na następną kadencję i porządkują najważniejsze kwestie organizacyjne.

W gminie Kamienica Polska ochotnicze straże pożarne odgrywają istotną rolę nie tylko w systemie bezpieczeństwa, ale również w życiu lokalnej społeczności. Druhowie uczestniczą w działaniach ratowniczych, zabezpieczają wydarzenia, wspierają mieszkańców w sytuacjach kryzysowych i angażują się w inicjatywy społeczne. Dlatego wybory nowych władz są ważne nie tylko dla samych jednostek, ale również dla całej gminy. Nowymi prezesami poszczególnych jednostek zostali: w OSP Kamienica Polska Artur Furmański, w OSP Osiny Edward Brymora, w OSP Rudnik Wielki Grzegorz Chwist, w OSP Wanaty Mariusz Górniak, w OSP Zawada Tadeusz Zaskórski, a w OSP Zawisna Tomasz Kulawik.

Zakończony cykl zebrań to również okazja do podziękowań dla wszystkich druhen i druhow za codzienną gotowość do niesienia pomocy, społeczne zaangażowanie oraz pracę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Przed nowymi władzami jednostek stoją kolejne wyzwania związane z utrzymaniem gotowości bojowej, szkoleniami, wyposażeniem oraz dalszym rozwojem OSP. Samorząd i społeczność lokalna liczą, że doświadczenie druhow oraz współpraca poszczególnych jednostek pozwolą skutecznie realizować te zadania w kolejnych latach.

# Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków

Ponad 40 rodzajów oczyszczalni w ofercie  
Profesjonalne doradztwo oraz montaż  
Największy w regionie wybór urządzeń



**Bio Hydro System**  
tel: 502 367 393  
[www.biohydrosystem.pl](http://www.biohydrosystem.pl)

najlepsze oferty / największy wybór / najlepsze marki

## KOŃCÓWKA DUŻYCH INWESTYCJI I NOWE PLANY. KŁOBUCK PRZYSPIESZA CZY TYLKO NADRABIA ZALEGŁOŚCI?

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Miejski w Kłobucku

Podczas ostatniej sesji w Kłobucku, burmistrz przedstawił radnym informacje o bieżących działaniach inwestycyjnych i organizacyjnych realizowanych na terenie gminy. Z raportu wynika, że część zadań zbliża się do zakończenia, inne są w trakcie realizacji lub na etapie postępowań przetargowych.

Jednym z najważniejszych projektów, o którym podczas obrad Jerzy Zakrzewski wspominał samorządowcom, jest przebudowa i rozbudowa budynku Przedszkola nr 5 w Kłobucku o pomieszczenia żłobka.

- Roboty budowlane są już na ukończeniu, a ich zakończenie planowane jest na 6 maja. Równolegle prowadzone są prace związane z pierwszym etapem budowy kanalizacji w sołectwie Zakrzew, które mają potrwać do października bieżącego roku - relacjonował.

Włodarz mówił także o trwających procedurach przetargowych dotyczących kolejnych inwestycji. W postępowaniu na termomodernizację Przedszkola nr 4 wpłynęły cztery oferty, z czego trzy mieszczą się w zaplanowanym budżecie wynoszącym prawie 1,9

mln zł. Obecnie trwa ich ocena. Duże zainteresowanie wykonawców wzbudził również przetarg na budowę parkingu przy ulicy 11 Listopada, gdzie złożono aż 12 ofert.

- Większość z nich mieści się w założonej kwocie 245 tys. zł - dodał Zakrzewski.

Z informacji przekazanych przez burmistrza wynika, iż gmina realizuje również szereg innych przedsięwzięć. Podpisano umowę na dostawę i montaż wyposażenia dla żłobka o wartości blisko 120 tys. zł, z terminem realizacji do końca kwietnia. Z kolei w ramach projektu „Cyberbezpieczna gmina” zakontraktowano dostawę sprzętu i systemów teleinformatycznych za ponad 848 tys. zł.

Istotnym zadaniem jest także usunięcie odpadów niebezpiecznych z hali magazynowej w Kamyku. W przetargu wyłoniono wykonawcę, którego oferta opiewa na ponad 3 mln zł.

- Wśród działań proekologicznych kontynuowana jest instalacja magazynów energii dla mieszkańców posiadających instalacje fotowoltaiczne. Spośród 75 planowanych lokalizacji wykonano już 69 instalacji - kontynuował samorządowiec.



Na etapie przygotowawczym znajduje się również inwestycja związana z budową mieszkań socjalnych.

- Opracowano projekt budynku, którego koszt wyniósł ponad 157 tys. zł - precyzował Jerzy Zakrzewski.

W najbliższym czasie gmina planuje ogłoszenie kolejnych przetargów, obejmujących m.in. budowę dróg z kanalizacją deszczową na osiedlu Smugi II w ramach trzeciego etapu, modernizację kompleksu sportowego Orlik oraz rozbudowę oświetlenia przy ulicy Łąkowej.

## NOWA SIEDZIBA, NOWE MOŻLIWOŚCI. RUSZA NABÓR DO ŻŁOBKA GMINNEGO W KŁOBUCKU



Monika Wójcik, fot. Żłobek Gminny w Kłobucku

Już wkrótce rozpocznie się nabór do Żłobka Gminnego w Kłobucku, który od 1 września będzie funkcjonował w nowej siedzibie przy ulicy gen. Rómmla. Placówka przygotowuje się na przyjęcie najmłodszych mieszkańców, oferując nowoczesne warunki oraz szeroki program wspierający rozwój dzieci.

Nowa lokalizacja to przede wszystkim większa przestrzeń i lepsze zaplecze dydaktyczne. Jak podkreślają przedstawiciele żłobka, kluczowym celem jest zapewnienie dzieciom bezpiecznego i przyjaznego środowiska, sprzyjającego ich wszechstronnemu rozwojowi.

- Oferta placówki obejmuje bogaty program zajęć, które łączą naukę z zabawą. Wśród nich znajdują się m.in. zajęcia sensoryczne i sensoryczne, rozwijające zdolności poznawcze i manualne, zajęcia plastyczne i muzyczno-ruchowe, a także aktywności logorytmiczne wspierające rozwój mowy. Dzieci będą mogły uczestniczyć również w zajęciach przyrodniczych, badawczych, czytelniczych oraz kulinarnych, które uczą samodzielności

i współpracy w grupie - informują.

Istotnym elementem funkcjonowania żłobka pozostaje profesjonalna kadra. Opiekunowie to doświadczeni specjaliści, którzy regularnie podnoszą swoje kwalifikacje i posiadają odpowiednie przygotowanie do pracy z najmłodszymi. Placówka zapewnia również zdrowe i zbilansowane posiłki, dostosowane do potrzeb dzieci.

Do dyspozycji podopiecznych będą przestronne sale zabaw wyposażone w nowoczesne pomoce dydaktyczne oraz bezpieczny plac zabaw na świeżym powietrzu. Władze instytucji podkreślają, że od lat utrzymują wysoki standard opieki, który stanowi jeden z głównych atutów żłobka.

Szczegóły dotyczące rekrutacji mają zostać ogłoszone w najbliższym czasie. Żłobek zachęca rodziców do śledzenia informacji i skorzystania z oferty, która łączy opiekę, edukację i rozwój w bezpiecznym środowisku.

## PRZEBUDOWA W CENTRUM KŁOBUCKA. KIEROWCY MUSZĄ PRZYGOTOWAĆ SIĘ NA UTRUDNIENIA

Monika Wójcik, fot. Jakub Misiak

9 kwietnia rozpoczęły się kolejne prace związane z przebudową drogi wojewódzkiej nr 492 na terenie Kłobucka. Inwestycja obejmie newralgiczny odcinek w centrum miasta - od skrzyżowania ulic Zamkowej i 11 Listopada do skrzyżowania z DK43. Dla mieszkańców i kierowców oznacza to czasowe utrudnienia w ruchu oraz zmiany w organizacji parkowania.

W pierwszym etapie wykonawca przeprowadzi prace rozbiórkowe, frezowanie nawierzchni oraz przygotowanie terenu pod budowę kanalizacji deszczowej. Roboty będą realizowane etapowo, począwszy od ronda na Zagórze, co ma ograniczyć skalę jednoczesnych utrudnień na całym odcinku drogi.

W związku z prowadzonymi pracami zamknięty zostanie parking przy ulicy 3 Maja. Dodatkowo zmieni się organizacja parkowania na ulicach 3 Maja i 11 Listopada.

- Wyłączana będzie naprzemiennie jedna strona, tak aby druga pozostawała dostępna dla kierowców - informują miejscowi urzędnicy.

W sytuacji ograniczonej liczby miejsc postojowych mieszkańcy będą mogli skorzystać z parkingu na terenie targowiska, również w godzinach nocnych, po uzyskaniu zgody Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kłobucku.

Jak zapewniają pracownicy magistratu, komunikacja miejska będzie funkcjonować bez zmian, a dojazd do posesji i firm zostanie utrzymany przez cały czas trwania inwestycji. Jednocześnie apelują o zachowanie szczególnej ostrożności w rejonie prowadzonych robót.

- Choć najbliższe tygodnie mogą być uciążliwe - zwłaszcza w kontekście równoległe realizowanych inwestycji drogowych, w tym przebudowy drogi wojewódzkiej nr 491 - to efektem prac będzie znacząca poprawa komfortu i bezpieczeństwa na jednej z kluczowych tras w Kłobucku - mówią.

Miasto zapowiada bieżące informowanie mieszkańców o postępach prac oraz ewentualnych zmianach w organizacji ruchu.



## KŁOBUCK WALCZY Z BEZDOMNOŚCIĄ CZWORONOGÓW. BEZPŁATNIE MOŻNA WYKASTROWAĆ NAWET DWA ZWIERZAKI

Monika Wójcik, fot. Freepik

Kłobucki magistrat poinformował o starcie kolejnej edycji programu bezpłatnej sterylizacji, kastracji oraz czipowania zwierząt. Inicjatywa skierowana jest do właścicieli psów i kotów, a także do społecznych opiekunów kotów wolno żyjących. - Celem akcji jest ograniczenie bezdomności zwierząt oraz poprawa ich bezpieczeństwa i warunków życia na terenie gminy - przekonują tutejsi urzędnicy.

W ramach programu mieszkańcy mogą skorzystać z kompleksowej usługi obejmującej wizytę kwalifikującą, wykonanie zabiegu sterylizacji lub kastracji, wszycie mikroczipu wraz z jego rejestracją w bazie Safe-Animal, a także wizytę kontrolną po zabiegu. W przypadku kotów wolno żyjących zapewniona zostanie również opieka pooperacyjna.

Zabiegi będą wykonywane w gabinecie weterynaryjnym zloka-

lizowanym przy ulicy Szkolnej 236c w Kłobucku. Po pozytywnej weryfikacji wniosku mieszkańcy otrzymają skierowanie, na podstawie którego należy samodzielnie umówić termin wizyty.

- Z programu mogą skorzystać właściciele psów i kotów zamieszkujący na terenie naszej gminy oraz społeczni opiekunowie kotów wolno żyjących posiadający odpowiednią legitymację wydaną przez Zarząd Dróg i Gospodarki Komunalnej w Kłobucku. Każdy właściciel może objąć dofinansowaniem maksymalnie dwa zwierzęta - informują pracownicy urzędu miejskiego.

Warunkiem udziału jest złożenie wniosku wraz z wymaganymi dokumentami, w tym potwierdzeniem zamieszkania na terenie gminy, kopia książeczki zdrowia zwierzęcia oraz dokumentacją potwierdzającą aktualne szczepienie przeciwko wściekliznie.

- W przypadku jego braku szczepienie zostanie wykonane przed



zabiegiem na koszt właściciela - zastrzegają urzędnicy.

Nabór wniosków rozpoczął się 10 kwietnia i prowadzony jest w siedzibie Zarządu Dróg i Gospodarki Komunalnej w Kłobucku przy ulicy 11 Listopada. Program będzie realizowany do połowy grudnia lub do momentu wyczerpania środków finansowych zabezpieczonych w budżecie gminy.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy ZDiGK pod numerem telefonu 34 317 23 22.

## ZŁOTO I MEDALOWE WALKI. ZAWODNICZY KS WOJOWNIK BŁYSNĘLI NA MISTRZOSTWACH POLSKI



Monika Wójcik, fot. KS Wojownik

Zawodnicy KS Wojownik wzięli udział w Mistrzostwach Polski w Kickboxingu w formule Kick Light, które odbyły się pomiędzy 20 a 22 marca w Tarnobrzegu. W tych prestiżowych zawodach rywalizowało ponad 800 zawodników reprezentujących 130 klubów z całej Polski. Lokalni sportowcy zaprezentowali wysoki poziom, zdobywając medal oraz tocząc wyrównane pojedynki z czołowymi zawodnikami w kraju.

Największy sukces odniósł Jakub Zomerfeld, który sięgnął po tytuł Mistrza Polski w kategorii do 89 kg. Zawodnik zdominował rywalizację, wygrywając wszystkie swoje walki przed czasem. W trakcie turnieju wykazał się dużą kontrolą, skutecznością oraz przemyślaną taktyką. W jego stylu widoczne były elementy taekwon-do, które skutecznie łączył z technikami bokserskimi. Warto podkreślić, że był to kolejny sukces sportowca, gdyż tydzień wcześniej zdobył również mistrzostwo Polski w Taekwon-do ITF.

Na podium stanęła także Emilia Kielan, która zajęła trzecie miej-

sce w kategorii do 65 kg. Zawodniczka stoczyła kilka dobrych pojedynków, a decydującą walkę o wejście do strefy medalowej zakończyła przed czasem. W półfinale niewiele zabrakło jej do zwycięstwa. Stoczony pojedynek był niezwykle wyrównany i trwał do ostatnich sekund trzeciej rundy, dostarczając wielu sportowych emocji.

Z kolei Mateusz Ciszewski zakończył rywalizację na etapie pierwszej walki, trafiając na wymagającego przeciwnika - aktualnego wicemistrza świata w kategorii do 94 kg. Mimo to zaprezentował się z dobrej strony, obejmując prowadzenie w początkowej fazie pojedynku i zaskakując rywala. Ostatecznie bardziej doświadczony zawodnik odrobił straty i zwyciężył, jednak występ Ciszewskiego został oceniony jako wartościowe doświadczenie na przyszłość.

- Zawodnicy naszego klubu stoczyli świetne walki, pełne wytrwałości, mądrych decyzji oraz pokazujące ich wysokie umiejętności - podkreśla trener Artur Osuchowski.

**BURMISTRZ KŁOBUCKA  
JERZY ZAKRZEWSKI ZAPRASZA NA  
DNI KŁOBUCKA**

20-21 CZERWCA 2026

**RED LIPS  
KALWI&REMI  
DAJ TO GŁOŚNIEJ  
FILIP ZAJĄC FIFI KAKA  
NATALIA KACZMAREK  
FILIP ROBAK BAND  
MAGDA BEREDA  
MATLANE  
5 RANO  
FERMON  
SPOKO LOKO**

REKLAMA

## NIEBEZPIECZNE ODPADY ZNIKĄ Z KAMYKA. RUSZA KOSZTOWNA OPERACJA

Monika Wójcik

Mieszkańcy Kamyka mogą mówić o ważnym przełomie. Miejscowi urzędnicy zrobili konkretny krok w sprawie usunięcia niebezpiecznych odpadów składowanych w hali przy ulicy Żeromskiego. Burmistrz Jerzy Zakrzewski podpisał umowę na realizację zadania obejmującego usunięcie i unieszkodliwienie odpadów niebezpiecznych z tego terenu. Tym samym zakończył się etap procedury przetargowej, a inwestycja przechodzi do fazy wykonawczej.

Zadanie zostanie zrealizowane przez konsorcjum firm wyspecjalizowanych w gospodarce odpadami niebezpiecznymi. Łącznie aż trzy podmioty będą odpowiadały za usunięcie wszystkich nielegalnie zgromadzonych odpadów z hali w Kamyku, a następnie za ich unieszkodliwienie w sposób bezpieczny i zgodny z obowiązującymi przepisami. Skala przedsięwzięcia jest znacząca. Szacuje się, że na terenie hali znajduje się około 600 ton odpadów niebezpiecznych. Wartość całego zadania przekracza 3 mln zł, a zgodnie z podpisaną umową prace mają potrwać do pięciu miesięcy od dnia jej zawarcia.

- To zadanie o dużym znaczeniu dla lokalnej społeczności. Usunięcie niebezpiecznych substancji z terenu hali przy ulicy Żeromskiego od dawna było jednym z ważniejszych oczekiwań mieszkańców, którzy zwracali uwagę na zagrożenie dla bezpieczeństwa i jakości życia w tej części miejscowości - mówi burmistrz Zakrzewski.

Realizacja całego przedsięwzięcia możliwa jest dzięki dofinansowaniu, jakie kłobucki magistrat pozyskał ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- To właśnie wsparcie zewnętrzne pozwoliło na uruchomienie kosztownego, ale niezbędnego procesu usunięcia i unieszkodliwienia odpadów - dodaje wódtarz.

## JUSZCZYK: TO NIE JEDNORAZOWA AKCJA, A PLAN NA LATA. MA BYĆ BEZPIECZNIEJ DLA PIESZYCH

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Kłomnice

Jak przekonują lokalne władze, na terenie gminy Kłomnice trwa realizacja kolejnych inwestycji związanych z poprawą bezpieczeństwa pieszych. Jednym z kluczowych zadań jest budowa chodnika wzdłuż drogi krajowej nr 91.

Inwestycja prowadzona jest etapami przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad i obejmuje odcinek od Lipicza do granicy z gminą Rędziny. Docelowo nowa infrastruktura ma połączyć się z istniejącymi już ciągami pieszymi od strony Częstochowy, tworząc spójny system komunikacyjny.

- Kolejność realizacji poszczególnych etapów uzależniona jest od dostępnych środków finansowych GDDKiA oraz możliwości pozyskania terenów niezbędnych pod budowę ciągu pieszo-jezdnego. Nasza gmina uczestniczy w przygotowaniu projektu i wspiera inwestycję finansowo w ograniczonym zakresie, jednak głównym realizatorem pozostaje zarządca drogi krajowej - mówi wójt Piotr Juszczyk.

Jak dodaje wójt, równolegle samorząd prowadzi własne inwestycje przy drogach powiatowych.

- Zadania te realizowane są w ramach zawartych porozumień i do-



stosowane do możliwości budżetowych gminy - dodaje Juszczyk.

Jak zaznacza przy tym, ze względu na skalę potrzeb nie ma możliwości przeprowadzenia wszystkich inwestycji jednocześnie, dlatego prace prowadzone są etapowo, obejmując sukcesywnie kolejne miejscowości.

## DWUSTU UCZESTNIKÓW I PROJEKT ZA SIEDEMSET TYSIĘCY. KŁOMNICE POKAZAŁY, JAK WYCIĄGNĄĆ MIESZKAŃCÓW Z MARAZMU

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Kłomnice

Edukacja blisko ludzi, dopasowana do ich codziennych potrzeb i realnie wpływająca na życie mieszkańców - taki obraz wyłonił się z konferencji poświęconej działalności Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji w Kłomnicach. Spotkanie było nie tylko prezentacją efektów projektu, ale także wyraźnym sygnałem, że dobrze zaplanowane działania edukacyjne na terenach wiejskich mogą przynosić konkretne, trwałe rezultaty.

Konferencja pod hasłem „Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji w Kłomnicach - rozwój zaczyna się lokalnie” zgromadziła przedstawicieli instytucji zaangażowanych w rozwój edukacji, samorządowców, trenerów oraz uczestników projektu. Spotkanie otworzyła dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Kłomnicach Katarzyna Sosnowska wspólnie z wójtem Piotrem Juszczykiem oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Kłomnicach Agnieszką Rataj. Wśród gości znaleźli się przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach oraz Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Katowicach.

Głównym tematem konferencji była realizacja projektu LOWE w Kłomnicach i jego znaczenie dla mieszkańców gminy. Już sam przebieg spotkania pokazał, że nie chodzi tu wyłącznie o formalne rozliczenie zadania, ale o próbę pokazania, jak lokalna edukacja może odpowiadać na rzeczywiste potrzeby społeczności.

Ważną częścią konferencji była prezentacja multimedialna przedstawiona przez animator LOWE Agnieszkę Rakowską. Zaprezentowano w niej działania realizowane w ramach projektu, którego dofinansowanie z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach wynosi 713 tys. zł. Skala przedsięwzięcia jest wyraźna, bowiem z oferowanego wsparcia korzysta 200 osób. Mieszkańcy uczestniczą w różnorodnych zajęciach obejmujących m.in. rozwój kompetencji życiowych, zielone umiejętności, naukę języków obcych, ceramikę, jogę, fitness, zajęcia kreatywne oraz komputerowe.

- To właśnie szeroki zakres oferty wydaje się jednym z największych atutów projektu. LOWE nie został ograniczony do jednej ścieżki rozwoju czy jednej grupy potrzeb. Zamiast tego zaproponowany został mieszkańcom zestaw aktywności, które łączą rozwój zawodowy, osobisty i społeczny. Dzięki temu projekt nie zamyka się w szkolnym czy urzędowym schemacie, ale staje się realnym narzędziem aktywizacji naszych mieszkańców - mówi wójt Piotr Juszczyk.

Podczas konferencji mocno wybrzmiał także głos samych uczestników. W trakcie spotkania zaprezentowano film, w którym osoby biorące udział w projekcie opowiadały o swoich motywacjach, doświadczeniach i zmianach, jakie przyniosło im uczestnictwo w zajęciach. Mówili o nowych umiejętnościach, relacjach i większej otwartości na działania. Szczególnie wymowna była



ich zgodna deklaracja, że ponownie wzięliby udział w podobnym przedsięwzięciu.

- To chyba najlepszy dowód na to, że projekt nie został odebrany jako jednorazowa oferta na próbę, ale jako rzeczywista wartość w życiu uczestników - dodaje Juszczyk.

Istotnym punktem spotkania było również wystąpienie psycholog Beaty Nowickiej-Misiewicz, pracującej z uczestnikami projektu. Jej głos wniósł do konferencji ważną perspektywę, którą krótko można podsumować stwierdzeniem, iż edukacja dorosłych nie polega wyłącznie na zdobywaniu nowych kwalifikacji czy technicznych umiejętności. Równie istotne są budowanie pewności siebie, wzmacnianie poczucia sprawczości i przełamywanie wewnętrznych barier. To właśnie te elementy często decydują o tym, czy mieszkańiec małej miejscowości odważy się wyjść poza dotychczasowy schemat życia, spróbować czegoś nowego i uwierzyć, że rozwój nadal jest możliwy.

W tym sensie konferencja w Kłomnicach miała także znaczenie szersze niż tylko lokalne. Obecność przedstawicieli instytucji odpowiedzialnych za organizację naborów i konkursów pokazała, że projekty edukacyjne na terenach wiejskich potrzebują nie tylko dobrych pomysłów, ale też systemowego wsparcia. Spotkanie było więc również czytelnym komunikatem, że tego typu inicjatywy mają sens, odpowiadają na realne potrzeby i powinny być nadal wspierane.

Ostatnim elementem konferencji był panel dyskusyjny, podczas którego uczestnicy wymieniali się doświadczeniami i refleksjami związanymi z realizacją projektu oraz potrzebami edukacyjnymi mieszkańców.

## MŁODZI ZNAJĄ SIĘ NA BEZPIECZEŃSTWIE. JUBILEUSZOWE ELIMINACJE POŻARNICZE W RZERCZYCACH

Monika Wójcik

W Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Rzerzyczkach odbyły się gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Tegoroczna, jubileuszowa, bo 20. edycja wydarzenia zgromadziła uczniów z terenu gminy Kłomnice i po raz kolejny potwierdziła wysoki poziom wiedzy młodych uczestników.

Organizatorem turnieju był miejscowy oddział Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Kłomnicach we współpracy z samorządem gminnym. Do rywalizacji przystąpiło 21 uczestników, podzielonych na trzy grupy wiekowe: uczniów klas I-IV, klas V-VIII oraz szkół ponadpodstawowych.

Pierwszym etapem zmagania był test pisemny, który wyłonił finalistów w każdej kategorii. W tym roku konkurs został rozszerzony o dodatkowy element, a mianowicie o pytania dotyczące profilaktyki uzależnień behawioralnych. Następnie najlepsi uczestnicy przystąpili do części ustnej, podczas której walczyli o końcowe miejsca na podium. Jak podkreślają organizatorzy, wysoki poziom turnieju to efekt wieloletniej współpracy szkół z terenu gminy z zarządem oddziału Gminnego ZOSP RP w Kłomnicach. Eliminacje poprzedzone były etapami szkolnymi, a wielu uczestników - szczególnie ze szkół ponadpodstawowych - to absolwenci lokalnych podstawówek, którzy od lat angażują się w konkurs.

W kategorii klas I-IV zwyciężył Aleksander Witczak ze Szkoły Podstawowej w Skrzydłowie, drugie miejsce zajęła Alicja Bik ze Szkoły Podstawowej w Witkowicach, a trzecie Julia Pluta ze Szkoły Podstawowej w Kłomnicach. W grupie klas V-VIII najlepszy okazał się Miłosz Gabryjelski ze Szkoły Podstawowej w Zawadzie, przed Dawidem Zbroińskim z Konar oraz Dominikiem Tkaczykiem z Rzerzyczek. Wśród uczniów szkół ponadpodstawowych pierwsze miejsce zajął Mateusz Witczak z Zespołu Szkół im. Jana Kochanowskiego w Częstochowie, drugie Dawid Walaszczyk, a trzecie Antoni Mysłęk. Nagrody dla laureatów ufundował wójt Piotr Juszczyk. Przyznano także wyróżnienie dla najmłodszego uczestnika - Jakuba Witczaka ze Szkoły Podstawowej w Skrzydłowie, który otrzymał maskotkę „Pies ratownik”.

- Dziękujemy dyrektorowi szkoły w Rzerzyczkach Arturowi Raźniakowi za wsparcie i stworzenie sprzyjających warunków do przeprowadzenia konkursu - podsumowują organizatorzy.

Najlepsi uczestnicy reprezentowali gminę podczas eliminacji powiatowych, które odbyły się 18 kwietnia. Do kolejnego etapu zakwalifikowali się Aleksander Witczak, Miłosz Gabryjelski oraz Mateusz Witczak.

## STO CZTERY LATA ŻYCIA ROBIĄ OGROMNE WRAŻENIE

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Kłomnice

W miejscowości Lipicze świętowano niezwykle jubileusz. Stanisława Urbańczyk obchodziła swoje 104. urodziny - wydarzenie rzadkie i wyjątkowe, które stało się okazją do wspólnego świętowania oraz wyrażenia szacunku dla długiego i bogatego życia jubilatki.

Z tej okazji panią Stanisławę odwiedziły przedstawiciele władz samorządowych oraz lokalnej społeczności. Wśród gości znaleźli się zastępca wójta Bartłomiej Żurek, sołtys miejscowości Lipicze Monika Kokoszka oraz zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Anna Śliwakowska.

- Delegacja złożyła jubilatce serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha oraz kolejnych lat spędzonych w gronie najbliższych - poinformował urząd gminy.



## WICEMISTRZOSTWO DLA GMINY KŁOMNICE. FINAŁ FUTSALOWEJ LIGI TRZYMAŁ W NAPIĘCIU DO KOŃCA

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Kłomnice

Reprezentacja gminy zajęła drugie miejsce w XXXI edycji Ligi Futsalowej o Puchar Prezydenta Miasta Częstochowy. Finałowe spotkanie dostarczyło kibicom wielu emocji i stało na wysokim poziomie sportowym.

Drużyna z Kłomnic zmierzyła się w decydującym meczu z zespołem Ak-Bud „Bo Warto”. Od pierwszego gwizdka spotkanie toczyło się w szybkim tempie, a obie drużyny postawiły na ofensywną grę. Jak relacjonują organizatorzy, nie brakowało dynamicznych akcji, celnych strzałów oraz skutecznych interwencji bramkarzy.

Finał okazał się wyrównanym widowiskiem, pełnym zwrotów akcji. Zespół z gminy Kłomnice zaprezentował determinację i konsekwencję w grze, skutecznie rywalizując z bardziej doświadczonym przeciwnikiem. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 4:6, a tytuł mistrzowski trafił do drużyny Ak-Bud „Bo Warto”.

Drugie miejsce w rozgrywkach jest jednak znaczącym osiągnięciem. Przez cały turniej drużyna z Kłomnic prezentowała stabilną formę, dobre przygotowanie fizyczne oraz przemyślaną taktykę, co pozwoliło jej dotrzeć do finału i rywalizować na równym poziomie z najlepszymi zespołami.

Na wyróżnienie zasłużyli również zawodnicy indywidualnie. Marcel Mielczarek został uznany najlepszym bramkarzem turnieju, a tytuł MVP całych rozgrywek otrzymał Michał Komorowski, którego postawa miała istotny wpływ na wyniki drużyny.

Podziękowania skierowano do trenera Andrzeja Franca za przygotowanie zespołu oraz do wszystkich zawodników i osób zaangażowanych w funkcjonowanie drużyny.

- Gratuluję całej naszej drużynie znakomitego wyniku oraz sportowej postawy. Ten sukces pokazuje, że lokalna piłka halowa stoi na bardzo wysokim poziomie - podkreślił wójt Piotr Juszczyk.



## MARYLA RODOWICZ ROZGRZEJE PUBLICZNOŚĆ W ŚLIWAKOWIE. NA LATO SZYKUJĄ TAM NOWY FESTIWAL



Monika Wójcik, fot. Freepik

11 lipca miejscowość Śliwaków w gminie Kłomnice stanie się centrum sporych muzycznych emocji. Tego dnia odbędzie się Warta Glow Festival 2026 - plenerowa impreza, która zapowiada się jako jedno z największych wydarzeń kulturalnych tego lata w powiecie częstochowskim.

Organizatorzy przygotowali program skierowany do szerokiego grona odbiorców. Na scenie pojawią się artyści reprezentujący różne gatunki muzyczne, co ma zapewnić atrakcyjność wydarzenia zarówno dla młodszej, jak i starszej publiczności.

Największą gwiazdą tegorocznej edycji będzie Maryla Rodowicz, jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej sceny muzycznej. Artystka od dekad utrzymuje silną pozycję w świecie muzyki rozrywkowej, a jej utwory na stałe wpisały się w kanon polskich przebojów. Znana z charakterystycznego stylu i widowiskowych koncertów, nieustannie pozostaje aktywna artystycznie. W ostatnim czasie wydała nowy album we współpracy z czołowymi twórcami młodego pokolenia, a jej najbliższe plany obejmują kolejne wydawnictwo w formule MTV Unplugged.

Na scenie pojawi się również Kuba Szmajkowski, reprezentujący młode pokolenie artystów popowych. Wokalista zyskał popularność dzięki udziałowi w programach telewizyjnych i konsekwentnie buduje swoją pozycję na rynku muzycznym. Jego najnowsze utwory zapowiadają nowy etap w karierze i spotykają się z dużym zainteresowaniem słuchaczy.

Wśród wykonawców znajdą się także inni artyści, w tym Przemek Kucyk, a pełna lista występów ma zapewnić różnorodność stylistyczną i dynamiczny przebieg wydarzenia. Organizatorzy podkreślają, że celem festiwalu jest stworzenie przestrzeni do wspólnej zabawy oraz integracji mieszkańców i gości z regionu.

Warta Glow Festival to nie tylko koncerty, ale również okazja do promocji gminy Kłomnice oraz aktywnego spędzenia czasu w letniej atmosferze. Wydarzenie ma przyciągnąć zarówno mieszkańców okolicznych miejscowości, jak i uczestników spoza regionu.

Redakcja wPowiecie objęła patronat nad tym wydarzeniem.

# Koncert

symfoniczno - oratoryjny

## pamięci Jana, Edwarda i Józefiny Reszków

w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej, Chórów Zespołu Szkół Muzycznych im. Marcina Józefa Żebrowskiego w Częstochowie oraz Solistów

### 24 maja (Niedziela) 2026 r. godz. 17:00

Kościół Ewangelicko - Augsburski, ul. Śląska 20 w Częstochowie

WSTĘP WOLNY

Chór I stopnia - Dyrygent Joanna Klajnowska-Pelka  
 Chór II stopnia - Dyrygent Zygmunt Nitkiewicz  
 Soliści z klasy Karoliny Sambor-Kobiątki oraz z klasy Jana Mrocza  
 Orkiestra Symfoniczna - Dyrygent Zygmunt Nitkiewicz  
 Zespół Instrumentalny pod kierunkiem Łukasza Gwoźdźcia  
 Prowadzenie koncertu - Beata Młynarczyk

ORGANIZATORZY

PATRONAT MEDIALNY

WSPÓŁORGANIZATORZY

## NAJPIERW TO CO POD ZIEMIĄ, POTEM ASFALT. TRWA PRZEBUDOWA ULIC W KONIECPOLU

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy w Koniecpolu

Choć na pierwszy rzut oka może się wydawać, że na placu budowy niewiele się dzieje, przebudowa układu drogowego obejmującego kilka ulic w Koniecpolu wchodzi właśnie w jeden z kluczowych etapów. Obecnie realizowane są prace, które w przyszłości pozostaną niewidoczne, ale zdecydują o trwałości całej inwestycji.

Jak poinformował magistrat, w ostatnich tygodniach pojawiały się głosy mieszkańców sugerujące brak postępów przy modernizacji ulic Wesołej, Willowej, Topolowej, Bukowej, Akacjowej i Brzozowej. Jak podkreślają jednak przedstawiciele samorządu, inwestycja jest w toku, a obecny etap prac koncentruje się na tzw. robotach zanikających.

Chodzi o działania, które po zakończeniu budowy nie będą widoczne, ale mają kluczowe znaczenie dla jakości i trwałości przyszłej nawierzchni. Wśród nich znajduje się przebudowa sieci wodno-kanalizacyjnej, wykonanie instalacji deszczowych i odwodnieniowych oraz przygotowanie podbudowy pod drogi.

- To właśnie te elementy decydują o nośności jezdni i jej odporności na uszkodzenia. Zanim pojawi się warstwa asfaltu, konieczne jest wykonanie kilku warstw konstrukcyjnych, które zapewnią odpowiednie odwodnienie i stabilność całej drogi - mówi burmistrz Ryszard Suliga.

Jak dodaje wóldarz, równolegle prowadzone są uzgodnienia z mieszkańcami dotyczące przesunięcia lub likwidacji ogrodzeń. Działania te są realizowane zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami oraz po wypłacie odszkodowań z budżetu gminy, na podstawie wycen przygotowanych przez Starostwo Powiatowe w Częstochowie.

- Zanim pojawi się asfalt, jest naprawdę dużo prac do wykonania. I są to prace, których po prostu nie widać - podkreśla radny Artur Nowak. - Wiem, że każdy chciałby jak najszybciej zobaczyć gotową nawierzchnię, ale asfalt to już efekt końcowy. To inwestycja dofinansowana ze środków zewnętrznych, więc musi być realizowana zgodnie z określonym harmonogramem i zakresem - dodaje.



Realizowane zadanie obejmuje kompleksową przebudowę infrastruktury drogowej. W jego ramach powstanie nowa nawierzchnia jezdni, chodniki oraz zjazdy do posesji. Zaplanowano również budowę placu do zawracania, montaż nowoczesnego oświetlenia LED, wykonanie systemu odwodnienia oraz przebudowę i zabezpieczenie sieci podziemnych. Całość uzupełni nowe oznakowanie poziome i pionowe.

Łączna długość modernizowanych odcinków wynosi około 1,6 kilometra. Inwestycja jest współfinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

## SAMORZĄDOWCY CHCĄ SZLAKU STAROPOLSKIEGO. KONIECPOL, WŁOSZCZOWA I SECEMIN MÓWIĄ JEDNYM GŁOSEM

Piotr Biernacki, fot. Gmina Włoszczowa

Nie da się dziś poważnie mówić o rozwoju wschodniej części powiatu częstochowskiego bez rozmowy o drogach. I właśnie wokół tego tematu odbyło się robocze spotkanie wóldarzy Koniecpola, Włoszczowy i Secemina. Przekaz po tym spotkaniu jest jasny - samorządowcy chcą wspólnie wrócić do idei budowy drogi ekspresowej S-46 i nadać jej polityczny oraz gospodarczy ciężar.

Jak zapowiedział burmistrz Ryszard Suliga, na najbliższej sesji Rady Miejskiej w Koniecpolu ma pojawić się wniosek o przyjęcie stanowiska gminy w sprawie budowy trasy łączącej Opole, Częstochowę i Kielce w ramach tzw. dawnego Szlaku Staropolskiego.

W ocenie wóldarza Koniecpola chodzi o wariant północny, o który - jak podkreśla - zabiega wspólnie z wóldarzami sąsiednich gmin. Taki przebieg miałby sprawić, że Koniecpol przestałby funkcjonować na uboczu głównych szlaków komunikacyjnych i zyskałby realne, szybkie połączenie z większymi ośrodkami regionu.

- Chodzi o budowę drogi ekspresowej nr S-46 zgodnie z wariantem „północnym”, o który zabiegam wspólnie z wóldarzami zainteresowanych gmin sąsiednich. Koniecpol leży na linii przebiegu tej trasy. Trasa ta przechodziłaby w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. Koniecpol przestałby w ten sposób być miejscowością „obok” trasy, jak w przypadku DK46, i zyskalibyśmy ekspresowe połączenie z Częstochową i Kielcami - podkreśla Ryszard Suliga.

To nie jest wyłącznie rozmowa o asfalcie i kreskach na mapie. Za tym postulatem stoi coraz bardziej czytelna logika rozwojowa. Koniecpol dopiero co wykonał ruch związany z objęciem ponad 21 hektarów gminnych gruntów granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, wskazując, że teren ma potencjał inwestycyjny i może zostać zaoferowany nowym przedsiębiorcom. W uzasadnieniu uchwały zapisano wprost, że działania te są elementem współpracy gminy z KSSE i mają służyć aktywizacji gospodarczej oraz rozwojowi inwestycji.

I właśnie tutaj temat S-46 zyskuje znacznie szerszy sens. Bo sama dostępność terenów inwestycyjnych nie wystarczy, jeśli inwestor wciąż słyszy, że dojazd do głównych szlaków transportowych pozostaje problemem. Burmistrz Koniecpola mówi o tym wprost, wskazując, że bez poprawy skomunikowania trudno będzie w pełni wykorzystać potencjał terenów przygotowywanych pod inwestycje.

- Po objęciu ponad 21 hektarów terenów w Koniecpolu granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, realnie otwieramy się na inwestorów. Jednak w rozmowach z przedsiębiorcami wciąż powraca ten sam problem - brak szybkich połączeń z głównymi drogami krajowymi, autostradami i większymi ośrodkami. Bez tego potencjał tych terenów nie będzie w pełni wykorzystany - zaznacza burmistrz.

Sama idea Szlaku Staropolskiego nie jest zresztą nowa. Od lat powraca w debacie dotyczącej układu komunikacyjnego południowej i wschodniej Polski. W praktyce dzisiejsza dyskusja samorządowców z Koniecpola, Włoszczowy i Secemina koncentruje się na fragmencie tej większej koncepcji, czyli odcinku Opole - Częstochowa - Kielce. To właśnie ten kierunek wraca obecnie w stanowiskach samorządowych i wystąpieniach parlamentarzystów.

Władze Koniecpola nie ukrywają, że sprawa ma także wymiar bezpieczeństwa i jakości życia mieszkańców. Ich zdaniem dalsze zwiększanie ruchu na istniejącej sieci drogowej nie jest dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza jeśli gmina chce równocześnie rozwijać tereny inwestycyjne i chronić lokalny układ komunikacyjny przed przeciążeniem.

- Naszych dróg wojewódzkich nie poszerzymy, a zwiększanie ruchu na istniejącej sieci nie jest korzystne ani dla mieszkańców, ani dla bezpieczeństwa. Dlatego zabiegamy o rozwiązanie systemowe - nową drogę ekspresową, która przejmie ruch i jednocześnie stworzy realne warunki do lokowania nowych inwestycji, tworzenia miejsc pracy i rozwoju lokalnej gospodarki - podkreśla Suliga.

Na dziś S-46 pozostaje jednak przede wszystkim postulatem samorządowym i politycznym, a nie inwestycją będącą na etapie realizacji. To oznacza, że droga do wpisania jej do twardych planów inwestycyjnych państwa wciąż jest daleka i będzie wymagała konsekwentnych działań samorządów oraz budowania szerszego poparcia dla tej koncepcji.

Poparcie dla budowy szlaku wyraziły już wcześniej samorządy Kielc, Częstochowy, Opola oraz Włoszczowy. Za taką koncepcją jest także podczęstochowski Olsztyn.



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
KOMUNALNE  
W KONIECPOLU Sp. z o. o.



REKLAMA

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Koniecpolu Sp. z o.o.  
świadczy działalność na terenie Miasta i Gminy Koniecpol w zakresie:

- zarządzania siecią wodociągową i kanalizacyjną, oczyszczalnią ścieków
- zbierania, transportu i unieszkodliwiania odpadów komunalnych
- wytwarzanie i sprzedaż energii cieplnej
- administrowania targowiskiem miejskim
- usług utrzymania terenów zielonych
- usług asenizacyjnych
- robót instalacyjnych wod-kan i sieci ciepłowniczej
- gospodarki komunalnej na terenie Miasta i Gminy Koniecpol

ul. Zachodnia 30/40, 42-230 Koniecpol, tel. 34 355 15 32, www.mpk.koniecpol.pl

# Ponad cztery miliony na stadion. Konopiska ruszają z dużą inwestycją sportową



Władze gminy wykonały kolejny krok w kierunku rozwoju infrastruktury sportowej. Podpisano umowę na przebudowę stadionu lekkoatletycznego w Konopiskach. Inwestycja ma nie tylko poprawić warunki treningowe dla mieszkańców, ale także umożliwić organizację zawodów na wyższym poziomie.

Umowę na realizację zadania podpisali wójt Artur Brzędzel oraz przedstawiciel firmy, która została wyłoniona w drodze postępowania przetargowego. Całkowita wartość inwestycji wynosi 4,3 mln zł.

Znaczną część kosztów pokryją środki zewnętrzne. Gmina pozyskała po 1,28 mln zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Województwa Śląskiego oraz z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Oznacza to, że ponad połowa wartości zadania zostanie sfinansowana ze źródeł zewnętrznych.

Zakres prac obejmuje kompleksową modernizację stadionu. W ramach inwestycji powstanie nowa bieżnia

lekkoatletyczna o długości 400 metrów, z sześcioma torami okrężnymi i ośmioma torami prostymi, a także bieżnia rozgrzewkowa. Zaplanowano również budowę skoczni do skoku w dal, trójskoku, skoku wzwyż i o tyczce oraz rzutni do pchnięcia kulą, rzutu dyskiem i młotem. Infrastruktura zostanie uzupełniona o system odwodnienia oraz nowoczesne, certyfikowane wyposażenie sportowe.

Po zakończeniu prac stadion ma odzyskać status obiektu certyfikowanego i uzyskać Świadczenie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki kategorii IVB. Pozwoli to na organizację zawodów lekkoatletycznych o określonym standardzie oraz zwiększy możliwości wykorzystania obiektu przez kluby sportowe i szkoły.

- Przebudowa stadionu to jedna z ważniejszych inwestycji sportowych w naszej gminie w ostatnim czasie. Liczymy, że nowoczesny obiekt przyczyni się do rozwoju aktywności fizycznej mieszkańców oraz stanie się miejscem wydarzeń sportowych o szerszym zasięgu - mówi wójt Artur Brzędzel.

## Delegacja z Konopisk odwiedziła Sejm

W połowie kwietnia przedstawiciele gminy Konopiska odwiedzili Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Wizyta miała charakter zarówno edukacyjny, jak i roboczy.

W skład delegacji weszli wójt Artur Brzędzel, przewodnicząca rady gminy Agnieszka Chmielewska wraz z radnymi, sołtysi, pracownicy Urzędu Gminy Konopiska oraz zaproszeni goście. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z funkcjonowaniem polskiego parlamentu

oraz zobaczyć z bliska miejsca, w których podejmowane są najważniejsze decyzje legislacyjne.

Istotnym elementem wizyty było spotkanie z parlamentarzystami. Rozmowy dotyczyły zarówno bieżących spraw związanych z funkcjonowaniem samorządu, jak i szerszych zagadnień dotyczących współpracy między administracją rządową a lokalnymi wspólnotami. Była to również okazja do wymiany doświadczeń oraz przedstawienia lokalnych potrzeb i wyzwań.



# 80 lat sportowej historii. Jubileusz GLKS LOT Konopiska zgromadził pokolenia zawodników i działaczy

W miejscowej hali sportowej odbyła się uroczysta gala z okazji 80-lecia Gminnego Ludowego Klubu Sportowego LOT Konopiska. Wydarzenie zgromadziło zawodników, trenerów, działaczy oraz licznych gości reprezentujących środowiska sportowe, samorządowe i społeczne, stając się ważnym momentem podsumowania wieloletniej działalności klubu.

Gospodarzami uroczystości byli wójt Artur Brzędzel oraz prezes GLKS LOT Konopiska Andrzej Szymank. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele parlamentu, władz wojewódzkich i powiatowych, a także samorządowcy z regionu. W wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele instytucji, organizacji społecznych i świata sportu.

Wśród gości nie zabrakło znanych postaci związanych z polskim sportem. W Konopiskach pojawili się m.in. były selekcjoner reprezentacji Polski Jerzy Brzęczek oraz medalista olimpijski Dariusz Gęsiór. Obecni byli także przedstawiciele struktur piłkarskich i związkowych, a także reprezentanci klubów sportowych z regionu, w tym Rakowa Częstochowa i Skry Częstochowa.

- Jednym z najważniejszych punktów programu była prezentacja „80 na 80 lat”, przypominająca osoby, które na przestrzeni dekad budowały historię klubu. Była to syntetyczna, ale wymowna podróż przez lata działalności - od pierwszych drużyn i działaczy po współczesne pokolenia zawodników - informują orga-

nizatorzy wydarzenia.

W dalszej części uroczystości zaprezentowano aktualny potencjał klubu. Obecnie, obok drużyny seniorów występującej w klasie okręgowej, w strukturach GLKS LOT Konopiska trenuje około 160 młodych zawodników w siedmiu zespołach młodzieżowych. Ich wspólne wyjście na parkiet było symbolicznym potwierdzeniem ciągłości i rozwoju klubu. Wszyscy młodzi sportowcy otrzymali pamiątkowe medale, które wręczali zaproszeni goście.

Podczas gali wręczono także oficjalne wyróżnienia dla osób zasłużonych dla klubu. Odznaki Honorowe Śląskiego Związku Piłki Nożnej trafiły do działaczy i osób od lat zaangażowanych w rozwój LOT-u. Na ręce prezesa Andrzeja Szymanka przekazano pamiątkowy grawert, natomiast wójt Artur Brzędzel odebrał statuetkę jako wyraz uznania za wsparcie samorządu dla lokalnego sportu. W trakcie uroczystości podkreślano znaczenie współpracy klubu z gminą oraz zapowiedziano dalsze inwestycje w infrastrukturę sportową.

Jubileusz był również okazją do przypomnienia historii klubu, który powstał 15 lutego 1946 roku. Na przestrzeni lat GLKS LOT Konopiska występował m.in. w IV lidze śląskiej, a jego wychowankowie trafiali do klubów wyższych klas rozgrywkowych. Obecnie działalność klubu obejmuje nie tylko piłkę nożną, ale także sekcję tenisa stołowego rywalizującą na poziomie III ligi.

## Wielkanocne tradycje w artystycznej odsłonie. Nagrody dla laureatów konkursu w Konopiskach

W kościele parafialnym pw. św. Walentego w Konopiskach odbyła się uroczystość wręczenia nagród w Międzypowiatowym Konkursie Plastycznym na Jajko Wielkanocne. Wydarzenie zgromadziło uczestników, ich opiekunów oraz przedstawicieli lokalnych instytucji, stanowiąc podsumowanie tegorocznej edycji.

Do konkursu zgłoszono łącznie 136 prac, zarówno indywidualnych, jak i wykonanych zespołowo. Prace charakteryzowały się różnorodnością technik oraz form, nawiązując do tradycji wielkanocnych i lokalnego dziedzictwa kulturowego.

- Konkurs był okazją do rozwijania talentów plastycz-

nych oraz podtrzymywania tradycji związanych ze świętami wielkanocnymi - relacjonują organizatorzy, podkreślając przy tym wysoki poziom prac oraz duże zaangażowanie uczestników.

Podczas uroczystości dyplomy, wyróżnienia oraz nagrody wręczyli przewodnicząca rady gminy Agnieszka Chmielewska oraz dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Konopiskach Marcin Kowalski.

Organizatorem przedsięwzięcia było Gminne Centrum Kultury i Sportu w Konopiskach. Patronat nad konkursem objęli wójt gminy, starosta częstochowski oraz proboszcz parafii w Konopiskach.



# SZKOŁY POD OSTRZAŁEM I PUBLICZNE ODPIERANIE ZARZUTÓW. W KOZIEGŁOWACH WRÓCIŁ SPÓR O JAKOŚĆ NAUCZANIA

Maciej Krawczyk, fot. Fotolia

Podczas ostatniej sesji wróciły tematy, które już wcześniej budziły silne emocje wokół lokalnej oświaty. Choć w porządku obrad nie zapowiadało się na większą dyskusję, w końcuce posiedzenia odczytano dwa obszernie stanowiska odnoszące się do zarzutów, jakie wcześniej padły publicznie pod adresem lokalnych szkół. W centrum uwagi znalazły się zarówno sprawa jednego z uczniów Zespołu Szkół w Koziegłowach, jak i ocena poziomu kształcenia w Szkole Podstawowej w Siedlcu Dużym. To właśnie ten fragment obrad pokazał, jak cienka granica dzieli dziś samorządową debatę od otwartego konfliktu o reputację placówek, jakość nauczania i sposób interpretowania wyników egzaminacyjnych.

Gdy padło pytanie o zapytania i wolne wnioski, jeden z uczestników sesji upomniał się o odczytanie pisma dyrekcji Zespołu Szkół w Koziegłowach, wskazując, że podczas jednego ze spotkań z rodzicami padły poważne oskarżenia dotyczące procesu dydaktycznego i traktowania ucznia. W efekcie na sali wybrzmiało oficjalne stanowisko szkoły, które miało stanowić odpowiedź na wcześniejsze publiczne wypowiedzi.

W piśmie odczytanym podczas sesji podkreślono, że zarzuty formułowane wobec placówki nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji ani w dotychczasowym przebiegu współpracy z rodziną dziecka.

- Z głębokim niepokojem przyjmuję fakt, iż w przestrzeni publicznej pojawiły się zarzuty, które nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości i nie były wcześniej zgłaszane w szkole w żadnej formie - odczytano w stanowisku dyrekcji.

W dokumencie szczegółowo odniesiono się do twierdzeń jednego z rodziców, który wcześniej sugerował niewłaściwe traktowanie ucznia, pomijanie go podczas zajęć, brak odpowiednich materiałów edukacyjnych, a także nieprawidłowości związane ze zmianą szkoły. Dyrekcja podkreśliła, że rodzicowi zaproponowano udział w spotkaniu z nauczycielami uczącymi dziecko w okresie jego nauki, jednak propozycja ta została odrzucona.

- Rodzic wskazał, że nie zamierza wracać do tej sprawy ani uczestniczyć w bezpośredniej konfrontacji, podkreślając jednocześnie, iż nie zgłasza zastrzeżeń wobec pracy szkoły - usłyszeli radni.

To zdanie wyraźnie kontrastowało z treścią wcześniejszych wypowiedzi, które miały padać publicznie podczas posiedzenia wspólnej komisji. Dyrekcja wskazała, że w związku z odmową udziału w spotkaniu zwrócono się do wychowawcy klasy o pisemne ustosunkowanie się do sprawy, a przygotowanie tego stanowiska wymagało czasu z powodu zwolnienia lekarskiego nauczyciela.

W dalszej części dokumentu mocno wybrzmiało stanowisko, że szkoła realizowała wszystkie zalecenia wynikające z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego i zapewniała dziecku wsparcie adekwatne do jego potrzeb.

- Uczeń posiadający orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego był objęty kompleksowym i udokumentowanym wsparciem dostosowanym do jego indywidualnych potrzeb edukacyjnych, w tym wynikających z mutyzmu wybiórczego - odczytano na sesji.

Dyrekcja w piśmie zaznaczyła również, że współpraca z rodziną przez cały czas miała przebiegać w atmosferze zaufania, a wszelkie działania były konsultowane podczas spotkań.

- Regularnie raz w miesiącu odbywały się spotkania, podczas których analizowano postępy dziecka. W trakcie tych spotkań nie zgłaszano żadnych zastrzeżeń co do funkcjonowania ucznia w szkole ani jakości udzielanego wsparcia - wskazano.

W stanowisku odrzucono także sugestie, jakoby szkoła planowała pozostawienie ucznia na kolejnym etapie edukacyjnym w sposób arbitralny czy wymuszony.

- Należy przy tym podkreślić, że decyzja taka nie może zostać podjęta bez zgody rodziców i nie była nigdy przedstawiana jako działanie obligatoryjne - zaznaczono.

Najmocniejszy fragment pisma dotyczył jednak obrony dobrego imienia placówki i całego środowiska pedagogicznego.

- Z całą stanowczością sprzeciwiam się rozpowszechnianiu nie-



zweryfikowanych i krzywdzących opinii, które godzą w dobre imię szkoły oraz całego środowiska pedagogicznego - padło w odczytanym stanowisku.

Na tym jednak nie zakończyła się dyskusja wokół miejscowej edukacji. Podczas tej samej części obrad odczytano również stanowisko rady pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Siedlcu Dużym. Jego ton również był wyraźnie obronny i stanowił odpowiedź na publicznie pojawiające się sugestie o niskim poziomie nauczania i słabych wynikach egzaminacyjnych placówki.

- Z dużym niepokojem przyjmujemy pojawiające się w wypowiedziach publicznych stwierdzenia sugerujące niski poziom kształcenia w naszej szkole lub wskazujące, że placówka od kilku lat osiąga najgorsze wyniki edukacyjne - przeczytano.

Rada pedagogiczna próbowała odierać te zarzuty, przywołując konkretne wyniki egzaminu ósmoklasisty z poprzednich lat. Podkreślono, że szkoła miała osiągać bardzo dobre wyniki zarówno na tle gminy, jak i powiatu.

- W 2022 roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Siedlcu Dużym osiągnęli jedno z najlepszych wyników w gminie i bardzo wysokie wyniki w skali powiatu - wskazano. - Z języka polskiego szkoła uzyskała 73,56 - pierwsze miejsce w gminie oraz pierwsze miejsce w powiecie. Z matematyki 63,56 - pierwsze miejsce w gminie oraz czwarte miejsce w powiecie. Natomiast z języka angielskiego 74,44 - drugie miejsce w gminie oraz piąte miejsce w powiecie - wyliczano.

Jednocześnie podkreślono, że analiza wyników egzaminacyjnych w małych szkołach powinna być prowadzona ostrożnie i z uwzględnieniem niewielkiej liczby uczniów w poszczególnych rocznikach.

- W takich sytuacjach wynik jednego lub dwóch uczniów może znacząco wpływać na średnią szkoły, co jest zjawiskiem powszechnie znanym i wielokrotnie wskazywanym w analizach okręgowych komisji egzaminacyjnych - zaznaczono w stanowisku.

W dalszej części pisma rada pedagogiczna zwracała uwagę, że poziom szkoły należy oceniać nie tylko przez pryzmat egzaminów zewnętrznych, ale także sukcesów uczniów w konkursach oraz działań wychowawczych i społecznych.

- Uczniowie naszej szkoły zdobyli tytuły laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych, co stanowi jedno z najwyższych potwierdzeń jakości pracy dydaktycznej oraz skutecznego wsparcia rozwoju uczniów zdolnych - podkreślono.

Także w tym przypadku zakończenie stanowiska miało wyraźny polemiczny charakter.

- Rada pedagogiczna wyraża przekonanie, że wszystkie decyzje dotyczące przyszłości szkoły powinny być podejmowane w oparciu o rzetelną analizę danych, dialog ze środowiskiem szkolnym oraz z poszanowaniem pracy nauczycieli i dobra

uczniów - wybrzmiało.

Po prezentacji obu stanowisk głos zabrała jedna z osób uczestniczących w obradach. Zaznaczyła, że nie zamierza już szerzej komentować sprawy, ale jednoznacznie wskazała, że przedstawione wcześniej dane dotyczące słabych wyników odnosiły się do konkretnego roku szkolnego, a nie do całokształtu funkcjonowania szkoły.

- My mamy brać średnią z kilku lat, natomiast o tym, co rada pedagogiczna chwaliła się za 2022 rok, to jest jeden rok - padło z sali.

W odpowiedzi na odczytane stanowiska głos zabrał także jeden z radnych, który przypomniał, że to on wywołał temat i uzasadnił potrzebę publicznego przedstawienia tych dokumentów. W jego ocenie emocjonalne oskarżenia padające w przestrzeni publicznej powinny zostać skonfrontowane z dokumentami i faktami.

- Łatwo w opinii publicznej, w emocjach rzucić oskarżenia. Niestety później, jak się okazuje, jak emocje opadną, sama rodzina przyznała, że te oskarżenia, które padły, nie mają odzwierciedlenia w prawdzie - mówił.

Odnosząc się do szkoły w Siedlcu Dużym, wskazał również na potrzebę szerszego udostępnienia danych o wynikach egzaminacyjnych, tak aby nie opierać dyskusji na wybiórczych ocenach.

- Chciałbym złożyć formalny wniosek, żeby burmistrz na stronie internetowej szkoły i w mediach społecznościowych zamieścił informacje o wynikach egzaminów ósmoklasisty, które są w oficjalnym dokumencie, w raporcie o stanie gminy - zaznaczył.

Podkreślił też, że nie chce sam interpretować wyników za wszystkich, ale oczekuje, by mieszkańcy mogli wyciągnąć własne wnioski na podstawie pełnych danych.

- Sami oceńcie wyniki. Ja tu nie chcę komentować, sami zobaczcie, jaki jest poziom nauczania w poszczególnych placówkach - zachęcał.

W jego wypowiedzi wybrzmiała także wyraźna krytyka dotychczasowego sposobu tłumaczenia słabszych rezultatów edukacyjnych.

- Już od poprzedniej kadencji rozmawialiśmy o wynikach i jak padły słabe wyniki w jednej ze szkół, nie była wina nauczycieli, nie była wina dyrekcji, to była wina uczniów. Drugiego roku to samo, nie jest wina nauczycieli, nie jest wina dyrekcji. I tutaj słyszymy kolejny raz podobne podejście - stwierdził.

Na zakończenie tej części obrad przewodnicząca zwróciła się do sekretarza z prośbą, aby sugestie samorządowca została przekazana burmistrzowi i zrealizowana w Biuletynie Informacji Publicznej.

- Wtedy ocenę każdy będzie miał indywidualną - podsumowano.

# WOJNA O DYREKTORA SZKOŁY W KRUSZYNIE. WÓJT ZASĘPA POD PRESJĄ PO UJAWNIENIU DOKUMENTÓW

Piotr Biernacki, fot. Screenshot

W Kruszyńce od kilku tygodni wrze. Sprawa obsady stanowiska dyrektora miejscowej szkoły podstawowej, która początkowo mogła wyglądać jak kolejna urzędowa procedura kadrowa, przerodziła się w jeden z najostrejszych sporów polityczno-społecznych w gminie. W centrum tej historii znalazł się obecny dyrektor Paweł Klekot, wójt Joanna Zasępa, była dyrektor szkoły w Dąbrowie Zielonej Renata Hasikowska oraz radny Paweł Łapeta, który tuż przed Wielkanocą nagłośnił sprawę w mediach społecznościowych.

Wpis Łapety wywołał natychmiastową reakcję mieszkańców. Ponad 150 reakcji, ponad 100 udostępnień i dziesiątki komentarzy pokazały, że temat trafił w czuły punkt lokalnej społeczności. Radny napisał wprost, że według docierających do niego informacji wójt planuje nie przedłużyć misji dotychczasowego dyrektora szkoły w Kruszyńce i powierzyć stanowisko osobie spoza gminy, związanej wcześniej z Dąbrową Zieloną. Wpis był ostry, emocjonalny i politycznie jednoznaczny. Ale najważniejsze pytanie brzmi dziś nie o ton tej wypowiedzi, lecz o to, czy jej zasadnicza treść znalazła potwierdzenie w dokumentach.

A dokumenty są dla władz gminy niewygodne. Pismo z 24 marca tego roku skierowane do rady pedagogicznej szkoły w Kruszyńce potwierdza, że urząd wystąpił o opinię w sprawie powierzenia stanowiska dyrektora wskazanej kandydatce na okres pięciu lat szkolnych, od 1 września 2026 roku do 31 sierpnia 2031 roku. Nie chodziło więc wyłącznie o luźne rozważania, nieformalną rozmowę czy „fake news”, lecz o formalnie uruchomiony tryb przewidziany w prawie oświatowym po nierozstrzygniętym konkursie.

– Mówiono, że się ferment, że straszę ludzi i rozpowszechniam nieprawdę. Tymczasem wystarczy spojrzeć w dokumenty. Skoro 24 marca urząd pisze do rady pedagogicznej w sprawie konkretnej kandydatury na pięć lat, to ja pytam: gdzie tu była nieprawda? Mieszkańcy mieli prawo wiedzieć, co dzieje się za ich plecami – komentuje Paweł Łapeta.

Oficjalna wersja wójta Joanny Zasępy opiera się na procedurze. Kadencja Pawła Klekota na stanowisku dyrektora kończy się 31 sierpnia. Gmina ogłosiła konkurs 27 stycznia, oferty można było składać do 16 lutego, ale nie wpłynęła żadna kandydatura. Także ze strony obecnego dyrektora. Wójt podkreśla, że skoro konkurs nie przyniósł rozstrzygnięcia, organ prowadzący mógł skorzystać z art. 63 ust. 12 Prawa oświatowego i wskazać kandydata po uzgodnieniu z kuratorium oraz po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej.

Formalnie ten wywód brzmi spójnie. Problem zaczyna się jednak tam, gdzie procedura spotyka się z lokalnym kontekstem. Zwolennicy obecnego dyrektora wskazują, że Paweł Klekot nie wystartował w konkursie z powodu braku aktualnej oceny pracy, o którą wystąpił do kuratorium 26 lutego. Bez tego dokumentu jego oferta i tak zostałaby odrzucona. Wójt odpowiada, że ocena pracy straciła ważność już w 2021 roku, a dyrektor miał kilka lat, by dopełnić formalności. Obie strony chwytają więc za kalendarz, ale każda czyta go inaczej.

– Nikt nie twierdzi, że procedury nie istnieją. Pytanie brzmi, po co użyto ich w taki sposób i w takim tempie. Skoro obecny dyrektor był w trakcie uzyskiwania oceny pracy, można było poczekać, wyjaśnić sytuację i rozmawiać ze społecznością szkoły. Zamiast tego uruchomiono ścieżkę dla nowej osoby. To nie wygląda jak troska o stabilność szkoły, tylko jak przygotowany scenariusz kadrowy – ocenia Łapeta.

Największe emocje budzi nazwisko Renaty Hasikowskiej. To była dyrektor Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Zielonej, która zrezygnowała ze stanowiska 13 października 2025 roku. Właśnie jej kandydatura – jak wynika z przekazywanych informacji i dokumentów krążących w sprawie – miała zostać skierowana do zapiniowania przez radę pedagogiczną w Kruszyńce. Dla części mieszkańców nie jest to tylko sprawa kwalifikacji zawodowych, lecz symbol szerszego procesu, który krytycy wójt określają jako „ściągnięcie ludzi z zewnątrz” i obsadzanie nimi kluczowych stanowisk w gminie.

Łapeta w swoich wypowiedziach łączy sprawę szkoły z wcześniejszymi decyzjami kadrowymi. Wskazuje na sekretarz gminy Annę Błaszczuk oraz obsadę stanowiska dyrektora szkoły w Widzowie, gdzie również w czerwcu ubiegłego roku pojawiła się



osoba spoza lokalnego środowiska – Julita Mirowska, córka byłej wójtki Dąbrowy Zielonej Marii Włodarczyk. Jego zdaniem Kruszyńca stała się kolejnym punktem tego samego mechanizmu.

– To nie jest pojedyncza decyzja, którą można zamknąć w tabelce z przepisami. To jest metoda rządzenia. Najpierw mówi się mieszkańcom, że wszystko jest zgodne z prawem, a potem okazuje się, że najważniejsze decyzje zapadają bez realnej rozmowy z ludźmi. Szkoła w Kruszyńce nie jest prywatnym folwarkiem żadnej władzy. To instytucja, z którą związane są pokolenia mieszkańców – mówi radny.

Paweł Klekot nie jest w tej historii anonimowym urzędnikiem od oświaty. Dla wielu mieszkańców to człowiek kojarzony ze szkołą, lokalną historią, uroczystościami patriotycznymi i codziennym życiem Kruszyńce. Zdaniem naszych rozmówców, jest człowiekiem skromnym i powszechnie szanowanym. Właśnie dlatego próba zastąpienia go osobą spoza gminy została odebrana nie tylko jako decyzja kadrowa, ale jako uderzenie w lokalny autorytet. W emocjonalnym odbiorze części mieszkańców stawką nie jest wyłącznie gabinet dyrektora, lecz pytanie, kto ma prawo decydować o instytucjach ważnych dla wspólnoty.

Wójt po sesji rady gminy 16 kwietnia przedstawiła własne stanowisko, w którym zarzuciła autorom internetowych publikacji rozpowszechnianie informacji „niepolegających na prawdzie”, a wręcz nazwała je kłamstwami. Podkreśliła, że nie dochodzi do odwołania dyrektora, ponieważ jego kadencja wygasa z końcem sierpnia. To jednak argument, który dla przeciwników działań urzędu brzmi jak prawna ekwilibrystyka.

– Pani wójt mówi, że nikogo nie odwołuje. Tylko że mieszkańcy nie są dziećmi. Jeśli kończy się kadencja obecnego dyrektora, a urząd uruchamia procedurę powierzenia stanowiska komuś innemu na pięć lat, to efekt jest oczywisty. Można to nazwać nieodwołaniem, nieprzedłużeniem, powierzeniem albo procedurą. Dla szkoły oznacza to jedno. Paweł Klekot miałby odejść, a jego miejsce miałaby zająć osoba wskazana przez wójt – ripostuje Łapeta.

Spór ma również wymiar prawny. Po głośnym wpisie radnego wójt miała skierować do niego wezwanie do zaprzestania naruszania dóbr osobistych. Taki ruch zwykle ma ostudzić emocje i przenieść konflikt z Facebooka na grunt kancelarii prawnych. W tym przypadku przyniósł efekt odwrotny. Łapeta publicznie zapowiedział, że nie zamierza się wycofywać.

– Nie dam się zastraszyć pismami. Jeżeli pani wójt uważa, że napisałem nieprawdę, niech idzie do sądu. Ja pokażę dokumenty, pokażę chronologię i pokażę mieszkańcom, kto naprawdę próbował ukryć sens tej decyzji pod urzędowym językiem. Mandat radnego nie polega na milczeniu, gdy władza robi coś za plecami ludzi – podkreśla.

W sprawę włączyło się także Stowarzyszenie Nowe Pokolenie PL, które opublikowało własne kalendarium wydarzeń. Organizacja zwróciła uwagę, że 26 lutego Paweł Klekot wystąpił o ocenę pracy, 20 marca wójt wydała zarządzenie w sprawie wszczęcia procedury zamiaru powierzenia stanowiska dyrektora, a 24 marca skierowano pismo do rady pedagogicznej. Kilka dni później, 30 marca, wójt publicznie uspokajała, że nie podejmuje działań zmierzających do odwołania dyrektora. Zdaniem krytyków właśnie w tym miejscu pojawia się zasadnicza sprzeczność między komunikatem do mieszkańców a dokumentami urzędowymi.

– Gdzie tu logika? Oświadczenie z 30 marca to prawnicza gra słów. Technicznie wójt dyrektora nie „odwołuje” (bo jego kadencja po prostu kończy się w sierpniu). Jednak dokument z 24 marca jest twardym dowodem, że za zamkniętymi drzwiami uruchomiono procedurę, by jego miejsce zajął ktoś inny! (pisownia oryginalna – przyp. red.) – skomentowali całą sprawę na swoim profilu facebookowym przedstawiciele organizacji.

Nie można jednak pominąć argumentu władz gminy, że szkoła musi mieć przygotowany arkusz organizacyjny na kolejny rok szkolny, a ten powinien trafić do organu prowadzącego do 21 kwietnia. Z punktu widzenia administracji czas miał więc znaczenie. Tyle że społeczny odbiór tej sprawy pokazuje, iż sama poprawność proceduralna nie wystarczy, gdy decyzja dotyczy osoby silnie zakorzenionej w lokalnej społeczności.

– Wójt mówi o arkuszach organizacyjnych do 21 kwietnia, więc czemu konkurs na dyrektora szkoły w Widzowie odbył się w ubiegłym roku w czerwcu? – wyraża zdziwienie Paweł Łapeta.

Po nierozstrzygniętym konkursie wójt rzeczywiście ma możliwość skorzystania z innej ścieżki przewidzianej w prawie oświatowym i powierzenia stanowiska wybranemu kandydatowi, pod warunkiem spełnienia przez niego ustawowych wymogów oraz uzyskania porozumienia z kuratorium i opinii rady pedagogicznej. Tyle że, jak podkreślają działacze Nowego Pokolenia PL, nie była to jedyna możliwa droga.

– Prawo dawało pani wójt także drugą opcję – poczekać na ocenę pracy Pawła Klekota i powierzyć mu dalsze kierowanie szkołą. Skoro dyrektor deklarował chęć pracy, był w trakcie dopełniania formalności, a społeczność szkolna go popiera, to należało postawić na rozsądek, spokój i transparentność. My nie szukamy konfliktu. Domagamy się tylko tego, co najlepsze dla dzieci, szkoły i mieszkańców Kruszyńce – zaznaczają.

Dziś konflikt w Kruszyńce wszedł w fazę, w której każda kolejna decyzja będzie miała polityczną cenę. Jeśli wójt utrzyma kurs na zmianę dyrektora, może spotkać się z dalszą mobilizacją mieszkańców i presją na radnych. Jeśli się cofnie, przeciwnicy powiedzą, że ustąpiła dopiero pod naciskiem opinii publicznej. W obu wariantach sprawa zostawia po sobie głęboki ślad.

– Z moich informacji wynika, że kandydatura Renaty Hasikowskiej została przez radę pedagogiczną niemal jednogłośnie zaopiniowana negatywnie. Ta bitwa nie jest tylko o Pawła Klekota. Ona jest o to, czy mieszkańcy mają być informowani przed faktem, czy po fakcie. O to, czy szkoła ma być dobrem wspólnoty, czy elementem politycznej układanki. I o to, czy wójt może rządzić tak, jakby wynik wyborów dawał jej prawo do ignorowania głosu ludzi – mówi Łapeta.

Na razie pewne jest jedno. Przedświąteczny wpis radnego Łapety, zapowiadający ponadto organizację referendum w sprawie odwołania wójta Zasępy ze stanowiska, otworzył puszkę, której nie da się już zamknąć krótkim oświadczeniem ani prawniczym wezwaniem. Dokumenty pokazują, że procedura powierzenia stanowiska innej osobie została uruchomiona. Mieszkańcy zobaczyli, że za spokojnym językiem urzędu kryje się decyzja o dużym ciężarze społecznym. A szkoła w Kruszyńce stała się miejscem, w którym lokalna polityka, zaufanie do władzy i emocje mieszkańców zderzyły się z pełną siłą.

## DOPLATY, DEFICYT I SPORY O DROGI. SESJA W KRZEPICACH ODSŁONIŁA STARE PROBLEMY

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Miejski w Krzepicach/Screenshot

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Krzepicach radni formalnie przyjęli szereg uchwał finansowych i organizacyjnych, jednak rzeczywista dynamika obrad ujawniła napięcia i powracające problemy - od dopłat do wody i ścieków, przez rosnący deficyt, po konflikty wokół wykupu gruntów pod drogi i inwestycje. Choć większość uchwał przeszła jednogłośnie, dyskusje pokazały wyraźne różnice w podejściu do gospodarowania środkami publicznymi i relacji z mieszkańcami.

Już na początku obrad rada przyjęła uchwałę dotyczącą dopłat do taryf za wodę i ścieki. Jak wyjaśniano, decyzja wynikała z pogarszającej się sytuacji finansowej gminnego zakładu budżetowego.

- Nasz zakład budżetowy nie działa jako przedsiębiorstwo, czyli nie jest nastawiony na wytwarzanie zysku. Działa na zasadzie non-profit. Jeżeli koszty są wyższe od przychodów, taka sytuacja wystąpić nie może - tłumaczyła skarbnik Anna Mońka.

Ostatecznie zdecydowano o dopłacie 1,12 zł do metra sześciennego wody i 0,55 zł do ścieków, co w praktyce oznacza bezpośrednie obciążenie budżetu gminy.

Znacznie więcej emocji wywołała jednak uchwała budżetowa. Radni wysłuchali szczegółowego, wielowątkowego wyliczenia zmian finansowych, które sprowadzały się do jednego - gwałtownego wzrostu wydatków i utrzymania wysokiego deficytu.

- Deficyt nie jest mały - przyznała wprost Mońka, wskazując, że wyniesie on ponad 7,3 mln zł.

Choć podkreślano, że zostanie on pokryty ze środków własnych, a nie kredytów, skala wydatków oraz konieczność dopłat do kolejnych obszarów działalności gminy wyraźnie zaniepokoiła część radnych.

Najostrzejsza dyskusja dotyczyła jednak wykupu gruntów pod drogi i wypłaty odszkodowań mieszkańcom. Temat, który powraca od lat, ponownie podzielił radę.

- Podejście mieszkańców jest różne. Niektórzy przekazują dobrowolnie, bo wiedzą, że będą mieć drogę. Jednak są też głosy, że kiedyś ktoś oddał i nie było mowy o zapłacie - zauważył jeden



z radnych. - Jak mieszkańcy słyszą, że tu jednym się płaci, drugim nie, no to też niektórzy się usztywniają - dodał.

W odpowiedzi burmistrz przyznał, że realia się zmieniły, a bezpłatne przekazywanie gruntów staje się rzadkością.

- Kiedyś mieszkańcy chętnie oddawali, żeby tylko drogi powstały. W tej chwili to się zmieniło. Każdy chce mieć zapłatę za tę działkę - stwierdził.

To stanowisko spotkało się z krytyką części radnych, którzy wskazywali, że gmina powinna konsekwentnie trzymać się wcześniejszych zasad.

- Jeżeli ktoś ma przed domem kawałek działki oddać, to ja tutaj nigdy nie wyrażałem dobrej woli za zapłatę. Zawsze powinno być to dobrowolnie przekazane dla jego dobra i innych sąsiadów - mówił radny.

Dyskusja pokazała wyraźny brak spójnej polityki w tym zakresie i rosnące napięcia między interesem publicznym a oczekiwaniami właścicieli gruntów.

Nie mniej problematyczna okazała się kwestia inwestycji i przetargów. W trakcie sesji ujawniono, że część postępowań kończy się fiaskiem lub znacznym przekroczeniem kosztów.

- Pierwszy przetarg (...) nikt się nie zgłosił, więc będziemy ogłaszać po raz kolejny - przyznał burmistrz w odniesieniu do projektu organizacji ruchu.

Podobna sytuacja dotyczyła remontu dachu remizy, gdzie oferty znacząco przekroczyły założony budżet.

- Kwota była wyższa o około 80-100 tys. zł niż zakładaliśmy - wskazano podczas obrad.

Pojawiły się także wątpliwości co do możliwości etapowania inwestycji, jednak władze gminy wykluczyły takie rozwiązanie.

- Nie da się tego zrobić w etapach. To musi zrobić jedna firma, w krótkim czasie - odpowiedział wóldarz.

Radni zwracali również uwagę na opóźnienia w realizacji części zadań, w tym inwestycji oświetleniowych.

- To się troszkę ślimaczy. Są problemy z uzgodnieniami i właścicielami działek - przyznał Mateusz Kluba.

Kolejnym wątkiem była organizacja i koszty utrzymania infrastruktury, w tym sprzątnięcia ulic. W tym zakresie pojawiła się propozycja zmiany podejścia i inwestycji we własny sprzęt.

- Czy nie warto rozważyć zakupu zamiatarki? Te koszty mogłyby się zwrócić - sugerował jeden z radnych.

- Będziemy mieli całkowite koszty czyszczenia. Wtedy się zastanowimy - odpowiedział burmistrz, nie wykluczając takiego rozwiązania.

W dalszej części sesji radni zajęli się m.in. programem opieki nad zwierzętami bezdomnymi, który - choć formalnie przyjęty bez sprzeciwu - również wywołał pytania o skuteczność działań i funkcjonowanie schronisk.

- Powinniśmy się wybrać na kontrolę schroniska - przyznała przedstawicielka urzędu. - Nie mieliśmy prawa wnikać w formalne sprawy. Nie wykryliśmy nieprawidłowości na pierwszy rzut oka - dodała, jednocześnie potwierdzając brak aktualnych kontroli.

Radni dopytywali także o koszty utrzymania zwierząt.

- W tym roku to 3,7 tys. zł za dorosłego psa - poinformowano, wskazując skalę wydatków ponoszonych przez gminę.

## CO KRYJE ZIEMIA PRZY BRAMIE KRZEPICKIEJ? GEO-RADAR JUŻ COŚ WYKAZAŁ, TERAZ CZAS NA WYKOPY

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lipie

W Dankowie trwają prace archeologiczne poprzedzające planowaną inwestycję w rejonie Bramy Krzepickiej. Badania prowadzone są na terenie przed wjazdem do dawnej twierdzy i mają na celu sprawdzenie, czy pod powierzchnią gruntu znajdują się pozostałości historycznych konstrukcji.

Jak wskazują specjaliści, obszar ten może skrywać elementy dawnej infrastruktury obronnej, w tym fundamenty związane z wjazdem na teren zamku. Z tego względu przeprowadzenie badań jest niezbędne przed rozpoczęciem zagospodarowania działki.

- Do tej pory wykonano już nieinwazyjne badania georadarowe, które pozwalają wstępnie określić, co może znajdować się pod ziemią. Obecnie archeolodzy prowadzą dalsze prace w formie wykopów sondażowych, które umożliwią dokładniejszą analizę

potencjalnych znalezisk - informują pracownicy miejscowej administracji.

Badania są częścią przygotowań do realizacji projektu „Zielona Przestrzeń w Dankowie”. W jego ramach planowane jest utworzenie ogólnodostępnego miejsca rekreacji, obejmującego zieleni urządzoną oraz elementy małej architektury.

- Ta inwestycja ma służyć mieszkańcom, a jednocześnie podnieść atrakcyjność turystyczną okolic zabytkowej bramy - tłumaczyła urzędniczka z Lipia.

Ostateczne wyniki prowadzonych prac mają zostać przedstawione w raporcie podsumowującym badania.



## RUSZYŁA BUDOWA BOISKA W PARZYMIECHACH. NOWY KOMPLEKS MA BYĆ GOTOWY JESZCZE W TYM ROKU

Piotr Biernacki

W Parzymiechach rozpoczęła się realizacja nowej inwestycji sportowo-rekreacyjnej. Po rozstrzygnięciu przetargu i podpisaniu z końcem marca umowy, wykonawcy przekazano plac budowy, a prace ruszyły. Jak informują samorządowcy z Lipia, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, obiekt ma być gotowy już we wrześniu.

Inwestycja obejmuje budowę przyszłolnego boiska wielofunkcyjnego wraz z oświetleniem oraz rozbudowaną strefą rekreacyjną dla dzieci. Całość powstaje na terenie w sąsiedztwie miejscowej szkoły i remizy.

Głównym elementem projektu będzie boisko o wymiarach ponad 24 na 44 metry, wykonane z nawierzchni poliuretanowej. Obiekt zostanie przystosowany do gry w piłkę ręczną, koszykówkę, siatkówkę oraz tenis ziemny, ale, jak podkreślają samorządowcy, ma służyć także do wielu innych form aktywności. Boisko będzie oświetlone, ogrodzone i wyposażone w piłkochwyty.

Znacznie szerzej zaplanowano jednak samą przestrzeń wokół. Oprócz boiska powstanie bowiem także rozbudowana strefa rekreacyjna z urządzeniami dla dzieci w różnym wieku. Wśród nich znajdują się m.in. zestawy sprawnościowe, huśtawki, karuzela, zjeź-

dalnie, urządzenia linowe czy tzw. piramida wspinaczkowa. Nie zabraknie także elementów małej architektury, w tym ławek, koszy na śmieci, stojaków rowerowych oraz altany.

Jak podkreślają władze gminy, inwestycja ma stworzyć miejsce, które będzie służyło nie tylko uczniom, ale wszystkim mieszkańcom.

- Mieszkańcy zyskają nowoczesne i kompleksowe miejsce do rekreacji i sportu. Tworzymy przestrzeń, która ma integrować lokalną społeczność i zachęcać do aktywnego spędzania czasu - wskazują.

Całkowity koszt zadania to ponad 1,2 mln zł. Inwestycja realizowana jest przy wsparciu środków zewnętrznych. Do 30 proc. kosztów pokryje dotacja z Ministerstwa Sportu i Turystyki, kolejne 30 proc. - dofinansowanie z budżetu samorządu województwa, a pozostałą część stanowi wkład własny gminy.

Zakończenie prac planowane jest na jesień tego roku.

## STRAŻNICA W PODLESIU PRZEJDZIE METAMORFOZĄ. URZĘDNICY ZNÓW POSTAWILI NA FOTOWOLTAIKĘ I NIŻSZE KOSZTY

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lelów

W gminie Lelów lada moment ruszy kolejna inwestycja związana z poprawą efektywności energetycznej gminnych obiektów. Tym razem podpisano umowę na montaż instalacji fotowoltaicznej oraz systemu grzewczego na budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Podlesiu.

Zakres zadania obejmuje wykonanie instalacji fotowoltaicznej wraz z nowym systemem grzewczym, co ma przełożyć się na bardziej ekonomiczne i nowoczesne funkcjonowanie obiektu. Celem przedsięwzięcia jest przede wszystkim zwiększenie efektywności energetycznej budynku, ograniczenie kosztów jego utrzymania oraz szersze wykorzystanie odnawialnych źródeł energii.

Wartość podpisanej umowy wynosi ponad 40 tys. zł. Inwestycja realizowana jest przy wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach w ramach programu, który wspiera ekologiczne modernizacje strażackich obiektów.

- To kolejny przykład działań prowadzonych przez naszą gminę w kierunku modernizacji infrastruktury publicznej z uwzględnieniem rozwiązań proekologicznych - mówi wójt Renata Samek.



## KROK W STRONĘ OSZCZĘDNOŚCI I EKOLOGII. REMIZY ZYSKAJĄ INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE



Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Gmina Lelów znalazła się w gronie beneficjentów programu „Eko Remiza”, w ramach którego wspierane są inwestycje poprawiające efektywność energetyczną budynków ochotniczych straży pożarnej. Uroczyste podpisanie umów odbyło się pod koniec marca w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysł-

wicach, gdzie przedstawiciele samorządów i jednostek z województwa odebrali wsparcie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

W imieniu tutejszego samorządu umowę podpisali wójt Renata Samek oraz skarbnik Edyta Dziura. Dokument dotyczy realizacji zadania polegającego na montażu instalacji fotowoltaicznej na budynku remizy OSP Lelów II Zbuczycze. Wartość inwestycji to niemal 42 tys. zł, z czego ponad 25 tys. zł stanowi dotacja, a pozostała kwota pokryta zostanie preferencyjną pożyczką z Funduszu.

To jednak nie koniec planów. Jak informują miejscowi urzędnicy, gmina złożyła również wniosek dotyczący kolejnej jednostki - OSP Podlesie. Projekt obejmuje montaż instalacji fotowoltaicznej wraz z systemem grzewczym. Wniosek uzyskał już pozytywną opinię zarządu Funduszu, a procedura przetargowa została zakończona. Teraz samorząd czeka na podpisanie umowy i rozpoczęcie realizacji zadania.

Program „Eko Remiza” to element szerszej strategii wspierania przez WFOŚiGW w Katowicach transformacji energetycznej w regionie poprzez poprawę efektywności energetycznej siedzib OSP. W praktyce oznacza to wsparcie inwestycji, które pozwalają ograniczyć zużycie energii, obniżyć koszty utrzymania remiz i jednocześnie zwiększyć ich niezależność energetyczną.

## BIURO, GABINET, USŁUGI? CZTERY LOKALE W DROCHLINIE CZEKAJĄ NA NAJEMCÓW

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lelów

Urzędnicy z Lelowa przedstawili ofertę wynajmu lokali użytkowych w Drochlinie. Do dyspozycji zainteresowanych oddano pomieszczenia, które mogą zostać przeznaczone na działalność biurową, usługową lub gabinetową. - To kolejna inicjatywa samorządu mająca na celu aktywizację lokalnej przestrzeni i wsparcie przedsiębiorczości - przekonują.

Lokale znajdują się na pierwszym piętrze budynku „Dzienny Dom Senior+” w Drochlinie. Obiekt został niedawno wyremontowany, co przekłada się na wysoki standard wykończenia oraz komfort użytkownika. Budynek jest wyposażony w windę, zapewnia dostęp do internetu oraz dysponuje parkingiem dla użytkowników i klientów.

Do wynajęcia dostępne są cztery pomieszczenia o różnicowanej powierzchni - 33,51 m<sup>2</sup>, 49,50 m<sup>2</sup>, 23,44 m<sup>2</sup> oraz 13,32 m<sup>2</sup>. Najemcy będą mieli również dostęp do części wspólnych, w tym korytarza oraz toalet przystosowanych dla osób z niepełnosprawnościami.

Jak podkreślają pracownicy samorządowi, lokale mogą być wyko-



rzystywane w różnorodny sposób - od prowadzenia działalności biurowej, przez usługi specjalistyczne, aż po gabinety. Lokalizacja w funkcjonującym obiekcie użyteczności publicznej sprzyja dostępności oraz widoczności dla mieszkańców.

Warunki finansowe najmu pozostają do indywidualnego ustalenia, co daje możliwość dopasowania oferty do potrzeb i możliwości przyszłych najemców.

## WYJĄTKOWY JUBILEUSZ NAJSTARSZEJ MIESZKANKI GMINY LEŁÓW. STANISŁAWA MOTYL ŚWIĘTOWAŁA 102. URODZINY

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Lelów

To był dzień szczególny nie tylko dla rodziny, ale i dla całej gminy Lelów. 20 kwietnia swoje 102. urodziny obchodziła Stanisława Motyl, najstarsza mieszkanka gminy, związana z nią od urodzenia.

Z tej okazji jubilatkę odwiedziła delegacja z urzędu gminy. W imieniu lokalnego samorządu gratulacje oraz życzenia złożyły wójt Renata Samek, jej zastępcza Magdalena Lekston oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Marlena Stacherczak-Dziura. Nie zabrakło kwiatów, upominku oraz wielu ciepłych słów.

Takie jubileusze mają szczególny wymiar. Są nie tylko pięknym rodzinnym świętem, ale również przypomnieniem o ludziach, którzy swoją obecnością współtworzą historię lokalnej wspólnoty. W przypadku pani Stanisławy ten związek z gminą Lelów ma charakter wyjątkowy - to właśnie tutaj przyszła na świat, tutaj upływało jej życie i tutaj dziś świętuje kolejny, imponujący rok.

- Z okazji tego niezwykłego wydarzenia złożyliśmy pani Stanisławie najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha i wielu spokojnych lat spędzonych w gronie najbliższych - informują przedstawiciele gminy.



Renata Samek  
Wójt Gminy Lelów  
Marzena Małulka  
Przewodnicząca Rady Gminy Lelów

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne oraz  
Uczniowie Zespołu Szkolno  
Przedszkolnego w Lelowie  
Zarząd Oddziału Gminnego  
ZOSP RP w Lelowie  
zapraszają na

**Gminne Obchody  
Święta Konstytucji  
Trzeciego Maja  
oraz  
Dnia Strażaka**

niedziela, 3 maja 2026 r.

Program:

10:30 - Uroczyste rozpoczęcie obchodów w Gminnym Ośrodku Kultury w Lelowie  
- Program artystyczny przygotowany przez uczniów oraz nauczycieli z Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Lelowie  
- Przemarsz uczestników obchodów do kościoła parafialnego pw. św. Marcina w Lelowie  
- Złożenie wiązanek pod figurą św. Floriana oraz w miejscach pamięci  
12:00 - Msza Święta w intencji Ojczyzny i Strażaków

REKLAMA



Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Miedźno/Screenshot

**Podczas ostatniej sesji rady gminy po raz kolejny spora emocji wywołał temat przebudowy drogi wojewódzkiej nr 491 i przyszłości układu komunikacyjnego w rejonie ulicy Księżycowej. Dyskusja, która miała dotyczyć formalnie jedynie opinii do projektu, szybko przerodziła się w ostry spór między mieszkańcami, częścią radnych i lokalnymi władzami. Na sali padły zarzuty o niekonsekwencję, brak realnego wsparcia dla społeczności, ignorowanie lokalnych obaw, a nawet zapowiedzi politycznych rozliczeń przy najbliższych wyborach. Jednemu z mieszkańców wyraźnie puściły nerwy.**

Punktem wyjścia do debaty był projekt uchwały w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej przebudowy DW 491 w Miedźnie. Jak odczytał przewodniczący komisji infrastruktury, rozwoju wsi i rolnictwa, rada miała pozytywnie zaopiniować powrót do pierwotnych założeń projektowych, czyli wykonanie łącznika ulicy Księżycowej z ulicą Słoneczną. W uzasadnieniu wskazano, że odstępstwo od pierwotnego projektu na obecnym etapie oznaczałoby poważne komplikacje formalno-prawne, konieczność zmiany decyzji ZRID, dodatkowe koszty dla gminy oraz ryzyko opóźnień inwestycji.

- Wyraża się pozytywną opinię dotyczącą powrotu do pierwotnych założeń projektu dotyczącego przebudowy DW 491 w Miedźnie - odczytano.

Dalej wskazano, że z punktu widzenia rady rozwiązanie z łącznikiem ma być „racjonalnym kompromisem”, który pozwoli mieszkańcom ulicy Księżycowej na dostęp do układu drogowego bez wywracania całego przedsięwzięcia i bez generowania kolejnych kosztów. Już na tym etapie było jednak jasne, że na sali nie ma zgody co do tego, czy rzeczywiście jest to kompromis, czy raczej próba zamknięcia sprawy rozwiązaniem, które dla części mieszkańców pozostaje nie do przyjęcia.

Jedną z pierwszych osób, które otwarcie zakwestionowały kierunek procedowanej uchwały, była radna Emilia Burska-Florczyk.

- Chciałabym tylko zwrócić państwu uwagę na dużą niekonsekwencję w opiniowaniu tutaj połączenia ulicy Księżycowej z DW 491, bo nie dalej jak trzy tygodnie temu również debatowaliśmy nad tą sprawą - mówiła radna. - Trzy tygodnie temu popieraliśmy mieszkańców, popieraliśmy petycję, wydaliśmy pozytywną opinię odnośnie do tej petycji. Natomiast dzisiaj zwrot o 180 stopni. Jest to duża niekonsekwencja i chciałabym, żeby każdy tutaj głosując, wziął to pod uwagę - podkreśliła Burska-Florczyk.

Ten głos otworzył drogę do jeszcze ostrzejszych wypowiedzi mieszkańców ulicy Księżycowej, którzy stawili się na sesji. Jako pierwszy głos zabrał Dariusz Bernat, przedstawiający się jako reprezentant mieszkańców tej ulicy. Nie krył rozgoryczenia i wprost zarzucił radzie brak konsekwencji oraz podejmowanie decyzji wbrew interesowi ludzi, których sprawa dotyczy bezpośrednio.

- Właśnie jak pani radna tu powiedziała, jest bardzo duża niekonsekwencja w podejmowanych decyzjach przez szanowną radę. Nie wiem, co powoduje to, że ciągle zmienia się zdanie - mówił.

Jeszcze bardziej dobitnie oceniał samo rozwiązanie z łącznikiem do ulicy Słonecznej. W jego ocenie nie poprawi ono sytuacji, lecz stworzy nowy, jeszcze większy problem komunikacyjny skoncentrowany w jednym punkcie w pobliżu szkoły oraz ulic Sportowej, Słonecznej, Księżycowej, a także pawilonu sklepowego.

- To rozwiązanie z tym łącznikiem nadal jest niefortunne z uwagi na to, że spowoduje straszny galimatias - przekonywał.

Mieszkaniec przypominał też, że Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach sygnalizował gotowość ustępstw, o ile gmina wskaże odpowiednie miejsce na przeniesienie zatoki autobusowej. Jego zdaniem koszty takiego rozwiązania nie musiałyby wcale być większe niż budowa samego łącznika wraz z całą niezbędną infrastrukturą. Ostatecznie jednak w jego wypowiedzi najmocniej wybrzmiał nie argument techniczny, lecz polityczne ostrzeżenie skierowane wprost do radnych.

- My, mieszkańcy Księżycowej, będziemy dalej walczyć o to. Mimo to, jeśli wy podejmiecie taką decyzję, że ma powstać ten łącznik, będziemy dalej walczyć. To chcielibyśmy wam powiedzieć, bo myśmy też was wybierali, a teraz stajecie przeciwko nam. Nie pomagacie, wręcz utrudniacie nam to. Jeśli nie teraz, to na pewno w przyszłych wyborach odbije się to na was. Pamiętajcie o tym - grzmiał.

W podobnym tonie wypowiadał się kolejny z mieszkańców, który poparł swojego sąsiada i wskazywał, że skupienie ruchu na ulicy Słonecznej musi w przyszłości doprowadzić do jeszcze większych problemów. Jego zdaniem rada i urząd nie doceniają skali zagrożenia, a skutki obecnych decyzji będzie widać dopiero wtedy, gdy inwestycja zostanie wykonana i będzie już za późno na wygodne odwracanie wcześniejszych rozstrzygnięć.

- Gdzie indziej pieniądze się znajdują, żeby co inne poprawiać, a tutaj nie? - pytał.

Jedna z radnych przypominała, że wcześniej rada faktycznie próbowała znaleźć rozwiązanie zgodne z oczekiwaniami mieszkańców, wskazując działki pod możliwe przeniesienie zatoki autobusowej, ale właściciele tych nieruchomości nie wyrazili na to zgody.

- Podejmowaliśmy decyzję, że jesteśmy za mieszkańcami i nadal jesteśmy, ale chcieliśmy złożyć pismo do ZDW o przeniesienie przystanku. Wyzaczyliśmy działki, na które moglibyśmy ten przystanek przenieść, natomiast mieszkańcy tych działek nie wyrazili zgody na to - wskazywała.

Z kolei w ocenie wójta problem jest wielowątkowy, a obecny stan rzeczy wynika z połączenia ograniczeń technicznych, formalnych i finansowych. Tłumaczyła ona, że zachowanie dotychczasowego bezpośredniego przebiegu ulicy Księżycowej do ulicy Częstochowskiej było analizowane, ale wymagałoby przeniesienia przystanku, na co nie uzyskano zgód właścicieli działek. Bliższa lokalizacja przy skrzyżowaniu również nie wchodzi w grę, bo w tym miejscu ma powstać sygnalizacja świetlna. Jednocześnie podkreślała, że likwidacja przystanku w centrum Miedźna byłaby niekorzystna dla mieszkańców korzystających z transportu publicznego. Przy okazji nie ukrywała również, że powrót do alternatywnych wariantów wiązałby się z bardzo poważnymi kosztami. W swojej wypowiedzi zauważyła, że przeciągający się konflikt może doprowadzić do sytuacji, w której nie uda się już wywalczyć niczego, a mieszkańcy zostaną z obecnym problemem bez żadnego rozwiązania. Jednocześnie próbowała uspokajać mieszkańców, że planowany łącznik nie będzie prowizorycznym rozwiązaniem ani pieszo-rowerowym skrótem, lecz pełnowymiarową, sześciometrową drogą. Odniosła się też do pojawiających się w przestrzeni publicznej informacji o rzekomej możliwości ocalenia drzew na skwerku kosztem zawężenia układu drogowego, zaznaczając, że drzewa te i tak są już w zaawansowanym wieku

i nie mogłyby pozostać tam bez końca.

Mieszkańcy nie przyjęli jednak tych wyjaśnień z satysfakcją. Jeden z nich przypomniał, że w 2016 roku, gdy projekt powstawał, nikt z nich nie wiedział, jakie rozwiązania zostaną ostatecznie przyjęte. Na uwagę, że projekt był wtedy konsultowany i zaopiniowany pozytywnie, odpowiadał wprost, że mieszkańcy nie mieli realnej wiedzy o jego skutkach.

W odpowiedzi słyszał od wójt, że większość osób rzeczywiście nie była tego świadoma, ale nie zmienia to faktu, że dziś gmina musi działać w granicach zastanych decyzji i bardzo zaawansowanego etapu całej inwestycji.

W kolejnej odsłonie dyskusji mieszkańcy zaczęli akcentować już nie tylko sprawę samego wyjazdu z ulicy Księżycowej, lecz także szerszy problem przeciążenia ruchem całego osiedla. Mariola Kowalik mówiła o codziennym doświadczeniu mieszkańców, którzy już dziś mają problemy z włączeniem się do ruchu i obawiają się, że po wykonaniu łącznika sytuacja stanie się jeszcze gorsza. Jej wypowiedź wybrzmiała mocno emocjonalnie, ale zarazem bardzo konkretnie pokazywała różnicę między perspektywą urzędową a perspektywą ludzi, którzy na tej ulicy rzeczywiście mieszkają.

- Wy nas nie rozumiecie, bo wy tamtędy nie jedziecie codziennie, nie wracacie z pracy, nie dojeżdżacie do pracy i wy nas nie rozumiecie, jak to wygląda, jaki my mamy w tej chwili wyjazd z tej ulicy - punktowała.

Podkreślała też, że nawet jeśli powstanie łącznik, to w praktyce mieszkańcy nadal będą stali w korku, tylko już nie na dotychczasowym wyjeździe, ale na ulicy Słonecznej.

W tej części sesji coraz mocniej wybrzmiewały też zarzuty pod adresem samych radnych. Jeden z mieszkańców wprost pytał, jak to możliwe, że na jednej sesji część z nich mówi jedno, a po kilku tygodniach prezentuje już zupełnie inne stanowisko.

- Teraz odkręćcie kota do góry ogonem i mówcie co innego. No to jak jest w końcu? - dociekał.

Pojawił się również głos, że „dla chcącego nie ma nic trudnego” i że skoro gdzieś indziej da się przeprowadzić zmiany w układzie drogowym, to i tutaj powinno się znaleźć rozwiązanie. Mieszkańcy sugerowali, że problemem nie jest niemożność techniczna, lecz brak dostatecznej determinacji po stronie władz. Na tym tle szczególnie ostro wybrzmiała wypowiedź skierowana do radnych, w której padły słowa o odpowiedzialności historycznej i bezpieczeństwie mieszkańców.

- Każdy tutaj praktycznie z państwa radnych ma prawo jazdy. Jest ogromne niebezpieczeństwo, obok jest piekarnia, są dzieci. Także będziecie odpowiadać. Będziecie odpowiadać, a sądzi was historia - mówił jeden z mieszkańców.

W pewnym momencie napięcie przeniosło się już nie tylko na linię mieszkańcy-władze gminy, ale także na relacje personalne pomiędzy uczestnikami dyskusji. Wójt publicznie zwrócił się do Mateusza Skupienia, zarzucając mu, że wcześniej bronił skwerku i drzew, a teraz wspiera mieszkańców ulicy Księżycowej w kwestionowaniu tego samego układu drogowego. Oceniała, że jego wystąpienia nie wnoszą merytorycznej wartości i utrudniają pracę rady oraz urzędu.

- Najpierw bardzo bronił pan drzew, bronił skwerku. Mówił pan, że to jest park wiejsko-historyczny, a teraz pan przychodzi z mieszkańcami ulicy Księżycowej i robi zamęt w tej kwestii. Więc proszę się zastanowić, czego pan chce? Zakłóca pan pracę rady gminy, urzędu gminy i nie wnosi żadnej merytorycznej wartości - uniosła się Ewelina Stobiecka.

Ostatecznie rada przeszła do głosowania. Wzięło w nim udział 14 radnych. Za przyjęciem uchwały oddano 8 głosów (Sławomir Bochnia, Jolanta Kierach, Monika Morawiec-Zawada, Paweł Mszyca, Marzena Pełka, Mateusz Pełka, Małgorzata Szymonik, Waldemar Wosiński), przeciw było 3 radnych (Emilia Burska-Florczyk, Ireneusz Kluba, Agnieszka Makles), a 3 wstrzymało się od głosu (Robert Miara, Joanna Pryzwan, Robert Soboniak). W głosowaniu, ze względu na nieobecność podczas sesji, nie wziął udziału Zbigniew Graj.

Tym samym rada przyjęła opinię popierającą powrót do pierwotnych założeń projektowych, czyli realizację łącznika ulicy Księżycowej z ulicą Słoneczną.

Już po głosowaniu padły pytania o dalsze działania i o to, czy wójt pojedzie z mieszkańcami do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach. Usłyszeli, że mają pełne prawo prowadzić własne rozmowy i własną korespondencję, a gmina nie będzie ograniczać ich aktywności w tym zakresie.

- K..wy i złodzieje. Tyle państwu powiem. K..wy i złodzieje - rzucił mało parlamentarnie na odchodne Mateusz Skupień.

# Na horyzoncie ogromna inwestycja w gminie Miedźno. Nowy teren rekreacyjny, droga, miejsca pracy, rozwój gospodarczy regionu i miliony w podatkach



**Gmina Miedźno może wkrótce doczekać się nowej, wielomilionowej inwestycji z sektora energetyki. Jak przekonują przedstawiciele inwestora, przedsięwzięcie poza wpływami do lokalnego budżetu może przynieść mieszkańcom także nową drogę, dodatkowe możliwości dla miejscowych firm i rolników, a nawet pomóc ograniczyć odory unoszących się nad polami przy wylewaniu gnojowicy, obornika czy kompostu.**

Dla planowanej inwestycji powołano już spółkę celową. Chodzi o Zakład Produkcji Biometanu Miedźno sp. z o.o., która na terenie gminy zamierza wybudować instalację produkującą metan zatłaczany do znajdującej się w pobliżu sieci gazowej. Jak wskazują przedstawiciele inwestora, instalacja zaplanowana będzie tak, aby wtopić się w lokalny krajobraz. Przedstawiciele spółki, wyprzedzając obawy, podkreślają, że nie będzie się to wiązać z żadną przykrą dla mieszkańców działalnością w postaci hałasu, lub nieprzyjemnych zapachów.

Do produkcji biometanu miałyby być wykorzystywane m.in. trawy, słomy zbożowe, osady, oborniki, gnojowica oraz frakcje biodegradowalne. Kierownictwo spółki podkreśla, że inwestycja ma łączyć cele gospodarcze z korzyściami dla lokalnego rolnictwa i wpisując się w rozwój krajowej niezależności energetycznej od dostaw gazu z obcych państw.

## Spółka mówi o szansie na rozwój gminy i lokalnego biznesu

Maciej Kropidłowski, prezes ZPB Miedźno przekonuje, że korzyści miałyby być odczuwalne już na etapie budowy. Wtedy pojawić się mają zlecenia dla lokalnych firm związane z robotami budowlanymi, transportem, ochroną, przygotowaniem terenu i obsługą zaplecza inwestycji w tym bazy noclegowej i gastronomicznej. Po uruchomieniu zakładu potrzebne miałyby być z kolei usługi logistyczne, serwisowe i transportowe. Według prezesa oznacza to szansę na rozwój dla lokalnych przedsiębiorców, a dla gminy - na dodatkowe wpływy podatkowe.

- Kluczową szansą jest rozwój całego regionu Miedźna i korzyści, jakie w dłuższej perspektywie odczuje każdy mieszkaniec gminy. Instalacja będzie z lokalnych substratów wytwarzała produkt w postaci gazu, który następnie będzie sprzedawany poprzez sieć gazową do odbiorców na terenie całego kraju - mówi.

Model biznesowy zakłada więc budowę lokalnej fabryki eksportującej produkt na cały kraj, gdzie dodatkowo surowiec do tej fabryki kupowany jest od mieszkańców i rolników, co powoduje, że pieniądze za surowiec i koszty jego przetworzenia zostają w regionie.

Inwestor chce, by nowy zakład pracy funkcjonował całą dobę, co spowoduje, że pojawią się nowe miejsca pracy nie tylko na terenie obiektu, a przede wszystkim w firmach świadczących usługi na rzecz zakładu.

- To pobudzi gospodarczo cały region. Takie pobudzenie oznacza generowanie wyższych podatków, zmniejszających deficyt budżetowy gminy, przez co będzie mogła dystrybuować więcej środków na lokalne drogi, szkoły

i inne potrzebne mieszkańcom wydatki. Nowe miejsca pracy to również możliwości dla młodych ludzi, żeby zostawali w gminie Miedźno i zmniejszali tempo jej wyludnienia - argumentuje prezes Kropidłowski.

## Instalacja szansą rozwoju dla rolników i lokalnych przedsiębiorców

Jednym z najmocniejszych argumentów, na które zwraca uwagę inwestor, jest otwarcie lokalnym rolnikom i przedsiębiorcom nowych możliwości współpracy i rozwoju. Chodzi przede wszystkim o możliwość sprzedaży substratów oraz wykorzystania bezwonnego pofermentu, który może zastąpić tradycyjnie stosowane nawozy, zdecydowanie poprawiając efekt naturalnego nawożenia. W ocenie spółki przełoży się to na przychody rolników ze sprzedaży substratów przy równoczesnym obniżeniu części kosztów nawożenia i łatwiejsze dostosowanie gospodarstw do zmieniających się wymogów i eko-schematów.

- Wątek rolniczy akcentujemy szczególnie mocno. Inwestycja ma nie tylko generować pieniądze, ale też wzmacniać lokalne gospodarstwa i poprawiać warunki ich funkcjonowania. Warto wspomnieć, że mieszkańcy zyskaliby też nową ogólnodostępną zieloną przestrzeń czy infrastrukturę drogową - wyjaśnia prezes spółki.

## W pakiecie ma się pojawić także zielona ogólnodostępna przestrzeń dla mieszkańców

Niezwykle konkretnym elementem całego projektu jest zapowiadana inwestycja uzupełniająca. Spółka zamierza złożyć wniosek o Zintegrowany Plan Inwestycyjny, a jego częścią ma być propozycja stworzenia parku służącego rekreacji i sprzyjającemu lokalnej integracji oraz budowa drogi do tej działki. Jak przekonują władze spółki, droga miałaby zostać udostępniona mieszkańcom i służyć nie tylko obsłudze samego zakładu. Według założeń chodzi o połączenie terenu inwestycji z drogą powiatową. Obok prognozowanych wpływów do budżetu czy korzyści dla rolnictwa pojawia się tu bowiem konkretna infrastruktura, z której można byłoby korzystać na co dzień. Co ważne, w ramach inwestycji powstanie też gazociąg doprowadzony do instalacji, więc otwiera też perspektywę rozwoju sieci gazowej w gminie Miedźno. Warto również podkreślić potencjał współpracy energetycznej instalacji z otoczeniem. Zakład ma potencjał by w przyszłości zasilać w ciepło okoliczne budynki publiczne, a także prywatne, co oznacza niższe koszty i bardziej stabilne źródło energii dla mieszkańców.

## Szacunki i korzyści dla gminy w wymiarze finansowym

Ze wstępnych wyliczeń przedstawianych przez inwestora wynika, że w latach 2028-2054 instalacja miała by wygenerować na terenie gminy ponad 268 mln zł przychodów. Z tej kwoty 53 mln zł miałyby zasilić budżet gminy, 56,5 mln zł trafić do przedsiębiorców z jej terenu, kolejne 116,7 mln zł do rolników, a 42 mln zł do mieszkańców w różnej formie. Spółka zaznacza, że chodzi o prognozy obejmujące czas budowy, rozruchu

i późniejszej eksploatacji instalacji.

- To są olbrzymie pieniądze, które co roku będą pojawiały się na terenie gminy zarówno u rolników, przedsiębiorców jak też w budżecie samorządu, czy też w wypłatach ludzi. Te pieniądze w większości pozostaną na terenie gminy i tam również zostaną wydane, czy to na towary bieżące, budowę nowych domów, usługi inne wydatki. W ten sposób kreuje się pobudzenie gospodarcze regionu wynikające z lokacji przemysłu. To olbrzymia szansa dla mieszkańców dzisiaj i dla przyszłych pokoleń, nie na co dzień pojawia się taka możliwość, a Miedźno przed taką właśnie szansą aktualnie stoi - mówi prezes spółki.

## Rada gminy zdecyduje, czy ten kierunek będzie w ogóle rozpatrywany

Jak zaznacza prezes spółki, złożenie wniosku o Zintegrowany Plan Inwestycyjny otwiera formalną drogę do rozpatrzenia całego przedsięwzięcia. W praktyce decyzja rady gminy nie przesądzi o budowie, bo do tego potrzebna będzie jeszcze decyzja środowiskowa czy pozwolenie na budowę, ale będzie miała znaczenie szersze niż tylko odpowiedź na pytanie o samą lokalizację zakładu.

Dla lokalnej społeczności to sprawa dotycząca modelu rozwoju gminy, przyszłości lokalnego rolnictwa, nowych wpływów do budżetu i dodatkowej infrastruktury. Przedsiębiorstwo liczy na to, że propozycja zostanie oceniona właśnie w takim, szerszym kontekście. Spodziewa się przy tym, że podobnie, jak w wielu innych gminach, spotka się z odpowiedzialnym podejściem samorządowców uwzględniającym interes wszystkich mieszkańców i całej gminy.

- Często spotykamy się z pozytywnym odbiorem, świadomością szansy na rozwój gminy i otwartością na inwestycje, które mogą przynieść nowe miejsca pracy, przychody dla lokalnych dostawców i usługodawców jak też podatki, oczywiście z troską o mieszkańców. Odpowiedzialne samorządy przekładają troskę o przyszłość gminy i dobro mieszkańców ponad obawy polityczne i komfort płynący z nicnierobienia. Niestety zdarza się również sceptyczne, czy wręcz nawet wrogie nastawienie

do budowy tego typu zakładu. W naszej ocenie wynika ono najczęściej z obaw przed negatywnym odbiorem i głosami sprzeciwu najbliższych mieszkańców. Mamy na uwadze, że każda nowa inwestycja znajdzie swoich zwolenników, jak i przeciwników, co jest naturalne. Obserwujemy również, że najlepszym antidotum na tego typu obawy jest oparta o fakty i przykłady wiedza, czy nawet wizyta na podobnym obiekcie, których w Polsce jest już ponad 300 - podkreśla Kropidłowski.

## Inwestor widzi w tej inwestycji także znaczenie dla kraju

W argumentacji spółki pojawia się też wymiar ogólnopolski. Prezes zwraca uwagę, że biometan produkowany w kraju z lokalnych surowców może zastępować importowany gaz ziemny. W ocenie inwestora ma to znaczenie zarówno gospodarcze, jak i strategiczne. Chodzi o poprawę bezpieczeństwa energetycznego, ograniczenie zależności od importu i pozostawienie większej części pieniędzy w krajowej gospodarce. Spółka przekonuje, że takie inwestycje mogą wzmacniać nie tylko lokalne samorządy, ale też cały krajowy rynek usług, rolnictwa i przemysłu.

- Świadomość tego efektu dla rozwoju i bezpieczeństwa kraju znajduje ponadpolityczne porozumienie, dzięki czemu jesteśmy w trakcie rozwoju tej wciąż nowej w naszym kraju części gospodarki. Gminy, które mają tę szansę, skorzystają i będą czerpały z tej decyzji korzyści przez pokolenia. Te decyzje wymagają odwagi, mądrości i dojrzałości, które wyrażają prawdziwą i długofalową troskę o mieszkańców, za których jest się odpowiedzialnym - podsumowuje prezes Kropidłowski.

## Mieszkańcy mogą pytać

Jak przekonuje inwestor, spółka chce przygotować się do działania w sposób najbardziej transparentny. Zaznacza, że chętnie odpowie na pytania zainteresowanych mieszkańców.

- Wszystkich zainteresowanych prosimy o przesyłanie swoich pytań, bądź uwag na adres e-mail: kontakt@green-en.pl. Zależy nam na dobrym kontakcie z lokalną społecznością - podkreśla prezes ZPB Miedźno.



## SESJA BEZ SPORÓW, ALE Z LAWINĄ UCHWAŁ. RADNI PRZYJĘLI STRATEGIĘ ROZWOJU I HURTOWO NADALI NAZWY ULICOM

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Mstów/Screenshot

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Mstów miejscowi samorządowcy zajęli się przede wszystkim pakietem uchwał finansowych, organizacyjnych i porządkowych. Obrady miały spokojny, techniczny charakter, a znaczna część punktów została przyjęta bez dyskusji po wcześniejszym omówieniu ich na komisjach. W tle pojawiło się jednak kilka istotnych informacji dotyczących bieżących inwestycji, przede wszystkim rozpoczętego remontu drogi wojewódzkiej nr 786, rozbudowy szkoły w Mstowie, przetargu na odbiór odpadów oraz przygotowania strategii rozwoju gminy na lata 2025-2031.

Po przyjęciu porządku obrad oraz protokołów poprzednich sesji rada przeszła do informacji z działalności wójta. Tomasz Gęsiarz przedstawił szerokie sprawozdanie, obejmujące najważniejsze działania od początku roku. Najmocniej wybrzmiała informacja o rozpoczęciu remontu drogi wojewódzkiej nr 786 na odcinku od Częstochowy przez Jaskrów, Wancierzów i Mstów.

- Temat chyba najbardziej wartościowy, tak bym to powiedział, jeżeli chodzi o inwestycje, czyli remont drogi wojewódzkiej nr 786 na odcinku od granic miasta przez Jaskrów, Wancierzów i Mstów właśnie się rozpoczął, a prace postępują bardzo szybko - mówił wójt.

Jednocześnie starał się uspokoić mieszkańców, których mogła zaniepokoić informacja na tablicach o terminie zakończenia prac dopiero w grudniu 2028 roku.

- Absolutnie nie jest to prawda. Nasz odcinek, ten jaskrowsko-mstowski, będzie wykonany w ciągu kilku miesięcy. Taką mam informację. Natomiast był jeden przetarg na kilka odcinków dróg wojewódzkich i stąd takie oznakowanie. Natomiast wykonawca zaczął od naszej gminy i jeszcze w tym roku to będzie zakończone - zapewniał Tomasz Gęsiarz.

Wójt przypomniał również o oddaniu do użytku hali w Małusach Wielkich, postępie prac przy przebudowie i rozbudowie budynku Szkoły Podstawowej w Mstowie, filii w Kucharach oraz o ogłoszeniu przetargu na odbiór odpadów komunalnych. Ten ostatni temat wybrzmiał z wyraźną ostrożnością, bo samorząd obawia się skutków rosnących kosztów.

- Ogłosiliśmy przetarg na odbiór odpadów i modlimy się, i proszę tutaj również o modlitwy, bo mam nadzieję, że będzie tak rozsądna kwota, żebyśmy nie musieli podwyższać stawki za odpady. Jednak patrząc na to, co się dzieje na Bliskim Wschodzie i geopolitykę, i ceny paliwa, to mocno się obawiam - przyznał.

W sprawozdaniu pojawiły się także informacje o remoncie cząstkowym dróg gminnych, podpisaniu umów na realizację zadań publicznych przez organizacje społeczne i sportowe, naborze wniosków na usuwanie azbestu, uruchomieniu elektronicznej tablicy ogłoszeń przy urzędzie oraz kampanii zachęcającej mieszkańców do rozliczania podatku PIT w gminie. Wójt zwracał uwagę, że to właśnie z podatków mieszkańców wracają później środki na lokalne potrzeby.

- Wystarczy wskazać w formularzu PIT adres zamieszkania, a wcale nie trzeba być zameldowanym, żeby tę część pieniędzy wróciła do naszej gminy. A to jest bardzo ważne, bo potrzebujemy, wydaje mi się, że z roku na rok coraz więcej - podkreślał.

Ważną informacją dla mieszkańców południowej części gminy było także uruchomienie linii komunikacji jurajskiej nr 132 na trasie Kobyłczyce-Mstów przez Małusy Wielkie, Małusy Małe, Brzyszków, Srocko, Gąszczyk i Siedlec.

Po zakończeniu sprawozdania rada przeszła do procedowania uchwał. Bez pytań przyjęto zmiany w wieloletniej prognozie finansowej oraz w budżecie gminy na 2026 rok. Równie bezdyskusyjnie przyjęto program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt.

Najbardziej charakterystycznym fragmentem sesji okazał się jednak cały blok uchwał dotyczących nadawania nazw ulicom. Rada kolejno przyjęła nazwy dla jednej ulicy w Jaskrowie, jedenastu ulic w Małusach Małych oraz dwóch ulic w Zawadzie.

Po tym obszernym pakiecie rada zajęła się kolejnymi uchwałami dotyczącymi dzierżawy nieruchomości w Mokrzyszynie i Mstowie, uchylenia uchwały z 2011 roku, ustalenia sposobu sprawiania pogrzebu przez gminę oraz - co ważniejsze - przyjęcia strategii rozwoju gminy Mstów na lata 2025-2031. Projekt tego dokumentu przedstawił mecenas Michał Lada, podkreślając jego znaczenie jako długofalowego planu działania samorządu.



- Strategia stanowi długookresowy plan działania określający kluczowe cele rozwoju i kierunki działań, których realizacja jest niezbędna do osiągnięcia pozytywnych i trwałych zmian w sferze społecznej, gospodarczej, przestrzennej i środowiskowej - mówił.

Jak zaznaczył, dokument nie powstał wyłącznie w urzędowych gabinetach, ale był przygotowywany z udziałem radnych, pracowników urzędu, instytucji samorządowych, organizacji społecznych oraz mieszkańców.

- Zawarte w dokumencie zapisy wynikają zatem wprost z postulatów i ocen sformułowanych przez autorów tego projektu planu - podkreślił prawnik.

Także w tym przypadku nie było pytań ani polemiki, a uchwałę przyjęto bez większych emocji.

W punkcie dotyczącym interpelacji, zapytań i wolnych wniosków jeden z radnych zwrócił uwagę na sprawę wspólnot gruntowych w Łuszczynie i Kłobukowicach. Mówił o potrzebie uporządkowania tematu, powołania nowego zarządu albo przekazania nieruchomości gminie, tak by możliwe było przeprowadzenie konkretnych inwestycji, między innymi drogowych i wodociagowych.

- Mieszkańcy teraz mówią, że albo powołaj nowy zarząd, panie wójt, albo przekazaj to na gminę, żeby gmina w ramach tego zrobiła tę ulicę Słoneczną i oświetlenie na tej ulicy, i wodociąg - wskazywał samorządowiec.

Odpowiedź wójta była jednoznaczna. Tomasz Gęsiarz przypomniał, że podobne, a nawet bardziej skomplikowane procesy samorząd ma już za sobą - m.in. w Sroczku i Zawadzie - ale nie zamierza brać całej odpowiedzialności za wspólnoty na siebie. W jego ocenie to mieszkańcy muszą najpierw wypracować zgodę, wyłonić zarząd i dopiero wtedy gmina może pomagać proceduralnie.

- Ja zawsze jestem zdania, że to nie jest sztuka przekazać i pozbyć się tematu. Niech te pieniądze, jeżeli faktycznie będzie zarząd powołany, niech on może te nieruchomości albo sprzeda, albo gdzieś w jakiś sposób zagospodaruje, a pieniądze z powrotem trafią do społeczności - mówił. - Nie zrzucacie odpowiedzialności na to, że gmina ma coś z tym zrobić. My możemy powołać zarząd spółki, ale chcemy mieć kandydatów z wewnątrz - dodał Gęsiarz.

Przewodniczący rady również próbował tonować dyskusję, zauważając, że bez wcześniejszego uporządkowania sytuacji prawnej i wewnętrznego porozumienia wśród samych zainteresowanych, rada i gmina nie będą w stanie skutecznie pomóc.

- Najpierw to ustalcie wewnątrz, czy prawnie, czy dogadajcie się, czy odnośnie założenia jakiejś struktury, która by miała moc głosowania. I dopiero wtedy na pewno zgłosimy to i na pewno, jako gmina czy rada gminy, będziemy wam orędowną i was wspierać - zadeklarował.

Wójt podsumował tę część w podobnym tonie, przypominając, że sprawy wspólnot są trudne, czasochłonne i wymagają nie tylko formalności, ale przede wszystkim odwagi decyzyjnej po stronie samych mieszkańców.

- Musi się znaleźć kilka osób, którzy, bez względu na to, co będą mówili inni, podejmie decyzję. Łatwe, trudne, myślę, że bardziej trudne, ale te decyzje muszą być podjęte, bo tak to znowu się spotkamy za lat pięć czy sześć i temat będzie dalej nierozwiązany - ocenił Tomasz Gęsiarz.

## WSPÓLNA AKCJA, MOCNY EFEKT. MIESZKAŃCY POSPRZĄTALI SWOJE OTOCZENIE

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

To była akcja, która pokazała nie tylko skalę problemu, ale też siłę lokalnej wspólnoty. W sobotę, 11 kwietnia, w gminie Mstów odbyło się sprzątanie Ziemi, w które zaangażowali się mieszkańcy wielu sołectw. Efekt wspólnej pracy jest wymowny, bo z przestrzeni publicznej zniknęło blisko czterysta worków śmieci.

W przedsięwzięcie włączyli się przedstawiciele samorządu, sołtyśki i sołtyśki, koła gospodyń wiejskich i gospodarzy, radni, strażacy oraz mieszkańcy. Co istotne, nie była to akcja ograniczona do symbolicznego gestu czy pojedynczego punktu na mapie gminy. Sprzątanie zostało zorganizowane równoległe w wielu miejscowościach, a jego skala pokazała, że potrzeba takich działań jest wciąż bardzo duża.

Od samego rana w terenie pracowały kolejne grupy mieszkańców. Porządkowano pobocza dróg, rowy, okolice chodników i miejsca, które od dawna raziły zalegającymi odpadami. W akcję włączyły się całe rodziny, a obecność dzieci tylko podkreślała, że troska o wspólne otoczenie nie kończy się na deklaracjach, ale zaczyna od prostych, konkretnych działań.

Tegoroczne sprzątanie miało jednak znaczenie szersze niż samo uporządkowanie zaśmieconych miejsc. Było również okazją do integracji mieszkańców i pokazania, że wspólna praca na rzecz najbliższego otoczenia może mieć realny efekt. Tam, gdzie na co dzień łatwo przejść obojętnie obok problemu, tym razem pojawiła się mobilizacja, współpraca i poczucie odpowiedzialności za wspólną przestrzeń.

W Kłobukowicach zadbano także o edukacyjny wymiar wydarzenia. Dla najmłodszych przygotowano specjalną strefę prowadzoną przez referat ochrony środowiska miejscowego urzędu. Dzieci mogły sadzić rośliny, ozdabiać ekologiczne torby i uczestniczyć w zajęciach poświęconych ochronie środowiska. Warsztaty poprowadził również ekodoradca, przybliżając najmłodszym w przystępny sposób, dlaczego warto dbać o przyrodę i najbliższe otoczenie.

Choć wynik akcji może robić wrażenie, pozostawia też niepokojącą refleksję. Blisko czterysta worków odpadów nie wzięło się przecież znikąd.

- Czterysta worków to liczba, która pokazuje, jak wielką pracę wspólnie wykonali mieszkańcy. Z drugiej strony ten wynik daje też do myślenia. Bo choć możemy być dumni z naszej pracy, to trudno nie zauważyć, skąd wzięła się aż taka ilość śmieci. Zdecydowana większość została znaleziona przy drogach, chodnikach i w rowach. To nie są odpady znikąd, to śmieci wyrzucane przez ludzi. I tu trzeba powiedzieć jasno, to nie jest kwestia braku koszy, tylko braku odpowiedzialności - podkreślają z organizatorzy akcji.

Kierują jednocześnie do wszystkich mieszkańców i gości dobitny apel.

- Każdy z nas chce żyć w czystym miejscu, spacerować bez patrzania pod nogi, pokazywać dzieciom zadbaną okolicę. Ale to się nie robi samo. Jeśli jedni sprzątają, a inni w tym samym czasie wyrzucają śmieci przez okno samochodu, to nigdy nie będziemy do przodu. Dlatego ta akcja to nie tylko sprzątanie. To też sygnał, że nam zależy. I że nie zgadzamy się na takie zachowania - dodają.

Wiele wskazuje na to, że „Gminne sprzątanie Ziemi” na terenie mstowskiego samorządu nie będzie jednorazowym wydarzeniem. Po tegorocznej skali zaangażowania i liczbie uczestników można przypuszczać, że inicjatywa na stałe wpisze się w kalendarz lokalnych działań społecznych. I bardzo dobrze, bo jeśli wspólna praca ma się zmieniać na lepsze, właśnie takie akcje są jednym z najlepszych punktów wyjścia.



## BĘDĄ KOLEJNE INWESTYCJE POWIATOWE W GMINIE MSTÓW? SAMORZĄDOWCY PRZEKONUJĄ, ŻE ROZMAWIALI O KONKRETACH

Monika Wójcik, fot. Archiwum Eryka Łęgownika

Współpraca gminy z powiatem była głównym tematem spotkania wójta Tomasza Gęsiarza z radnym powiatowym Erykiem Łęgowskim. Rozmowa dotyczyła spraw ważnych z punktu widzenia mieszkańców gminy Mstów, przede wszystkim utrzymania dróg i chodników oraz bieżących i planowanych inwestycji powiatowych na terenie tutejszego samorządu.

Spotkanie miało roboczy charakter i było okazją do omówienia najważniejszych potrzeb infrastrukturalnych. W samorządach takich jak Mstów wiele codziennych spraw mieszkańców zależy nie tylko od decyzji gminy, ale również od współpracy z powiatem, który odpowiada za część lokalnej sieci drogowej.

Wśród poruszonych tematów znalazły się kwestie związane z utrzymaniem dróg, stanem chodników oraz zadaniami, które są już realizowane lub mogą być planowane w kolejnych miesiącach.

– Takie rozmowy mają znaczenie praktyczne, ponieważ pozwalają szybciej identyfikować problemy, ustalać priorytety i szukać rozwiązań tam, gdzie kompetencje samorządów się uzupełniają – mówi radny Eryk Łęgownik.

Wójt Tomasz Gęsiarz podkreśla z kolei, że współpraca powiatu częstochowskiego z samorządem gminnym układa się dobrze, a wspólne działanie jest kluczowe dla skutecznego odpowiadania na potrzeby mieszkańców. W przypadku inwestycji drogowych



i chodnikowych ma to szczególne znaczenie, bo są to zadania bezpośrednio wpływające na bezpieczeństwo, komfort dojazdu i codzienne funkcjonowanie lokalnej społeczności.

## CYFROWA TABLICA PRZED URZĘDEM. MSTÓW STAWIA NA NOWOCZESNĄ KOMUNIKACJĘ

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

Przy wejściu do budynku mstowskiego urzędu pojawiło się nowe rozwiązanie, które ma usprawnić dostęp do najważniejszych informacji dla mieszkańców. To elektroniczna tablica ogłoszeń. Urządzenie działa przez całą dobę i pozwala zapoznać się z komunikatami bez konieczności wchodzenia do siedziby tutejszej administracji.

Tablica została zamontowana w miejscu ogólnodostępnym, dzięki czemu mieszkańcy mogą korzystać z niej również poza godzinami pracy instytucji. To istotna zmiana, szczególnie dla osób, które dotąd miały ograniczony dostęp do bieżących ogłoszeń publikowanych w tradycyjnej formie.

– Urządzenie stanowi kolejny krok w kierunku cyfryzacji usług publicznych oraz podnoszenia standardów obsługi. Zachęcamy mieszkańców do korzystania z elektronicznej tablicy ogłoszeń oraz do regularnego zapoznawania się z publikowanymi informacjami i komunikatami – podkreśla wójt Tomasz Gęsiarz.

Multimedialny ekran dotykowy o wysokiej rozdzielczości wyposażony jest w intuicyjny system obsługi. Użytkownicy mogą w prosty sposób przeglądać aktualne treści, a urzędnicy – szybko je aktualizować i zarządzać publikowanymi materiałami. W praktyce oznacza to koniec z przestarzałymi, nieaktualnymi ogłoszeniami wiszącymi na tablicach korkowych.

Na ekranie wyświetlane są m.in. obwieszczenia, komunikaty



urzędowe oraz informacje istotne z punktu widzenia mieszkańców. Nie brakuje również treści dotyczących wydarzeń lokalnych i inicjatyw społecznych. System umożliwia także szybkie przejście do oficjalnej strony internetowej gminy czy Biuletynu Informacji Publicznej.



## DWIE INWESTYCJE, JEDEN CEL. W KŁOBUKOWICACH ZAMIERZAJĄ OŻYWIĆ LOKALNĄ SPOŁECZNOŚĆ

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Mstów

W Kłobukowicach zakończono realizację zadania, które ma służyć zarówno mieszkańcom, jak i odwiedzającym. Na terenie miejscowości powstał domek sołecki oraz altana zlokalizowana przy plaży. Oba obiekty powstały jako miejsca przeznaczone do spotkań, wypoczynku i organizacji lokalnych wydarzeń.

Nowa infrastruktura ma pełnić funkcję centrum życia społecznego. Domek sołecki umożliwi organizację zebrań, warsztatów i inicjatyw mieszkańców, natomiast altana stanie się przestrzenią rekreacyjną, sprzyjającą integracji oraz spędzaniu czasu na świeżym powietrzu. Inwestycja wpisuje się w działania samorządu ukierunkowane na rozwój lokalnej infrastruktury i poprawę jako-

## PORZĄDKOWANIE PRZESTRZENI I DRÓG. ŁUSZCZYN, ZAWADA I KRASICE Z KONKRETNymi ZMIANAMI

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

Nie tylko duże inwestycje decydują o komforcie życia mieszkańców. Często to właśnie mniejsze, ale konsekwentnie realizowane działania porządkowe i infrastrukturalne przynoszą najbardziej odczuwalne efekty. W ostatnim czasie takie prace przeprowadzono na terenie gminy Mstów – zarówno w Łuszczynie, jak i w sołectwach Zawada i Krasice.

W Łuszczynie skupiono się na uporządkowaniu układu komunikacyjnego oraz poprawie stanu dróg. Jednym z kluczowych rozwiązań było wprowadzenie ograniczenia tonażowego dla pojazdów powyżej 3,5 tony. Decyzja ta nie jest przypadkowa – to odpowiedź na realny problem niszczenia poboczy i degradacji nawierzchni przez ciężki sprzęt. Lokalne drogi nie były projektowane z myślą o takim natężeniu ruchu, dlatego konieczne było wprowadzenie regulacji chroniących infrastrukturę.

Równolegle wykonano prace utrzymaniowe, w tym ścinanie poboczy na ulicy Nad Wartą. Dzięki temu przywrócono prawidłowy odpływ wód opadowych, co ogranicza zaleganie wody na jezdni i zmniejsza ryzyko jej uszkodzeń. To działania techniczne, ale mające bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo kierowców.

Istotną zmianą było także uporządkowanie przestrzeni poprzez nadanie nazw nowym ulicom. W Łuszczynie wyznaczono nowe ulice. To Sosnowa, Polna, Nad Wartą, Piaskowa, Słoneczna oraz Jurajski Zakątek – obejmujący również obszary Zawady i Kłobukowic. Pojawiło się także nowe oznakowanie, które ułatwia orientację w terenie, a przede wszystkim usprawnia działania służb ratunkowych i porządkowych.

Niezależnie od działań prowadzonych w Łuszczynie, prace objęły również inne części gminy. Na odcinku drogi gminnej Zawada-Krasice (ulica Cmentarna) przeprowadzono kompleksowe usuwanie nadmiernie rozrośniętej roślinności. Wycięto krzewy, samosiejki oraz gałęzie drzew, które ograniczały widoczność i zawężały pas drogowy.

W tym przypadku problem był równie istotny. Roślinność utrudniała kierowcom ocenę sytuacji na drodze, zwiększając ryzyko niebezpiecznych zdarzeń. Po zakończeniu prac odcinek został uporządkowany, a jego przejezdność i bezpieczeństwo wyraźnie się poprawiły.

– Dzięki temu poprawie uległa nie tylko widoczność, ale również ogólny komfort poruszania się po drodze – zaznacza wójt Tomasz Gęsiarz.



ści życia mieszkańców.

Równolegle z rozwojem przestrzeni publicznej w Kłobukowicach pojawiła się także nowa inicjatywa społeczna. 4 lutego do ewidencji Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wpisano Koło Gospodarzy Wiejskich „Jurajski Zakątek”. Celem organizacji jest integracja mieszkańców oraz aktywizacja tutejszej społeczności poprzez organizację wydarzeń, spotkań i przedsięwzięć o charakterze kulturalnym i społecznym.

Jak podkreślają inicjatorzy tego przedsięwzięcia, działalność koła ma być impulsem do wspólnych działań i budowania więzi między mieszkańcami.

# KRYZYS W SZPITALU W MYSZKOWIE. DYREKCJA MÓWI WPROST: NIE MAMY PIENIĘDZY NAWET NA BIEŻĄCE DZIAŁANIE

Maciej Krawczyk, fot. Starostwo Powiatowe w Myszkowie/Screenshot

Nadzwyczajna sesja Rady Powiatu w Myszkowie przyniosła odpowiedź na wiele pytań, ale jeszcze więcej pozostawiła bez rozstrzygnięcia. Bez mała trzy godziny dyskusji odsłoniły skalę problemów szpitala i brak jednoznacznego planu wyjścia z kryzysu.

- Chcę jasno powiedzieć państwu, że nie prywatyzujemy szpitala powiatowego w Myszkowie. Nie ma w ogóle takich pomysłów - podkreślił na początku spotkania starosta, jednocześnie wskazując, że problemy szpitala mają charakter systemowy i dotyczą całego kraju.

Kluczowe wystąpienie należało jednak do dyrektora szpitala, która przedstawiła szczegółowy raport finansowy. Jej słowa wywołały na sali wyraźne poruszenie.

- Kapitał własny na dzień dzisiejszy to minus 34 mln zł. Na ten moment w banku komercyjnym nie mamy możliwości uzyskania żadnego finansowania - poinformowała Aldona Sylwa.

Z jej relacji wynikało, że strata za miniony rok wyniosła ponad 9 mln zł. Dyrektorka wskazała także na rosnące koszty.

- Koszty operacyjne wzrosły do 152 mln i zwiększyły się o 19 mln zł w stosunku do roku poprzedniego.

Wśród największych problemów wymieniła m.in. pozwody pielęgniarek na ponad 3,4 mln zł plus odsetki, karę NFZ w postaci 303 tys. zł, a także rosnące koszty wynagrodzeń i energii.

Jednym z równie niepokojących wątków była sytuacja związana z bakterią Legionella.

- Mamy bardzo wysoki poziom tej bakterii. Wskaźnik, którego nawet w województwie dawno nie widziano - przyznała dyrektorka.

Ujawniła też poważne zaniedbania techniczne.

- Generatory, które zostały zakupione, nie funkcjonowały do 27 stycznia tego roku. Konsekwencją była ewakuacja części pacjentów. Przewieźliśmy dzieci do szpitala w Zawierciu. To była decyzja konieczna - dodała Sylwa.

Dyrektorka zapewniła jednak, że wszystkie oddziały wrócą do funkcjonowania około 13 kwietnia, jeśli wyniki będą pozytywne.

Radni opozycji, na wniosek których została zwołana sesja, nie po-

zostawili na zarządzie suchej nitki.

- To nie powstało w jednym roku. To konsekwencja złego zarządzania przez ostatnie lata. Apelowaliśmy o plan naprawczy, ale nie słuchaliście - mówił radny Rafał Kępski. - Kapitał własny z dodatniego poziomu w 2018 roku spadł do minus 35 mln zł - przypomniał też pogarszające się wskaźniki.

Wtórowała mu radna Dorota Kaim-Hagar.

- Najważniejsze w zarządzaniu jest dobre gospodarowanie finansami. Tego zabrakło. Próba zrzućcia odpowiedzialności na władzę centralną jest co najmniej nie w porządku. Inwestycje były, ale nie przełożyły się na poprawę sytuacji finansowej - dodała.

W trakcie dyskusji wyraźnie zarysował się podział polityczny, a radna Zdzisława Polak broniła zarządu.

- Przyczyną problemów są niewłaściwe działania rządu, a nie naszego zarządu. Środki finansowe nie idą za wykonywanymi świadczeniami - przekonywała.

Na to radny Kępski odpowiadał, by nie wzorować się na tych, którym się nie udało.

- Są szpitale, które sobie poradziły - stwierdził.

Najwięcej emocji wzbudził jednak temat planu naprawczego. Radni dopytywali kiedy dostaną konkretny plan restrukturyzacji.

- Przedstawiliśmy trzy warianty. Państwa decyzja wskaże kierunek działań. Proces restrukturyzacji trwa i ma doprowadzić do zbilansowania szpitala w 2026 roku - mówił Dariusz Jorg.

Jednocześnie wspomniano o już podjętych działaniach w postaci redukcji zatrudnienia w laboratorium z 17 do 6-7 osób, zmianach w żywieniu pacjentów, a także outsourcing części usług.

Kolejnym zapalnym punktem były płace i relacje z pracownikami.

- Nie mamy środków nawet na bieżącą działalność - przyznała dyrektorka. - Od 1 lipca wynagrodzenia będą wypłacane zgodnie z ustawą. Pierwszy raz w tym szpitalu - zapowiedziała jednocześnie. - Średnia płaca pielęgniarki to około 18 tys. zł, lekarza około 50 tys. zł - padło podczas sesji.

Przy okazji radni wskazywali o sygnałach o napiętej sytuacji



w placówce.

- Padały zarzuty o brak komunikacji i złe traktowanie personelu - przypominała radna Katarzyna Miklas.

Wielokrotnie wracał również temat zawieszonych oddziałów.

Radna Marzena Kulak pytała jakie jest stanowisko zarządu w sprawie położnictwa?

- Oddział jest zawieszony do 7 czerwca. Będziemy analizować jego przyszłość - usłyszała od urzędników starostwa.

Z kolei dyrektorka zapewniała, iż nie planuje likwidacji pediatrii ani innych oddziałów.

Choć sesja trwała blisko trzy godziny i przyniosła wiele informacji, jedno wybrzmiewało niezmiennie - brak konkretnego, przyjętego planu działania.

Padły deklaracje, zapowiedzi i analizy, ale radni - zarówno opozycji, jak i części koalicji - zgodnie podkreślali, że czas na decyzje, nie na kolejne dyskusje.

Szpital w Myszkowie stoi dziś na rozdrożu. Z jednej strony mierzy się z realnym zagrożeniem finansowym i organizacyjnym. Z drugiej - próbą ratowania sytuacji poprzez restrukturyzację. O tym, czy będzie to skuteczna operacja, czy jedynie odsuwanie problemu w czasie - zdecydują najbliższe tygodnie.



Monika Wójcik, fot. ZDW w Katowicach

Po latach zapowiedzi i oczekiwań wokół wiaduktu przy ulicy Słowackiego w Myszkowie pojawił się wyraźny sygnał, że inwestycja ma szansę w końcu wejść w decydującą fazę. Jak poinformował Adam Zaczkowski, wicewojewoda śląski, podczas spotkania w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach omówiono stan przygotowań do budowy nowego obiektu oraz dalsze etapy całego przedsięwzięcia. Wszystko wskazuje na to, że po latach stagnacji temat przestaje być jedynie planem, a zaczyna nabierać realnych kształtów.

Spotkanie, o którym mówił wicewojewoda Zaczkowski, odbyło się

## PRZEŁOM W SPRAWIE WIADUKTU W MYSZKOWIE. OBIEKT PRZY ULICY SŁOWACKIEGO WRESZCIE MA SIĘ DOCZEKAĆ PRZEBUDOWY

z udziałem wykonawców projektu, przedstawicieli urzędu marszałkowskiego oraz Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach. Dotyczyło ono planowanej budowy nowego wiaduktu, który ma zastąpić obecny obiekt, od lat uznawany za jedną z najbardziej problematycznych części lokalnej infrastruktury drogowej.

Adam Zaczkowski nie ukrywa, że dla mieszkańców Myszkowa sprawa ma wymiar nie tylko komunikacyjny, ale również symboliczny. Jak podkreśla, obecny stan wiaduktu od dawna budzi niepokój i jest powszechnie znany.

- To miejsce od lat przypomina o niespełnionych obietnicach inwestycyjnych. Ten wiadukt nie wymaga już komentarza, bo mieszkańcy codziennie widzą, w jakim jest stanie - mówi wicewojewoda śląski.

Z przedstawionych przez niego informacji wynika, że przedsięwzięcie nie ograniczy się wyłącznie do samego wiaduktu. Inwestycja ma objąć także szerszy układ drogowy. W planach znalazły się między innymi budowa ronda przed urzędem miasta oraz poszerzenie ronda w rejonie Starostwa Powiatowego w Myszkowie. To oznacza, że modernizacja ma poprawić nie tylko bezpieczeństwo i stan techniczny obiektu, ale również przepustowość całego newralgicznego odcinka drogi.

Najważniejsza zmiana dotyczy jednak stopnia zaawansowania przygotowań. Jak zaznacza Zaczkowski, projekt budowy nowego wiaduktu jest już na ukończeniu, a według projektantów do końca roku możliwe będzie uzyskanie decyzji ZRID, czyli zezwolenia na realizację inwestycji drogowej.

- Najistotniejsze jest to, że nie mówimy już wyłącznie o koncepcjach i analizach. Dziś jesteśmy na etapie, w którym można realnie mówić o wejściu w fazę wykonawczą - podkreśla.

Znacząco wybrzmiała również informacja o finansowaniu zadania. Na wniosek ZDW urząd marszałkowski zabezpieczył środki. Szacunkowy koszt przedsięwzięcia ma wynieść około 80 mln zł.

- To kwota, która pokazuje skalę planowanego zadania i potwierdza, że nie chodzi o doraźną naprawę, lecz o kompleksową przebudowę ważnego elementu regionalnej infrastruktury - przekonuje polityk.

Jeśli dalsze procedury przebiegną bez zakłóceń, prace budowlane mogą rozpocząć się już w przyszłym roku. Warunkiem będzie uzyskanie wymaganych decyzji administracyjnych oraz sprawne przeprowadzenie procedur związanych z wyborem wykonawcy.

- Po raz pierwszy od dawna mieszkańcy mogą usłyszeć coś więcej niż tylko ogólne deklaracje. Środki są zabezpieczone, dokumentacja jest finalizowana i przy sprzyjających warunkach roboty mogą ruszyć już w przyszłym roku - zaznacza wicewojewoda.

Nie ulega wątpliwości, że rozpoczęcie tej inwestycji będzie wiązało się z czasowymi utrudnieniami dla kierowców i mieszkańców Myszkowa. Jednocześnie jednak skala oczekiwań wobec tego zadania jest tak duża, że dla wielu osób będzie to długo wyczekiwany etap porządkowania jednego z najważniejszych problemów komunikacyjnych miasta.

# BURZLIWA DYSKUSJA PODCZAS SESJI W MYSZKOWIE

Maciej Krawczyk

**Podczas ostatniej sesji rady miasta na salę wrócił temat inicjatywy referendalnej dotyczącej odłączenia jednej z dzielnic, pojawiły się zarzuty o pomijanie środowisk sportowych przy projektowaniu oświetlenia stadionu, padły pytania o opóźnienia i niedociągnięcia inwestycyjne, a także o formalne odrzucenie ofert stowarzyszeń ubiegających się o środki publiczne. W kilku momentach debata wyraźnie nabrała ostrzejszego tonu, pokazując, że poza urzędowymi sprawozdaniami pod powierzchnią toczy się spór o sposób zarządzania miastem, komunikację z radnymi i relacje z organizacjami społecznymi.**

Już na początku pytań do sprawozdania burmistrza jedna z radnych zażądała wyjaśnień w sprawie referendum dotyczącego odłączenia Mrzygłodu od Myszkowa. Nie kryła przy tym swojego stanowiska wobec całej inicjatywy.

– W związku ze sprawozdaniem chciałbym się odnieść i poprosić o wyjaśnienia dotyczące tego niedorzecznego i jakże szkodliwego nie tylko dla mieszkańców tej dzielnicy, ale dla całej gminy Myszków pomysłu i wniosku dotyczącego odłączenia jednej z dzielnic naszej gminy – mówiła radna.

Poprosiła również o doprecyzowanie, na jakim etapie znajduje się obecnie procedura i jak będzie dalej przebiegać. W odpowiedzi głos zabrała mecenas obsługująca urząd, która wyjaśniła, że tym razem inicjatywa spełniła wymogi formalne, a burmistrz był zobowiązany potwierdzić wpływ zawiadomienia. Jak zaznaczyła, dalsze działania należą już do komitetu referendalnego.

– Zgodnie z przepisami oni w tej chwili powinni na własny koszt rozpocząć procedurę informowania mieszkańców miasta o podjęciu takiej inicjatywy oraz rozpocząć procedurę zbierania podpisów poparcia pod taką inicjatywą. Mają na to sześćdziesiąt dni od daty odebrania potwierdzenia wpływu powiadomienia – wyjaśniła.

Na dopytanie ze strony przewodniczącego rady doprecyzowała, że sprawa dotyczy całej wspólnoty samorządowej, a nie wyłącznie mieszkańców jednej dzielnicy.

– Mówimy o mieszkańcach całego miasta, całej gminy Myszków – podkreśliła, dodając także, że do przeprowadzenia referendum wymagane jest poparcie w wysokości dziesięciu procent uprawnionych do głosowania.

Do sprawy odniósł się również sam burmistrz, zaznaczając, że tak daleko idące zmiany nie mogą wynikać z doraźnych emocji czy lokalnych ambicji, lecz muszą mieć realne oparcie w interesie całej wspólnoty.

– To są poważne rzeczy i nie można harcować sobie takimi procedurami – stwierdził.

Wskazał przy tym, że nawet przejście całej ścieżki proceduralnej nie oznacza jeszcze automatycznego sukcesu inicjatorów.

– To nie jest też tak, że jeżeli ktoś z państwa dzisiaj zapragnie, żeby jakaś ulica została odłączona od naszego miasta i nawet przeprowadzi wszystkie procedury, to jeszcze nad tym wszystkim musi być sens. Czyli musi być potwierdzone przez służby administracji centralnej, że taki samorząd sobie samoistnie poradzi – zaznaczył.

W dalszej części obrad pojawił się temat oświaty. Jedna z radnych przypomniała, że podczas komisji proszono o udostępnienie negatywnej opinii kuratorium oświaty w sprawie likwidacji oddziału przedszkolnego nr 5, jednak dokumentu nie przekazano. Burmistrz przyznał, że doszło tu do zaniedbania po stronie urzędu.

– Biję się w piersi. Przepraszam panią radną i wszystkich radnych, którym mówiłem, że to zostanie zamieszczone. Byłem przekonany, przychodząc dzisiaj na sesję, że tu już następnego dnia, od kiedy rozmawialiśmy, ta opinia jest zawieszona – mówił Włodzimierz Żak.

Ten fragment był jednym z bardziej wymownych przykładów na to, że część radnych miała pretensje nie tyle o same decyzje, ile o sposób obiegu informacji między urzędem a radą.

Wyraźnie ostrzejszy ton pojawił się przy pytaniach dotyczących inwestycji przy ulicy Przemysłowej oraz oświetlenia stadionu miejskiego. Radny Tadeusz Bartnik dopytywał, czego dokładnie dotyczy przygotowywany projekt i czy ma on związek z wcześniejszym wnioskiem dotyczącym dojazdu do jednej z firm. Jeszcze mocniej wybrzmiała jednak jego wypowiedź odnosząca się do stadionu.

– Prosiłem o to, aby uwzględnić podmioty, które korzystają ze stadionu miejskiego w procesie jakimkolwiek, na jakimkolwiek etapie. Widzę, że nie zostało to zrobione – mówił.

Zwrócił uwagę, że jako przedstawiciel środowiska na co dzień korzystającego z obiektu nie został włączony w konsultacje i nie miał możliwości odniesienia się do proponowanych rozwiązań.

– Chciałbym uniknąć sytuacji, która była już wielokrotnie przy inwestycjach na stadionie, kiedy z pominięciem stowarzyszeń dokonywano pewnych projektów i podejmowano pewne decyzje, które do dzisiaj szkodzą funkcjonowaniu tych stowarzyszeń – zaznaczył i dodał, że prosi chociaż o odrobinę szacunku ze strony i miasta, i MOSiR-u.

W tej samej wypowiedzi wrócił także do kwestii konkursów ofert dla stowarzyszeń i zapytał, czy organizacje, których oferty zostały odrzucone w pierwszym naborze, będą mogły jeszcze ubiegać się o środki.

– Czekają na to dzieci, rodzice i to są setki ludzi, trenerzy. Cała koncepcja, sukcesy tych stowarzyszeń, a przynajmniej tego, które ją reprezentują, za chwilę legną w gruzach po raz kolejny ze względu na brak państwa zaangażowania, zainteresowania tematem – mówił.

Burmistrz, odpowiadając, potwierdził, że projekt dotyczący ulicy Przemysłowej ma swoje źródło właśnie we wniosku prezesa firmy.

– Padła nawet z jego strony deklaracja, że on będzie w jakiś tam sposób chciał współuczestniczyć w realizacji tego przedsięwzięcia – wyjaśnił.

W sprawie stadionu starał się tonować spór, zaznaczając, że dyrektor MOSiR-u zapewne zna temat i prowadzi rozmowy ze środowiskami korzystającymi z obiektu, choć nie był w stanie jednoznacznie potwierdzić, czy kontaktował się bezpośrednio z radnym.

– Zakładam, że dyrektor MOSiR ma wiedzę i zna koncepcję. Jeżeli wymaga tego, to konsultuje również to z innymi środowiskami i jak znam pana dyrektora, na pewno rozmowy prowadził. Czy rozmawiał bezpośrednio z panem radnym jako prezesem stowarzyszenia? Tego nie wiem – mówił Żak. – Pan radny tu użył słowa „szacunek”. Uważam, że on powinien funkcjonować w obie strony – stwierdził.

W kwestii konkursów dla stowarzyszeń odpowiedź burmistrza była jednoznaczna, a przyczyną odrzucenia ofert były względy formalne.

– W tej edycji konkursu oferty dwóch stowarzyszeń zostały odrzucone ze względów formalnych. Zostało złożone oświadczenie o niezaleganiu wobec zalegania z opłatami, więc my jako urzędnicy nie możemy się zachować inaczej. Wydajemy środki publiczne, więc takie oferty zostały odrzucone – powiedział.

Dodał również, że według stanu wiedzy urzędu przyczyna, która doprowadziła do odrzucenia ofert, nie ustała, więc trudno byłoby ogłaszać nowy konkurs bez usunięcia tej przeszkody.

Spór na tym się jednak nie zakończył. Do głosu dopuszczono dyrektora MOSiR-u, który stwierdził, że projekt oświetlenia został przyniesiony do biura rady do wglądu dla radnych, licząc, że pojawią się uwagi, a po przeprowadzonej wizji lokalnej uznano, iż projekt można zaopiniować pozytywnie. Następnie przeszedł do sprawy relacji z MKS Myszków i zadłużenia, sugerując, że miasto i MOSiR podejmują działania po to, by dzieci nadal miały gdzie trenować.

Po tej wypowiedzi ponownie głos zabrał radny Bartnik i jego odpowiedź była już bardzo ostra. Najpierw podkreślił, że nie uzyskał pełnej odpowiedzi na swoje pytanie o ulicę Przemysłową. Następnie wrócił do sprawy stadionu, wskazując, że udostępnienie projektu w biurze rady nie było tym, o co wnosił.

– Prosiłem o spotkanie w tym zakresie. Nikt nas nie wziął pod uwagę w tych kwestiach – zaznaczył.

Najmocniej wybrzmiała jednak jego polemika z przedstawicielem MOSiR-u w sprawie rzekomego zadłużenia stowarzyszenia.

– Po raz kolejny podtrzymuję, że my nie zalegamy miastu ani jednej złotówki. Ta kwestia jest oczywiście dyskusyjna i sporna. Każdy może mieć na nią różne spojrzenie – mówił.

Jak twierdził, klub wielokrotnie proponował ugodowe rozwiązanie sporu, a mimo to sprawa została skierowana do sądu.

– W tym zakresie dostajecie państwo nieprawdziwe informacje. Stan prawny jest dużo bardziej złożony, aniżeli to wynika z krótkiego referatu. Zła wola okazywana jest w każdym miejscu, kiedy MKS Myszków spotyka się czy z MOSiR-em, czy z miastem – podkreślił.

Burmistrz, odnosząc się do tej wymiany zdań, ograniczył się do krótkiego, ale stanowczego komentarza.

– Jeżeli jest zawarta umowa, jeżeli są wystawiane faktury, jeżeli są

księgowane przez instytucję publiczną płatności, jeżeli one są nie-realizowane, to według wszelkich definicji, chyba że nowe zostaną wprowadzone do słownictwa, powstaje dług. I to tyle – stwierdził.

Poza tymi spornymi tematami radni poruszali również szereg kwestii typowo inwestycyjnych i drogowych. Radny Sławomir Jałowiec pytał o komunalizację działki przy ulicy Pawiej i o to, czy ułatwi ona wreszcie prowadzenie prac na drodze, której stan prawny od dawna jest skomplikowany. Burmistrz odpowiedział, że nie wskaże od razu numeru i dokładnego położenia działki, ale potwierdził, iż każdy taki krok poprawia sytuację prawną i zwiększa możliwość legalnego wydatkowania pieniędzy na drogę.

– Ta informacja o komunalizacji kawałka działki w ulicy Pawiej niewątpliwie zwiększy o ten kawałek możliwość prawnego wydatkowania pieniędzy na drogę – wyjaśnił.

Radna Małgorzata Skinder podniosła temat ulicy Wyszynskiego, gdzie po niedawnym remoncie pojawiły się ubytki, wzbudzające niezadowolone mieszkańców. Dopytywała, skąd wynika ten problem, skoro ulica po zakończeniu inwestycji prezentowała się estetycznie. Burmistrz tłumaczył, że powodem nie był błąd wykonawcy, lecz awarie wodociągu, do których doszło już po zakończeniu robót.

– Ten wodociąg aż w czterech miejscach nam strzelił. Mieliliśmy cztery awarie. One nie były bardzo poważne, ale spowodowały, że trzeba było rozpruć świeżo położony asfalt i po prostu naprawić awarię – mówił.

Podkreślił przy tym, że wykonawca zrealizował inwestycję zgodnie ze sztuką, a naprawa tych miejsc obciąży już gminę.

– Wykonawca wykonał wszystko zgodnie ze sztuką i nie możemy mieć pretensji i rościć, żeby on teraz to naprawił. To już gmina musi naprawić w związku z awariami – zaznaczył.

Radna pytała także o postęp prac przy budowie oświetlenia w ulicy Zielonej oraz przypomniała się z wcześniejszymi wnioskami dotyczącymi uzupełnienia braków w ulicach Zielonej i Jagodzińskiej. Burmistrz odpowiedział, że w przypadku oświetlenia „drgnęło o tyle, że Tauron przyjął umowy”, ale zastrzegł, że procedury w takich podmiotach są bardzo powolne i miasto będzie dalej naciskać na przyspieszenie sprawy. Jeśli zaś chodzi o drogi gruntowe, poinformował, że wybrano już pierwszy pakiet ulic do realizacji, ale wskazane przez radną odcinki nie znalazły się na obecnej liście.

Z kolei radny Dominik Lech poruszył temat drogi wojewódzkiej nr 793 i pogarszającego się stanu wiaduktu. Chciał wiedzieć, czy Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach gwarantuje wykonanie całego odcinka ulicy Pułaskiego. Burmistrz odpowiedział ostrożnie, zaznaczając, że na tym etapie nikt niczego nie gwarantuje, a spotkanie z ZDW miało głównie charakter informacyjny. Wskazał jednak, że projekt jest na finiszu i że miasto próbuje doprowadzić do realizacji newralgicznych elementów w jednym czasie, aby nie rozciągać utrudnień dla mieszkańców.

– To, co mnie najbardziej interesowało, żeby naszemu miastu, fundując ogromne perturbacje, nie zafundować oddzielnie robienia ronda przy starostwie, oddzielnie robienia ronda przy naszym urzędzie i oddzielnie robionego wiaduktu – mówił.

Jak dodał, z uzyskanych zapewnień wynika, że najtrudniejszy odcinek ma być realizowany jednocześnie.

– Zapewniono mnie, że ten odcinek będzie robiony na raz, czyli ta perturbacja będzie zafundowana raz, a nie trzy razy – podkreślił.

Jednocześnie zasygnalizował, że miasto może zostać postawione przed trudnym wyborem. Albo zgodzić się na część rozwiązań proponowanych przez ZDW, albo ryzykować dalsze wydłużenie procedury.

– Gmina może być poniekąd zakładnikiem tej sytuacji, bo żeby szybko zrobić ten odcinek, na który wszyscy czekujemy, to być może będziemy musieli ustąpić ze swoimi uwagami – zaznaczył.

Na końcu pytań do sprawozdania radna Halina Skorek-Kawka zapowiedziała o pilny remont lub przynajmniej uzupełnienie bardzo głębokich ubytków na ulicy Ofiar Katynia. Jak mówiła, droga jest już w tak złym stanie, że stwarza zagrożenie nawet dla pieszych.

– Droga się po prostu rozpada, a wiadomo, że w najbliższym czasie nie będzie tam inwestycji. Bardzo proszę w imieniu mieszkańców, bo tam się po prostu nie da przechodzić – alarmowała.

Przywołała nawet sytuację z Wielkiego Piątku, kiedy uczestnicy procesji mieli być zaskoczeni skalą zniszczeń nawierzchni.

– Mieszkańcy byli zszokowani, ile tam jest dziur głębokich – powiedziała.

Burmistrz zapewnił, że jeśli rzeczywiście stan nawierzchni jest tak zły, jak opisuje radna, interwencja nastąpi.

# INTERNAT, OSIEDLA I STADION W OGNIU PYTAŃ. RADNI NIE ODPUSĆCILI BURMISTRZOWI

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Miasta Myszkowa/Screenshot

Podczas niedawnej sesji, w punkcie wolnych wniosków i interpelacji, radni wrócili do szeregu spraw, które od miesiąca budzą napięcia i poczucie niedosytu po stronie części samorządowców. W centrum uwagi znalazły się kwestie mieszkaniowe, przyszłość internatu na Będuszu, sytuacja placówek oświatowych, planowane inwestycje na osiedlach, odpłatność za korzystanie z obiektów sportowych, stan dróg oraz organizacja ruchu. Choć formalnie była to końcowa część obrad, to właśnie wtedy wybrzmiały jedne z bardziej wyraźnych oczekiwań wobec burmistrza oraz kolejne sygnały, że w wielu obszarach radni nie widzą jeszcze dostatecznie konkretnych działań ze strony magistratu.

Jako pierwszy głos zabrał radny Tomasz Szlenk, który poinformował, że wraz z radnymi Paktu Samorządowego złożył interpelację dotyczące kilku obszarów, które - w jego ocenie - wymagają nie tylko odpowiedzi, ale przede wszystkim pogłębionej analizy i jasnej deklaracji ze strony władz miasta. Wyraźnie zaznaczył, że nie chodzi tu o ogólne zapewnienia, lecz o szczegółowe wyjaśnienia i konkretny plan działania.

- Bardzo chcielibyśmy, żeby te tematy zostały dogłębnie wyjaśnione - mówił radny Szlenk.

Samorządowiec wyliczał kolejne zagadnienia, których dotyczyły złożone przez niego i jego klub interpelacje. Pierwsza z nich odnosi się do możliwości udziału gminy Myszków w rządowym programie mieszkaniowym skierowanym do samorządów. Kolejną dotyczy budynku internatu położonego na terenie Zespołu Szkół nr 2 na Będuszu. W tym przypadku radni domagają się przedstawienia przez burmistrza wyraźnej koncepcji zagospodarowania obiektu.

- Chcielibyśmy żeby pan przedstawił, jaki ma pan pomysł na ten internat na Będuszu - wskazywał Szlenk.

Następna interpelacja odnosiła się do możliwości udziału miasta w rządowym programie „Aktywny Senior”, który - jak przypominał radny - był już wcześniej przedmiotem rozmów na komisji oświaty.

Nie mniej istotny okazał się postulat przygotowania kompleksowej analizy sytuacji placówek oświatowych w Myszkowie oraz przedstawienia planu ich funkcjonowania na lata 2026-2029.

- Też bardzo byśmy prosili, żeby nam pan przedstawił plan funk-

cjonowania takich jednostek. Jaką pan ma na to wizję? - kontynuował radny.

W jego wystąpieniu wybrzmiał także temat inwestycji osiedlowych, które - choć od dawna są obecne w lokalnej debacie - nadal pozostają bez realnego finansowania. Radny Szlenk przypomniał o potrzebie rewitalizacji infrastruktury na osiedlach Skłodowskiej i Wolności, podkreślając, że projekty już istnieją, ale nie widać postępu w zabezpieczeniu środków na ich realizację.

- Chcielibyśmy, żeby te dwa projekty pojawiły się jeszcze w tej kadencji rady miasta i na to zwracamy uwagę, że trzeba zacząć szukać środków na te inwestycje i żeby pojawiło się finansowanie. Mamy przygotowane projekty, mamy brak finansowania i zwracamy na to uwagę - zaznaczył.

Na koniec tej wypowiedzi wrócił jeszcze do tematu, który już wcześniej budził kontrowersje, a mianowicie odpłatności za korzystanie z obiektów sportowych przy ulicy Pułaskiego. Zaprosił burmistrza, skarbnik oraz dyrektora jednostki do udziału w dyskusji na komisji oświaty.

- Chcielibyśmy podyskutować na komisji oświaty w temacie pobierania opłat za stadion, za obiekt na ulicy Pułaskiego - powiedział.

Choć wypowiedź Tomasza Szlenka miała rzeczowy i uporządkowany charakter, w tle wyraźnie obecne było przekonanie, że miasto zbyt wolno reaguje w kluczowych sprawach i że brakuje wyrazistego planu dla części strategicznych obszarów.

Radny Dominik Lech zwrócił uwagę z kolei na pogarszający się stan fragmentu lokalnej infrastruktury. Jak wskazywał, na świeżo wykonanej drodze pojawiło się wyraźne zapadnięcie.

- Niedawno robiliśmy ulicę Rolniczą i przy połączeniu ulicy Rolniczej i Strugi zrobił się taki pług. Myślę, że mamy jeszcze na gwarancji tą drogę. Czy to będzie w najbliższym czasie naprawiane, bo dosyć niewygodnie się tam już przejeżdża na tym skrzyżowaniu - pytał.

W drugiej części swojego wystąpienia poruszył temat bezpieczeństwa na drodze wojewódzkiej w kierunku Siewierza. Chodziło o odcinek przed skrzyżowaniem ulic Pińczycyckiej i Czarnieckiego, gdzie jego zdaniem obecne ograniczenie prędkości do 70 km/h nie odpowiada rzeczywistym warunkom ruchu.



- Te samochody dosyć szybko jadą - podkreślił.

Wypowiedź radnego wskazywała na problem, który wraca od dłuższego czasu i który - mimo wielokrotnych zgłoszeń - nadal nie doczekał się skutecznego rozwiązania.

Inny z radnych przypomniał natomiast o potrzebie szybkiego odnowienia oznakowania poziomego, zwłaszcza w rejonie szkół i przedszkoli.

- Jeżeli rozpoczniemy malowanie pasów, bardzo proszę, żeby jakby w pierwszej kolejności przy szkołach i przedszkolach, a kierowców proszę o szczególnie zwrócenie uwagi przy tych jednostkach - mówił.

I choć ten fragment nie miał konfrontacyjnego charakteru, to jasno pokazywał, że radni coraz częściej zwracają uwagę nie tylko na duże, medialne inwestycje, ale także na podstawowe kwestie bezpieczeństwa i estetyki w przestrzeni miejskiej.

Do większych inwestycji wrócił radny Marek Ferdynand, który zwrócił się do burmistrza z wnioskiem o podjęcie rozmów ze starostwem w sprawie inwestycji na ulicy Krasickiego. W jego ocenie obecny etap prac to dobry moment, by zabiegać o uzupełnienie projektu o dodatkowy zjazd.

Radna Halina Skorek-Kawka przypomniała, że poza dużymi osiedlami, o których wcześniej mówił Tomasz Szlenk, istnieją także inne miejsca wymagające pilnej interwencji.

- Pan radny przed chwilą upomniał się o wykonanie remontu, rewitalizacji dwóch osiedli. Jednego przy ulicy Wolności, drugiego przy ulicy Skłodowskiej, a ja proszę o trzecie osiedle, o rewitalizację krótkiego odcinka drogi przy przedszkolu, przy ulicy Kościuszki. Tam jest opłakany stan tej drogi - mówiła apelując, by teren ten został ujęty w budżecie na przyszły rok.

## Jedna reklama w wielu kanałach

**4 POWIATY**

• częstochowski  
• kłobucki  
• lubliniecki  
• myszkowski



**2 TYTUŁY PRASOWE**

o ugruntowanej pozycji rynkowej

**wpowiecie**

**GAZETA LUBLINIECKA**

**4 PROFILE NA FACEBOOKU**

32 000+ OBSERWUJĄCYCH

3,3 mln wyświetleń w kwietniu

**1 REKLAMA ŁĄCZONA**

23 000 DRUKOWANYCH  
EGZEMPLARZY + ONLINE  
+ SOCIAL MEDIA

jeden koszt, wielokanałowy efekt



Zamów reklamę już dziś i dotrzyj do tysięcy mieszkańców regionu

☎ 692 705 702 ✉ reklama@wpowiecie.pl

# SPÓŁKA WODNA Z PANEK „ZOSTAWIONA SAMA SOBIE”? PO ODEJŚCIU URZĘDNIKA WSZYSTKO SIĘ POSYPAŁO

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Panki/Screenshot

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Panki doszło do wyraźnego spięcia pomiędzy przedstawicielką spółki wodnej a władzami samorządowymi. Choć obrady miały rutynowy przebieg, to właśnie głos mieszkanki, która przedstawiła się jako szefowa spółki wodnej, wywołała napiętą dyskusję. W jej trakcie padły słowa o „sieroctwie” spółki, braku wsparcia ze strony urzędu oraz realnej groźbie jej rozwiązania.

Sprawa dotyczy funkcjonowania lokalnej spółki wodnej, która - jak wskazano - po odejściu wieloletniego pracownika urzędu gminy, została pozbawiona dotychczasowego zaplecza organizacyjnego i merytorycznego. Przewodnicząca spółki nie ukrywała, że obecna sytuacja ją przerasta.

- Nasza spółka wodna została sierotą, że tak powiem. Pracownik gminy, który do tej pory opiekował się naszą spółką, przeszedł na emeryturę i teraz wszelkie takie sprawy decyzyjne spadły na mnie - mówiła kobieta.

Jak podkreślała, zakres obowiązków znacząco się rozszerzył, a ona sama nie czuje się kompetentna do podejmowania decyzji, które wcześniej były de facto obsługiwane przy wsparciu urzędnika. W swoim wystąpieniu zaapelowała o przywrócenie wsparcia ze strony urzędu, podkreślając, że choć formalnie spółka wodna nie należy do zadań gminy, to w innych samorządach taka pomoc jest standardem.

- Prosiłabym, żeby jednak ktoś z gminy opiekował się nadal tą spółką, żeby ona mogła dalej działać - apelowała.

Na te słowa odpowiedziała wójt Katarzyna Gierak, wskazując, że pomoc była i nadal jest udzielana, ale w granicach kompetencji samorządu.

- Jak słusznie pani zauważyła, spółka wodna to nie jest zadanie gminy i żaden z pracowników nie ma tego w zakresie obowiązku

- zaznaczyła.

Jednocześnie wójt podkreśliła, że dotychczasowa współpraca polegała wyłącznie na wsparciu technicznym, a nie na przejmowaniu odpowiedzialności za decyzje.

- Za każdym razem, jak przyszła pani po pomoc, to taką pomoc pani uzyskała. Nie zdarzyło się, żeby pracownik gminy nie udzielił takiej pomocy - dodała Gierak.

W trakcie wymiany zdań wyraźnie zarysowała się różnica w postrzeganiu roli urzędu. Przewodnicząca spółki wskazywała, że wcześniej realne decyzje były w praktyce „ogarniane” przez pracownika, podczas gdy urząd konsekwentnie podkreślał, że odpowiedzialność zawsze spoczywała na zarządzie spółki.

- Pracownik gminy może pomóc w sporządzeniu pisma, ale podpisać musi pani - usłyszała.

To jednak nie przekonało rozmówczyni, która ponownie zwróciła uwagę na brak kompetencji i rosnący zakres obowiązków.

- Ja się nie czuję kompetentna do podejmowania jakichkolwiek decyzji - mówiła.

W odpowiedzi padła sugestia, że rozwiązanie problemu powinno zostać wypracowane wewnątrz samej spółki.

- No to musicie w takim razie ustalić sobie wewnątrz spółki, jeżeli pani nie czuje się kompetentna - stwierdzono.

Dyskusja z każdą kolejną wypowiedzią stawała się coraz bardziej napięta. Przewodnicząca spółki podkreślała, że nie zamierza poświęcać prywatnego czasu na pełnienie funkcji w tak szerokim zakresie, jakiego obecnie się od niej oczekuje. W jej ocenie pojawiły się również sugestie dotyczące konieczności organizowania dyżurów, co spotkało się z natychmiastowym zaprzeczeniem ze



strony urzędu.

- Nie było mowy o dyżurach w gminie, tylko była mowa o tym, żeby wam pomóc ewentualnie nauczyć się odczytywać mapy - odpowiedziała wójt.

Kulminacyjnym momentem całej dyskusji była jednak końcowa deklaracja, która wybrzmiała jak ostrzeżenie.

- No to po prostu rozwiążemy spółkę i tyle - padło z ust przewodniczącej.

## BEZ FUNDUSZU SOŁECKIEGO, BEZ NAGŁOŚNIENIA I BEZ DODATKOWYCH ZAJĘĆ. TRUDNE DECYZJE NA SESJI W POPOWIE

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Panki/Screenshot

Podczas ostatniej sesji rady gminy Popów, radni zajęli się szeregami uchwał finansowych i organizacyjnych. Najwięcej kontrowersji pojawiło się jednak wokół decyzji dotyczących oświaty oraz ograniczeń wydatkowych, które - jak wynikało z wypowiedzi wójta - coraz wyraźniej determinują politykę gminy. W tle pojawił się także problem rosnących kosztów utrzymania szkół oraz napięcia wokół indywidualnych spraw mieszkańców.

Już na etapie procedowania uchwał widać było wyraźny kierunek działań samorządu - zaciskanie pasa i rezygnacja z części wydatków. Najbardziej wymownym przykładem była decyzja o niewyodrębnianiu funduszu sołeckiego na 2027 rok. Choć formalnie była ona kontynuacją wcześniejszych ustaleń, nie przeszła całkowicie bez oporu, bo pojawił się głos wstrzymujący.

Wójt tłumaczył, że decyzja wynika z konieczności realizacji innych zadań inwestycyjnych.

- Począwszy od tego roku, będziemy wymieniać sukcesywnie, przez trzy lata, wszystkie oprawy oświetleniowe na terenie naszej gminy na oprawy energooszczędne, led'owe - wyjaśniał.

Przepadła też uchwała dotycząca wniosku rady rodziców ze szkoły w Rębolicach Królewskich. Wnioskowali o dofinansowanie zakupu systemu nagłośnienia, jednak rada, powołując się na zasadę równego traktowania placówek, odrzuciła ten postulat. W głosowaniu pojawił się sprzeciw oraz dwa głosy wstrzymujące się.

Wójt nie pozostawił wątpliwości, że w obecnej sytuacji finansowej gmina nie będzie finansować takich zakupów centralnie.

- Każdy dyrektor szkoły ma określony budżet i od dyrektora szkoły zależy, jakie są dla niego potrzeby priorytetowe i co w pierwszej kolejności będzie realizował - mówił.

Jak dodał, szkoły mają możliwość przesuwania środków we własnych planach finansowych, a także współpracy z radami rodziców.

- To jest wewnętrzna sprawa dyrektora. Każdy dysponuje takimi samymi środkami i każdy określa priorytety i najważniejsze potrzeby - podkreślił.

Najbardziej wrażliwym społecznie punktem obrad była jednak skarga dotycząca odmowy realizacji zajęć wynikających z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego. Sprawa dotyczyła konkretnego ucznia i wywołała szeroką analizę na poziomie komisji.

Rada ostatecznie uznała skargę za bezzasadną, co zostało przyjęte jednogłośnie, jednak wójt odniósł się do sprawy w sposób, który pokazał skalę problemu.

- Jeżeli chodzi o pomoc psychologiczno-pedagogiczną, jest ona realizowana w całości zgodnie z orzeczeniem - zaznaczył, jednocześnie przyznając, że nie wszystkie zajęcia mogą być realizowane w pełnym zakresie.

W dalszej części wypowiedzi wójt wskazał na kluczowy problem systemowy w postaci niedoszacowania środków na oświatę.

- Jeżeli chodzi o dofinansowanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej, to nie dostajemy nawet 50 proc. środków - podkreślił. - Kwota 7 mln zł, którą dopłaciliśmy w tamtym roku z własnego budżetu do zadań oświatowych, nie wzięła się znikąd - nadmienił.

Ten wątek wyraźnie zdominował narrację całej sesji. Samorząd, chcąc utrzymać wszystkie placówki oświatowe, ogranicza inne wydatki i jednocześnie nie jest w stanie spełnić wszystkich oczekiwań mieszkańców.

W cieniu tych decyzji przeszły kolejne uchwały, m.in. te dotyczące programu opieki nad zwierzętami czy nowego regulaminu utrzymania czystości. W tym ostatnim przypadku wójt przyznał wprost, że poprzednia uchwała została przygotowana z przekroczeniem kompetencji.



- Przekroczyliśmy nasze ustawowe uprawnienia. Wyszliśmy dalej, niż pozwala na to ustawa - mówił.

Wyjaśnił, że intencją było zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców, jednak przepisy nie pozwalają gminie na tak daleko idące regulacje.

Podczas sesji pojawiły się także pytania radnych dotyczące bieżących inwestycji i problemów mieszkańców. Jedno z nich dotyczyło budowy maszty telefonii komórkowej w Rębolicach.

- Ta inwestycja jest w tej chwili tam realizowana - potwierdził wójt, przypominając, że decyzje w tej sprawie zapadły jeszcze w poprzedniej kadencji.

Nie zabrakło również sygnałów o problemach infrastrukturalnych. Radni zwracali uwagę m.in. na potrzebę poprawy oznakowania niebezpiecznego zakrętu.

- Zwrócimy się z takim wnioskiem do powiatowego zarządu dróg - odpowiedział Jan Kowalik.

Napięcie pojawiło się przy pytaniu o środki na remont przepompowni. Odpowiedź była niejednoznaczna i zakończyła się zapowiedzią wyjaśnień na kolejnej sesji.

- Na kolejną sesję skarbnik przygotowuje odpowiedź - padło na sali.

## SESJA Z ROSNĄCYM NAPIĘCIEM WOKÓŁ ŻAREK LETNISKA. RADNI PYTALI O DACH, DROGI, KANALIZACJĘ I BASEN

Maciej Krawczyk

**Choć zasadnicza część ostaniej sesji Rady Gminy Poraj przebiegła sprawnie, to właśnie w końcówce obrad ujawniły się lokalne napięcia związane z tempem inwestycji, stanem dróg, sprzętaniem po zimie i brakiem przełomu w sprawie kanalizacji.**

Pierwsze uchwały przeszły bez emocji. Jednogłośnie przyjęto program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz uchwałę w sprawie zmian w radzie społecznej Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Gminnego Ośrodka Zdrowia w Poraju. Przy planie nadzoru nad żłobkami, klubami dziecięcymi i dziennymi opiekunami oraz regulaminie korzystania z gminnych obiektów sportowo-rekreacyjnych wyniki były już inne. Trzyнадцаście głosów „za”, jeden „przeciw” i jeden wstrzymujący się. Nie towarzyszyła temu jednak szersza debata.

Pierwszy wyraźniejszy zgrzyt pojawił się przy uchwale dotyczącej rozpatrzenia wniosku. Jedna z radnych zwróciła uwagę, że rada ma głosować nad dokumentem, ale nie wiadomo dokładnie, czego on dotyczy. Przewodniczący komisji wyjaśnił, że chodzi o sprawę wcześniej już rozpatrywaną, a obecny wniosek zawierał te same zarzuty.

– Jedna pani z miejscowości w naszej gminie złożyła skargę do wyższej instancji. Niestety to tam nie może być rozpatrywane i to spłynęło z powrotem do nas, do gminy. Zgodnie z właściwością. No i my to musieliśmy rozpatrzyć, ale ponieważ to był ten sam wniosek i zarzuty, które już razem rozpatrywaliśmy i wtedy odrzuciliśmy to, więc ponownie uznaliśmy, że to jest wniosek bezzasadny i tyle – mówił.

Uchwałę przyjęto, ale nie jednogłośnie. Trzynastu radnych było za, dwie osoby wstrzymały się od głosu. Podobny schemat powtórzył się przy uchwale o przekazaniu petycji zgodnie z właściwością. Ponownie padło pytanie o przedmiot sprawy, a odpowiedź sprowadzała się do wyjaśnienia, że rada nie ma kompetencji do jej rozpatrzenia.

– Właściwie nie ma znaczenia jakiej petycji. Po prostu nie może-

my jej rozpatrywać jako rada gminy, ponieważ kompetencje w tej petycji ma tylko i wyłącznie wójt i musieliśmy to przekazać po prostu zgodnie z właściwością, więc nie mamy się nad czym zastanawiać. Po prostu to jest formalność, że tak powiem – tłumaczył przewodniczący komisji.

W tym przypadku również trzynastu radnych głosowało za, a dwie osoby się wstrzymały. Był to sygnał, że część rady nie czuje się komfortowo z mechanicznym procedowaniem spraw bez pełniejszego omówienia ich na sesji.

Większe znaczenie miały uchwały finansowe. Na prośbę jednej z radnych skarbnik wyjaśniła zmiany w wieloletniej prognozie finansowej i budżecie. Mowa była między innymi o środkach z ubezpieczenia, dotacji na ochronę ludności i obronę cywilną, Funduszu Pomocy, programie „Aktywny Maluch” oraz przesunięciach na małe granty.

– W obecnej uchwale zmieniamy dochody budżetu, wydatki budżetu o kwotę ponad 175 tys. zł – informowała skarbnik.

Mimo wyjaśnień ani uchwała w sprawie WPF, ani uchwała budżetowa nie uzyskały pełnego poparcia. Obie przyjęto dziewięcioma głosami „za”, przy sześciu wstrzymujących się. Formalnego sprzeciwu nie było, ale skala wstrzymań pokazała, że w sprawach finansowych jednogłośnie rady wyraźnie się kończy.

Najwięcej emocji przyniósł punkt „sprawy różne”. To wtedy skumulowały się pytania o inwestycje i bieżące problemy w Żarkach Letnisku. Jedna z radnych pytała o remont dachu budynku użyteczności publicznej.

– Chciałam zapytać, na jakim etapie jest modernizacja, remont dachu na budynku użyteczności publicznej w Żarkach Letnisku, a czy został już wyłoniony wykonawca, czy umowa została podpisana i czy mamy już harmonogram prac, a przede wszystkim, kiedy ten budynek zostanie oddany do użytkowania? – pytała.

W tej samej wypowiedzi wrócił temat ulicy Wesołej i rozbieżności

między harmonogramem a rzeczywistym stanem robót.

– Jaki jest etap? Ponieważ według harmonogramu, jakby my nie mamy aktualnego, wykonawca powinien zacząć w marcu. Jeszcze mamy kilka dni, ale nie zanoszą się. Chciałabym też, żeby brzmiało, że ta inwestycja zacznie się i zakończy się w lipcu tego roku – mówiła.

Radna dopytywała również o chodnik między ulicami Okrężną i Żurawią, basen i ewentualne przejęcie jego administrowania przez gminę, mini park linowy, drogi gruntowe, sprzętanie po zimie oraz kanalizację. Szczególnie mocno wybrzmiał ostatni temat, który – jak wynikało z wypowiedzi – wraca z miesiąca na miesiąc bez widocznego przełomu.

– Standardowo, ponieważ tak sobie siedzimy z miesiąca na miesiąc, i to pytanie musi być zadane. Co z kanalizacją Żarki Letnisko? Czy się dosyć przymierzamy, o czymś myślimy? Czy w tym roku możemy stwierdzić, że w tym roku się nic nie wydarzy? – pytała.

Wójt odpowiedziała szeroko, ale nie wszystkie odpowiedzi mogły uspokoić mieszkańców. W sprawie dachu przyznała, że problem jest poważniejszy, niż pierwotnie zakładano.

– W części, gdzie ma swoją siedzibę Stowarzyszenie WIGOR, zadziała się, można to nazwać, delikatna katastrofa. Słowo delikatna kazało nam myśleć, mieć nadzieję, że uda się ten dach wyremontować. Niestety sprawa po oględzinach okazała się dużo poważniejsza, w związku z powyższym trzeba było rozpocząć prace projektowe nad budową nowego zadania – wyjaśniała.

To oznacza, że nie chodzi już o prosty remont, lecz o nową dokumentację, pozwolenie na budowę i bardziej złożony proces. W sprawie ulicy Wesołej padła informacja, że dopiero w dniu sesji złożono wniosek ZRID do starostwa. W przypadku chodnika między Okrężną a Żurawią wójt przyznała, że gmina nie prowadzi obecnie prac projektowych, bo priorytetem jest odwodnienie. Basen pozostał natomiast na etapie bardzo wstępnych rozmów. W sprawie sprzętania po zimie wójt odpierała krytykę, wskazując, że decyzja o późniejszym terminie była świadoma. Jednocześnie poinformowano, że mechaniczne zamiatanie dróg ma potrwać do 8 maja.

Najmniej przełomowa była odpowiedź dotycząca kanalizacji. Wójt przyznała wprost, że kolejne etapy będą zależały od pieniędzy zewnętrznych.

## PRYZSTAJŃ CHCE WEJŚĆ DO SPÓŁDZIELNI ENERGETYCZNEJ. RADNI PYTALI O OPŁACALNOŚĆ, RYZYKO I WYBÓR FIRMY

Maciej Krawczyk

**Rada Gminy Przystajń jednogłośnie przyjęła uchwałę wyrażającą zgodę na utworzenie i przystąpienie samorządu do spółdzielni energetycznej. Decyzja ma charakter intencyjny i nie przesądza jeszcze o wyborze operatora ani firmy, która będzie obsługiwać przedsiębiorstwo, ale otwiera drogę do dalszych rozmów i przygotowania dokumentów.**

Spółdzielnia energetyczna ma umożliwić lokalną produkcję i rozliczanie energii elektrycznej na potrzeby jej członków. W założeniu może to przełożyć się na większą samowystarczalność energetyczną gminy, korzystniejsze rozliczanie nadwyżek energii oraz ograniczenie części kosztów związanych z zakupem prądu.

Podczas dyskusji radni pytali przede wszystkim o opłacalność rozwiązania, udział podmiotów prywatnych oraz rolę firmy, która wcześniej przedstawiła samorządowi analizę możliwych korzyści.

– Żeby gmina utworzyła i przystąpiła do takiej spółdzielni energetycznej, to musi mieć swoje źródło, musi mieć swoją farmę fotowoltaiczną. Teraz okazuje się, że mamy deklarację właścicieli tej farmy fotowoltaicznej w Wilczej Górze, że oni przystąpią do tej spółdzielni – mówił wójt.

Włodarz podkreślał, że gmina wydaje na energię około 600 tys. zł rocznie, więc nawet częściowe ograniczenie tych kosztów miałyby znaczenie dla budżetu. Zastrzegł jednak, że trzeba będzie uwzględnić także koszty obsługi i koordynowania spółdzielni.

– Będzie jakiś koszt obsługi, bo będzie koordynator, ale dla mnie osobiście jest to korzystne rozwiązanie – zaznaczył Mach.

Najwięcej wątpliwości dotyczyło tego, czy uchwała nie oznacza w praktyce wyboru konkretnej firmy. Przedstawiciele urzędu tłumaczyli, że rada decyduje wyłącznie o woli utworzenia i przystąpienia do spółdzielni, a nie o podpisaniu umowy z jakimkolwiek

podmiotem.

– Sama uchwała dotyczy tylko i wyłącznie utworzenia i przystąpienia do spółdzielni. Nie ma w niej wskazania, że ma to być konkretna firma – wyjaśniano podczas obrad.

Radni pytali również, czy do spółdzielni będą mogli przystępować mieszkańcy i przedsiębiorcy. Wskazywano, że taka możliwość istnieje, choć opłacalność zależy od indywidualnego sposobu rozliczania energii. Istotne będzie także trwałe zabezpieczenie udziału producentów energii odnawialnej, zwłaszcza farmy fotowoltaicznej.

Ostatecznie uchwałę poparło 14 radnych. Decyzja nie uruchamia jeszcze gotowego systemu, ale pozwala gminie rozpocząć formalne działania. Przed samorządem są teraz rozmowy z partnerami, przygotowanie dokumentów i ustalenie zasad funkcjonowania spółdzielni. Dopiero te szczegóły pokażą, czy rozwiązanie rzeczywiście przyniesie Przystajni zapowiadane oszczędności.

## PRZETARGI DO POPRAWKI, NABORY BEZ KANDYDATÓW I INWESTYCJE W TOKU. SAMORZĄDOWA CODZIENNOŚĆ W PRYZSTAJNI

Maciej Krawczyk

**Podczas jednej z ostatnich sesji rady gminy ważnym punktem obrad było sprawozdanie wójta Henryka Macha z działalności międzysesyjnej. Choć formalnie obejmowało ono zarządzania i bieżące działania administracyjne, w praktyce pokazało kilka problemów, z którymi mierzy się samorząd. Chodzi o trudności kadrowe, przeciagające się procedury przetargowe, poprawianie uchwał oraz inwestycje wymagające dalszych uzgodnień.**

Jednym z pierwszych tematów były nabory do urzędu. Jedno ze stanowisk udało się obsadzić po przeprowadzeniu testu i rozmowy kwalifikacyjnej, ale kolejne postępowanie – dotyczące stanowiska księgowego – zakończyło się fiaskiem. Kandydaci nie spełnili wymogów formalnych, dlatego konieczne było ogłoszenie ponownego naboru. To kolejny przykład rosnących trudności samorządów w pozyskiwaniu wykwalifikowanej kadry, szczególnie na stanowiska specjalistyczne.

Jeszcze bardziej problematycznie wyglądała realizacja projektu dotyczącego cyberbezpieczeństwa. Gmina miała kłopot z wyłonieniem wykonawcy mimo kilkakrotnie ogłaszanych postępowań. W pierwszym przetargu wpłynęła jedna oferta, która została odrzucona, więc postępowanie unieważniono. Podobna sytuacja powtórzyła się przy kolejnym podejściu. Dopiero trzecie postępowanie przyniosło rozstrzygnięcie – wpłynęły dwie oferty, a najkorzystniejszą złożyło konsorcjum na kwotę 449 tys. zł.

Powtarzające się unieważnienia i niewielka konkurencja pokazują, jak trudne bywa dziś prowadzenie zamówień publicznych, zwłaszcza przy projektach specjalistycznych i współfinansowanych ze środków zewnętrznych.

W przypadku innych inwestycji sytuacja była stabilniejsza. Rozstrzygnięto przetarg na modernizację Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, gdzie najkorzystniejsza oferta opiewała na 899 tys. zł. Gmina kontynuuje też działania związane z usuwaniem azbestu i złożyła wniosek o dofinansowanie zadania

objmującego 95 ton odpadów niebezpiecznych.

W sprawozdaniu pojawił się również wątek uchwały, którą trzeba było przygotować ponownie po interwencji nadzoru prawnego wojewody. To pokazuje, że obok problemów organizacyjnych i przetargowych samorząd musi mierzyć się także z korektami proceduralnymi.

Na koniec wrócił temat centrum przesiadkowego. Inwestycja nadal znajduje się na etapie przygotowawczym, a gmina stara się o pozwolenie na budowę. Zadanie napotkało jednak trudności projektowe związane z odwodnieniem, co wymusiło przeprojektowanie części dokumentacji.

Sprawozdanie pokazało samorządową codzienność bez urzędowego retuszu. Część zadań idzie do przodu, ale nie brakuje przeszkód: od braków kadrowych, przez poprawianie przetargi, po inwestycje, które wymagają kolejnych uzgodnień i zmian w dokumentacji.

## ERYK ŁĘGOWIK: INWESTYCJE DROGOWE BARDZO CZĘSTO WYMAGAJĄ WSPÓŁDZIAŁANIA RÓŻNYCH SZCZEBLI SAMORZĄDU

Piotr Biernacki, fot. Archiwum

*Nie buduje dróg, nie podpisuje umów, nie zarządza inwestycjami – a jednak może zdecydować, czy powstaną. O kulisach samorządowej „kuchni”, walce o miliony na lokalną infrastrukturę i realnym wpływie radnego powiatowego na rozwój gmin rozmawiamy z Erykiem Łęgówikiem.*

**Jaką rolę w realizacji inwestycji drogowych, prowadzonych przez powiat, odgrywa radny tego szczebla samorządowego?**

Rola radnego powiatowego nie polega na bezpośrednim zarządzaniu inwestycjami, tylko na ich inicjowaniu, wspieraniu i pilnowaniu na poziomie decyzyjnym. W przypadku choćby modernizacji ulicy Szkolnej w Rędzinach i ulicy Ołowianki w Jaskrowie zabiegałem o to zadanie, zgłaszałem je jako priorytetowe i konsekwentnie monitorowałem ich przebieg. Finalnie, to efekt współpracy wielu osób i instytucji, ale ważne jest, żeby ktoś te potrzeby artykułował i doprowadzał do ich realizacji na poziomie powiatu.

**Czyli skuteczność radnego mierzy się nie tym, co robi, ale tym, co potrafi wywalczyć?**

Dokładnie tak. Radny nie jest wykonawcą, ale ma realny wpływ na kierunki wydatkowania środków i decyzje inwestycyjne. To często praca mniej widoczna – rozmowy, wnioski, przekonywanie, budowanie poparcia w radzie i zarządzie powiatu. Efektem tej pracy są konkretne inwestycje, które później mieszkańcy widzą już jako gotowe drogi czy chodniki.

**Jednym z ważniejszych tematów jest przebudowa ulicy Kościuszki w Rędzinach. Na ile radny może dziś realnie przyspieszyć taką inwestycję?**

Najważniejsze to doprowadzić do zabezpieczenia środków i wpisania zadania do planów finansowych. I to się udało, bo w wieloletniej prognozie finansowej mamy 4,6 mln zł na ten cel. Teraz kluczowe jest dopilnowanie, żeby inwestycja była konsekwentnie realizowana – od dokumentacji po wykonanie. Radny nie podej-

muje decyzji samodzielnie, ale może skutecznie zabiegać o tempo i priorytet dla danego zadania.

**Dużo mówi się o skrzyżowaniu w Kościelcu. Mieszkańcy mają poczucie, że temat stoi w miejscu. Z czego to wynika?**

To jest inwestycja bardziej złożona, niż mogłoby się wydawać. W tym przypadku kluczową rolę odgrywa przygotowanie dokumentacji projektowej, co leży po stronie gminy. Jako radny powiatowy mogę wspierać ten proces, zabiegać o późniejszą realizację po stronie powiatu, ale nie zastąpię działań formalnych, które muszą zostać wykonane wcześniej. Rozumiem oczekiwania mieszkańców, ale tu obowiązuje określona ścieżka. Bez projektu nie ma inwestycji.

**Czyli bez współpracy gminy i powiatu takie zadania nie mają szans powodzenia?**

Tak. Inwestycje drogowe bardzo często wymagają współdziałania różnych szczebli samorządu. Dlatego tak ważne jest, żeby była dobra komunikacja i wspólne ustalanie priorytetów. W przypadku Rędzin w ostatnim czasie udało się wypracować bardziej spójne podejście i to widać w efektach. Podobnie w Mstowie – tam również współpraca układa się konstruktywnie.

**Z kolei chodnik przy ulicy Stalowej to przykład mniejszej inwestycji, ale bardzo ważnej dla mieszkańców. Jak wygląda cały proces towarzyszący realizacji takiego zadania?**

Najczęściej zaczyna się od sygnałów od mieszkańców. I to był właśnie taki przypadek. Następnie radny zgłasza temat, zabiega o jego ujęcie w planach i budżecie powiatu. To nie zawsze dzieje się od razu, bo konkurencja o środki jest duża, ale konsekwencja w działaniu przynosi efekty. W tym przypadku mamy już konkretną deklarację realizacji w bieżącym roku we współpracy z Gminą Rędziny.

**Często podkreśla pan, że dużo rozmawia z mieszkańcami. Na ile te głosy realnie przekładają się na późniejsze decyzje, jakie po-**



**dejmują urzędnicy z powiatu?**

Dla mnie to podstawowe źródło informacji. Radny nie powinien działać w oderwaniu od mieszkańców. Oczywiście nie każdy postulat da się zrealizować od razu, ale wiele inwestycji zaczyna się właśnie od takich sygnałów z terenu. Moim zadaniem jest je uprządkować, przedstawić w powiecie i zabiegać o ich realizację.

**Nierzadko pojawia się zarzut, że radni obiecują więcej, niż mogą. Gdzie są realne granice wpływu radnego powiatowego?**

Granice są jasno określone. Radny nie podejmuje decyzji jednoosobowo i nie zarządza inwestycjami, ale to nie znaczy, że jego rola jest symboliczna. Skuteczny samorządowiec potrafi budować poparcie, przekonywać do swoich racji i konsekwentnie wracać do ważnych tematów. Kluczowe jest też uczciwe komunikowanie mieszkańcom, co jest możliwe, a co wymaga czasu lub współpracy innych instytucji.

**Co dziś jest największym wyzwaniem w pracy radnego powiatowego?**

Z jednej strony rosnące oczekiwania mieszkańców, z drugiej – ograniczone środki i konieczność wyboru priorytetów. Każda gmina ma swoje potrzeby i nie da się wszystkiego zrobić jednocześnie. Dlatego tak ważne jest wyważenie decyzji i konsekwencja w działaniu.

**Na zakończenie. Co chciałby pan przekazać mieszkańcom, których pan reprezentuje w radzie?**

Przede wszystkim podziękować za zaufanie i wszystkie rozmowy. Również te niekiedy trudne. Staram się być dostępny i reagować na zgłaszane problemy. Moją rolą jest reprezentowanie mieszkańców w powiecie i zabieganie o ich sprawy. I to właśnie traktuję jako zobowiązanie, które wymaga systematycznej pracy, a nie jednorazowych deklaracji.



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Wręczyca Wielka

Na terenie gminy rozpoczęła się realizacja kolejnej inwestycji drogowej. Prace budowlane objęły odcinki ulic Długiej w Borowem oraz Młyńskiej w Czarnej Wsi, które od dłuższego czasu wymagały poprawy stanu technicznego.

Inwestycja zakłada kompleksową naprawę nawierzchni, co ma przełożyć się na zwiększenie komfortu i bezpieczeństwa użytkowników dróg – zarówno kierowców, jak i pieszych.

Zakres prac obejmuje modernizację istniejącej infrastruktury drogowej, w tym poprawę jakości nawierzchni oraz dostosowanie jej do obecnych standardów użytkowych. To odpowiedź na potrzeby mieszkańców, którzy od lat wskazywali na konieczność poprawy stanu tych odcinków.

Jak informuje urząd gminy, w związku z prowadzonymi robotami mogą wystąpić czasowe utrudnienia w ruchu. Urzędnicy apelują do mieszkańców oraz kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności w rejonie prowadzonych prac, a także o wyrozumiałość do czasu ich zakończenia.

– Zakończenie inwestycji ma przynieść trwałą poprawę jakości lokalnej infrastruktury drogowej i zwiększyć bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu – mówi wójt Anna Syguda.

Realizacja zadania możliwa jest dzięki wsparciu z tzw. „Polskiego Ładu”.

## UMOWA PODPISANA, PLAN GOTOWY. MILIONY NA PUNKT W TRUSKOLASACH

Monika Wójcik

**8 kwietnia doszło do podpisania umowy o dofinansowanie projektu związanego z budową Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Truskolasach. Realizacja inwestycji ma usprawnić system gospodarowania odpadami komunalnymi i poprawić warunki ich selektywnej zbiórki.**

Celem projektu jest utworzenie nowoczesnego PSZOK-u, który pozwoli mieszkańcom gminy na wygodniejsze i bardziej uporządkowane przekazywanie odpadów wymagających selektywnej zbiórki. Przedstawiciele samorządu podkreślają, że przedsięwzięcie ma pomóc w osiągnięciu wymaganych prawem poziomów odzysku i recyklingu, a także dostosować lokalny system gospodarki

odpadami do obowiązujących przepisów krajowych i unijnych.

Zakres zadania obejmuje nie tylko samą budowę punktu, ale również jego pełne wyposażenie. Zaplanowano utwardzenie i zagospodarowanie terenu, zakup niezbędnych urządzeń i elementów obsługi PSZOK-u, przygotowanie dokumentacji technicznej oraz zapewnienie nadzoru nad realizacją inwestycji. Projekt przewiduje także działania edukacyjno-informacyjne, które mają zwiększać świadomość mieszkańców w zakresie właściwej segregacji odpadów i ograniczania ich powstawania.

Całkowita wartość tej inwestycji sięgnie niecałe 4,3 mln zł. Dofinansowanie z funduszy europejskich to z kolei prawie 3,4 mln zł. Zakończenie realizacji inwestycji zaplanowano do końca 2027 roku.

## PONAD DWIEŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH DLA LOKALNYCH ORGANIZACJI

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Wręczyca Wielka

**Wójt Anna Syguda podpisała umowy na realizację zadań publicznych w zakresie kultury oraz sportu. – Przyznane środki mają wspierać aktywność mieszkańców i rozwój lokalnych inicjatyw w różnych obszarach życia społecznego – mówi.**

Wsparcie finansowe trafiło zarówno do organizacji działających w sferze kultury i dziedzictwa, jak i do klubów sportowych oraz stowarzyszeń prowadzących działalność na rzecz upowszechniania aktywności fizycznej. Celem programu jest wzmocnienie potencjału lokalnych środowisk oraz stworzenie warunków do realizacji wydarzeń, zajęć i projektów skierowanych do mieszkańców.

W obszarze kultury, sztuki oraz ochrony dziedzictwa narodowego dofinansowanie otrzymały miejscowy oddział Stowarzyszenia Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w wysokości 5 tys. zł oraz Stowarzyszenie „Nasza Klepaczka”, które pozyskało 4 tys. zł.

– Środki te zostaną przeznaczone na działania integrujące lokalną społeczność oraz kultywujące tradycje – informują urzędnicy z Wręczyca Wielkiej.

Znacznie większa pula środków została skierowana na rozwój



kultury fizycznej. Wsparcie otrzymały m.in. kluby sportowe działające na terenie gminy. Najwyższe dofinansowanie – 45 tys. zł – trafiło do KS „Sokół” Wręczyca Wielka. LKS „Huragan” Jezioro otrzymał 40 tys. zł, LKS Zjednoczeni Kalej Szarlejka – 37,5 tys. zł, a KS „Olimpia” Truskolasy – 35 tys. zł. Dofinansowanie przyznano również Centrum Sportowemu „Mixu Team” (20 tys. zł), LKS „Amator” Golce (15 tys. zł), ULKS „Herkules” Truskolasy (5 tys. zł) oraz Stowarzyszeniu „Szkoła w Węglowicach” (2,5 tys. zł).

– Podpisane umowy umożliwią realizację szeregu działań sportowych i kulturalnych, w tym organizację wydarzeń, treningów, zajęć dla dzieci i młodzieży oraz inicjatyw integrujących mieszkańców – podkreśla wójt Syguda.

# PODWYŻKI PRZESZŁY JEDNOGŁOŚNIE, OPŁATA ADIACENCKA POLEGŁA CAŁKOWICIE

Maciej Krawczyk, fot. Freepik

Niedawna sesja Rady Miejskiej w Żarkach przyniosła serię decyzji finansowych, które w praktyce oznaczają kolejne obciążenia dla mieszkańców i użytkowników miejskiej infrastruktury. Radni bez sprzeciwu zgodzili się m.in. na podwyżkę opłaty za śmieci, zmianę terminów jej uiszczania oraz wzrost opłaty targowej. Jedynym punktem, przy którym pojawił się zdecydowany opór całej rady, była propozycja wprowadzenia opłaty adiacenckiej.

Na początku obrad szczególnie wybrzmiał problematyczny wątek, który burmistrz postanowił wyraźnie zaakcentować. Chodzi o nielegalne wysypiska odpadów, które - jak wskazał - stają się coraz bardziej widoczne po zimie. Jak poinformował, w jednej ze spraw ustalono już sprawcę dzięki interwencji straży miejskiej, a osoba została ukarana mandatem i zobowiązana do uprzątnięcia odpadów. Jednocześnie wódtarz wskazał kolejne miejsce, w którym zaczęło powstawać dzikie wysypisko.

- Na prezentacji widzimy kolejne nielegalne wysypisko, które zaczęło powstawać za Szkołą Podstawową w Żarkach za osiedlem Poetów i Sportowców - mówił.

Pierwszą z ważniejszych finansowo decyzji była zmiana budżetu gminy na ten rok. Jak odczytano, uchwała zakładała zwiększenie dochodów i wydatków o 559 tys. zł. Projekt został przyjęty jednogłośnie.

Równie bezdyskusyjnie przyjęto uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Związku Powiatowo-Gminnego „Jedźmy Razem”. Gmina przekaże na ten cel prawie 294 tys. zł. Środki mają stanowić wkład własny do inwestycji polegającej na zakupie sześciu autobusów.

To właśnie przy kolejnych punktach sesji coraz mocniej wybrzmiewał temat pieniędzy, rosnących kosztów i sięgania głębiej do kieszeni mieszkańców. Najpierw rada zajęła się uchwałą dotyczącą opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Przedstawiony projekt przewidywał wzrost stawki z 30 do 35 zł od osoby. Podwyższona stawka dla osób, które nie segregują odpadów, została ustalona na poziomie 70 zł. Jako główny powód wskazano brak bilansowania się systemu gospodarowania odpadami i wzrost kosztów jego funkcjonowania.

- Ten wzrost jest podyktowany niebilansowaniem się w głównej mierze systemu gospodarowania odpadami. To jest związane ze wzrostem wydatków składających się na ten system - padło na sali.

Urzednicy przekonywali, że podwyżka nie jest przypadkowa,



a przez ostatnie lata gmina nie podnosiła tej opłaty mimo wyraźnego wzrostu cen w gospodarce. Wskazano przy tym na dodatkowy problem związany z systemem kaucyjnym, który - wbrew intuicji części mieszkańców - nie musi oznaczać spadku kosztów odbioru odpadów.

- Tutaj występuje pewnego rodzaju paradoks, bo właśnie te śmieci, ten strumień odpadów, butelek PET był dla firmy odbierającej najdroższą wartością. Firma to po prostu sprzedawała i na tym zarabiała, więc wiedząc to, że tych butelek w żółtym worku będzie mniej, automatycznie narzuciła większą kwotę na wynik przetargu - tłumaczono.

Dodatkowo wspomniano o tym, że nowa umowa obejmuje także tekstyla odbierane dwa razy w roku przy zbiórkach wielkogabarytowych. Mimo że uchwała oznaczała kolejną podwyżkę dla mieszkańców, na sali nie doszło do otwartej polemiki. Nikt z radnych nie zabrał głosu przeciwko wzrostowi opłat. Ostatecznie projekt został przyjęty jednogłośnie przez wszystkich obecnych radnych.

Zaraz potem rada przyjęła kolejną uchwałę związaną z gospodarką odpadami, tym razem dotyczącą częściowego zwolnienia z opłaty dla właścicieli nieruchomości jednorodzinnych posiadających kompostownik. Ustalono, że zniżka wyniesie 5 zł od osoby, co oznacza utrzymanie stawki 30 zł dla mieszkańców kompostujących bioodpady. Jednocześnie odnotowano, że katalog możli-

wych ulg pozostaje bardzo ograniczony.

- Na ten moment jedyne zniżki, jakie możemy udzielać, to jest zniżkowanie z tytułu kompostowania oraz kryterium socjalne, prawda? Tam jest niski dochód, także nie mamy zniżek z tytułu posiadania karty dużej rodziny ani seniora - stwierdzono na sali i także ta uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Kolejnym ruchem, również bez sprzeciwu rady, była zmiana terminu uiszczania opłat za odpady. Do tej pory mieszkańcy płacili kwartalnie z góry do 25. dnia ostatniego miesiąca każdego kwartału. Po zmianie termin zostanie przesunięty na 10. dzień tego miesiąca. Uzasadnienie było czysto organizacyjne. Gmina potrzebuje więcej czasu na rozliczenia, księgowanie wpłat i ewentualne działania windykacyjne. Gminna sekretarż dodała przy tym, że przy poprzednim terminie, czasu na zamknięcie rozliczeń było zwyczajnie za mało. I ta uchwała przeszła jednogłośnie.

Następny punkt porządku obrad dotyczył opłaty targowej. Tutaj również mieszkańcy i handlujący muszą liczyć się ze wzrostem kosztów. Sekretarż poinformowała, że proponowane jest podniesienie każdej stawki o 2 zł, a dodatkowo uregulowanie kwestii inkasentów oraz podniesienie ich wynagrodzenia do 34 proc. pobieranych opłat. Dodała również, że zmiana jest odpowiedzią na wniosek inkasentów. I tym razem rada nie podjęła żadnej szerszej dyskusji. Nikt nie zgłosił sprzeciwu ani wątpliwości co do wzrostu opłat i wynagrodzeń. Finalnie i ta uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Największe emocje, choć nie w formie ostrego sporu, wzbudziła dopiero uchwała w sprawie ustalenia wysokości stawek procentowych opłaty adiacenckiej. To właśnie ten punkt stał się granicą, której rada nie chciała przekroczyć. Jedna z radnych zwróciła uwagę na praktyczne skutki wprowadzenia takiej opłaty, także w przypadkach rodzinnych, niezwiązanych ze sprzedażą nieruchomości.

- Nakładanie tych wszystkich danin na naszych mieszkańców to już na tej sesji za dużo - powiedziała, a po chwili doprecyzowała, co w jej ocenie byłoby szczególnie problematyczne. - W przypadku podziału działek, jeżeli właściciel chciałby je podzielić i później chciałby darować np. dzieciom, wnukom, swojej rodzinie nawet, nie sprzedając ich, to również musiałyby zapłacić tę opłatę w przypadku, gdyby wzrosła wartość - zwracała uwagę.

To był właściwie jedyny moment sesji, gdy tak wyraźnie wybrzmiał sprzeciw wobec kolejnego obciążenia mieszkańców. Co znamienne, w przeciwieństwie do wcześniejszych podwyżek, tym razem cały skład rady zagłosował jednakowo - przeciw.

## ŻARKI MAJĄ DOŁOŻYĆ DO POLICYJNEGO AUTA? KOMENDANT WSKAZAŁ POTRZEBY I PODAŁ KONKRETNĄ KWOTĘ

Maciej Krawczyk

**Bezpieczeństwo, pijani kierowcy, stan policyjnych samochodów i prośba o finansowe wsparcie zakupu nowego pojazdu - te tematy zdominowały końcówkę ostatniej sesji Rady Miejskiej w Żarkach. W obradach uczestniczył komendant myszkowskiej policji insp. Rafał Głuch, który przedstawił radnym ocenę sytuacji w powiecie, a następnie otwarcie mówił o problemach sprzętowych jednostki.**

Wystąpienie komendanta rozpoczęło się od omówienia danych dotyczących przestępczości. Jak wskazywał, jednym z podstawowych mierników pracy policji jest dynamika zdarzeń w porównaniu rok do roku. W powiecie myszkowskim odnotowano spadek przestępczości, co komendant uznał za sygnał, że działania idą w dobrym kierunku. Zaznaczył jednak, że nie oznacza to braku problemów.

- Jeśli chodzi o Myszków, to jest 92, więc spadek przestępczości w liczbach oczywiście o 8 proc. Więc uważam, że jest to powód do tego, aby stwierdzić, że idziemy w dobrym kierunku - mówił insp. Głuch.

Komendant zwracał uwagę, że choć statystyki wypadają korzystnie na tle części sąsiednich jednostek, policja nie może pozwolić sobie na samozadowolenie. Przypomniał, że każde zdarzenie, nawet przy ogólnym spadku przestępczości, jest dla służb sygnałem do dalszej pracy. Wśród pozytywnych danych wymienił brak przestępstw rozbójniczych na terenie powiatu w minionym roku oraz pełną wykrywalność sprawców w przypadku bójek i pobić.

Znacznie poważniej zabrzmiała część poświęcona bezpieczeń-

stwu na drogach. Według danych przedstawionych podczas sesji w 2025 roku ujawniono 241 kierujących pod wpływem alkoholu. Komendant nie ukrywał, że skala problemu jest bardzo duża, nawet jeśli liczba samych zdarzeń drogowych z udziałem nietrzeźwych kierujących spadła.

Właśnie dlatego policja zapowiada więcej kontroli trzeźwości nie tylko w Myszkowie, ale również w gminach powiatu, w tym w Żarkach, Koziegłowach i Poraju. Komendant poinformował, że polecił kierownictwu ruchu drogowego częstsze kierowanie patroli poza miasto powiatowe. Kontrole mają mieć charakter przesiewowy i możliwie sprawny, choć - jak przyznał - nie da się całkowicie uniknąć pewnych niedogodności dla kierowców.

Co istotne, insp. Głuch podkreślił, że zasada trzeźwości ma dotyczyć wszystkich, również samych funkcjonariuszy. Poinformował, że wydał polecenie badania policjantów przyjeżdżających do służby. Jak zaznaczył, prawo powinno być jednakowe dla każdego.

Jednym z najważniejszych punktów wystąpienia była jednak sytuacja sprzętowa myszkowskiej komendy. Z przedstawionych danych wynikało, że część policyjnej floty jest mocno zużyta. Tylko kilka pojazdów ma niewielki przebieg, podczas gdy wiele radiowozów przekroczyło już 200, 300, a nawet 400 tys. kilometrów. Komendant wskazał także pojazd z przebiegiem powyżej 500 tys. kilometrów.

Szczególnie trudna sytuacja dotyczy dużych oznakowanych furgonów, używanych między innymi do przewozu osób zatrzymanych i obsługi interwencji. Jak mówił komendant, spośród czterech takich pojazdów jeden ma 422 tys. kilometrów przebiegu,

drugi 368 tys., trzeci 271 tys., a czwarty aż 513 tys. kilometrów. Właśnie dlatego zakup nowego furgonu uznał za najpilniejszą potrzebę.

W tym kontekście padła konkretna prośba do samorządu. Komendant przypomniał, że funkcjonuje mechanizm współfinansowania zakupu policyjnych samochodów w formule „50 na 50”, w której połowę kosztów pokrywa policja, a połowę samorząd. Koszt jednego furgonu oszacował na około 400 tys. zł. Oznaczałoby to konieczność zebrania około 200 tys. zł po stronie samorządowej. Przy podziale tej kwoty między gminy powiatu i starostwo wychodziłoby około 33 tys. zł na jednostkę.

Jednocześnie zaznaczył, że jego wystąpienie nie ma być formą nacisku ani krytyką dotychczasowego wsparcia. Podkreślał, że chciał osobiście przedstawić radnym rzeczywistą sytuację komendy i wskazać najpilniejsze potrzeby.

W odpowiedzi ze strony urzędników padło, że zakup samochodów dla policji nie jest zadaniem własnym samorządu, a ten powinien być finansowany przede wszystkim przez administrację rządową. Dodano, że w projekcie budżetu na 2026 rok zaproponowano wsparcie dla komendy w wysokości 12 tys. zł i na ten moment gmina nie ma możliwości zwiększenia tej kwoty.

W trakcie dyskusji pojawił się również temat interwencji na rynku w Żarkach, gdzie mieszkańcy mają zgłaszać problem osób spożywających alkohol w przestrzeni publicznej. Radni wskazywali, że częstsza obecność patroli mogłaby poprawić poczucie bezpieczeństwa i wzmocnić społeczne zrozumienie dla wsparcia policji.

Samorządowcy pytali także o przestępstwa i wykroczenia popełniane przez cudzoziemców. Komendant tonował ten wątek, zaznaczając, że nie widzi w powiecie szczególnie zagrożenia wykraczającego poza przeciętną skalę problemu. Wskazywał, że w przypadku cudzoziemców chodzi przede wszystkim o naruszenia związane z ruchem drogowym i jazdą pod wpływem alkoholu, a nie o poważną przestępczość kryminalną.

## PIENIĄDZE JUŻ PRYZNANE. STRAŻACY SZYKUJĄ SIĘ NA DUŻE ZMIANY



Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Blisko 1,3 mln zł trafi do jednostek ochotniczych straży pożarnych oraz samorządów w województwie śląskim. W Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach z końcem marca podpisano kolejne umowy w ramach programu „Eko remiza”. Przekazane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach środki mają bezpośrednio przełożyć się na poprawę warunków pracy strażaków i bezpieczeństwa mieszkańców.

Program „Eko remiza” to jeden z kluczowych mechanizmów wsparcia infrastruktury strażackiej w regionie. Zakłada nie tylko modernizację samych obiektów, ale również wdrażanie rozwiązań ograniczających zużycie energii i koszty eksploatacyjne. W praktyce oznacza to inwestycje w nowe systemy grzewcze, odnawialne źródła energii czy poprawę efektywności energetycznej budynków, z których na co dzień korzystają druhowie.

Wsparcie trafiło do szeregu samorządów i jednostek OSP. Wśród beneficjentów znalazły się gminy: Wielowieś, gdzie środki otrzyma tamtejsza OSP, Nędza - z inwestycją w budynek w Szymocicach, Koszęcin - dla OSP Wierzbie, a także Lelów, gdzie do-

finansowanie wesprze OSP Lelów II. Środki popłyną również do Zawiercia, Orzesza (OSP Zgoń), Gorzyc (OSP Czyżowice) oraz Świnnej (OSP Pewel Mała).

Na liście znalazły się także inne jednostki, w tym OSP w Szczyrku, OSP Zarzecze-Frelichów oraz OSP w Górkach Wielkich. To pokazuje, że program obejmuje szerokie spektrum lokalnych społeczności i konsekwentnie buduje zaplecze dla służb ratowniczych w całym regionie.

Łączna wartość przyznanego wsparcia wynosi 1,2 mln zł w formie dotacji oraz niemal 17 tys. zł jako preferencyjna pożyczka. Dzięki tym środkom jednostki nie tylko poprawią standard swoich obiektów, ale również uniezależnią się częściowo od rosnących kosztów energii.

Działanie Funduszu wpisuje się w coraz wyraźniejszy kierunek działań samorządów i instytucji publicznych - łączenie inwestycji w bezpieczeństwo z transformacją energetyczną. Nowoczesne remizy to dziś nie tylko miejsce postoju sprzętu, ale zaplecze, które musi być funkcjonalne, oszczędne i gotowe na działanie w każdych warunkach.

## MILIONY NA ZIELONĄ ENERGIĘ DLA FIRM. RUSZA NABÓR „OZE NA START”

Piotr Biernacki

Przedsiębiorcy z województwa śląskiego mogą szykować się na kolejny nabór, który może realnie wpłynąć na koszty prowadzenia działalności. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił start programu „OZE na start” - instrumentu wsparcia dla firm inwestujących w odnawialne źródła energii i nowoczesne rozwiązania energetyczne. Nabór wniosków rozpocznie się 7 kwietnia i potrwa do 12 czerwca.

Program skierowany jest do przedsiębiorstw realizujących inwestycje na terenie województwa śląskiego. To propozycja szczególnie istotna w czasie rosnących kosztów energii, kiedy inwestycje w efektywność energetyczną przestają być wyborem, a stają się koniecznością.

Zakres wsparcia obejmuje szeroki katalog przedsięwzięć. Firmy mogą ubiegać się o dofinansowanie instalacji fotowoltaicznych o mocy do 100 kW, montaż pomp ciepła - również do 100 kW, pod warunkiem likwidacji dotychczasowego źródła ciepła lub ustanowienia ich jako podstawowego systemu ogrzewania. Program przewiduje także wsparcie dla magazynów energii współpracujących z instalacjami PV, budowy stacji ładowania pojazdów elektrycznych i hybrydowych oraz zakupu samochodów elektrycznych.

Finansowanie może sięgnąć nawet 100 proc. kosztów kwalifiko-

wanych, przy czym dotacja wynosi do 30 proc. kosztów, maksymalnie 350 tys. zł. Pozostała część może zostać uzupełniona preferencyjną pożyczką. Alternatywnie przewidziano niższy poziom dotacji - do 15 proc. kosztów, jednak nie więcej niż 100 tys. zł.

Na realizację programu przeznaczono łącznie 10 mln zł w formie dotacji. Połowa tej kwoty, czyli 5 mln zł, została zarezerwowana na zakup samochodów elektrycznych, natomiast druga część trafi na inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii. Co istotne, pula środków na pożyczki nie jest ograniczona.

Wnioski będzie można składać zarówno w siedzibie Funduszu w Katowicach, jak i drogą elektroniczną poprzez system e-Doręczeń. O przyjęciu dokumentów decydować będzie data ich wpływu, co w praktyce oznacza, że zainteresowani powinni przygotować się z wyprzedzeniem.

Program „OZE na start” to nie tylko wsparcie finansowe, ale również sygnał kierunku, w jakim zmierza gospodarka regionu. Inwestycje w odnawialne źródła energii, elektromobilność i efektywność energetyczną stają się dziś jednym z kluczowych elementów konkurencyjności przedsiębiorstw.

Szczegółowe informacje oraz dokumentacja konkursowa dostępne są na stronie WFOŚiGW w Katowicach.

## PRZYRÓW STOLICĄ GAWRONÓW. TO TUTAJ GNIAZDUJE BLISKO JEDNA TRZECIA WOJEWÓDZKIEJ POPULACJI

Piotr Biernacki, fot. RDOŚ w Katowicach

Przyrów wyrasta na najważniejsze miejsce dla gawronów w całym województwie śląskim. Najnowsza inwentaryzacja kolonii lęgowych pokazuje, że właśnie tutaj znajduje się największe skupisko tych ptaków w regionie. Naliczono 776 zasiedlonych gniazd, co oznacza, że blisko co trzeci gawron gniazdujący w województwie śląskim wybrał właśnie tę gminę.

To jeden z najważniejszych wniosków płynących z badań przeprowadzonych w 2025 roku na zlecenie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach. W całym województwie stwierdzono 2498 zasiedlonych gniazd w 44 koloniach lęgowych. Najwięcej z nich znajduje się w północnej części regionu, przede wszystkim w powiatach częstochowskim i kłobuckim, ale to właśnie Przyrów zdecydowanie wybija się na tle pozostałych lokalizacji.

Taki wynik robi wrażenie, ale niesie też ważny sygnał ostrzegawczy. Populacja gawrona w województwie śląskim, podobnie jak w całej Polsce, wyraźnie maleje. Inwentaryzacja wykazała również 53 historyczne stanowiska, w których ptaki nie gniazdowały już w ubiegłym roku. Z części z nich gawrony zniknęły stosunkowo niedawno, a z mapy lęgowej województwa w ciągu ostatnich 25 lat wypadły już całe obszary, m.in. powiat będziński, tarnogórski, a także Dąbrowa Górnicza i Mysłowice.

Spadek ten wpisuje się w szerszy, krajowy trend. Jak przypomina RDOŚ, gawron jest dziś jednym z najszybciej zmniejszających liczebność gatunków ptaków w Polsce. Z danych monitoringowych Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska wynika, że w ciągu ostatnich 15 lat jego liczebność spadła o 57 proc. To właśnie dlatego gatunek trafił zarówno na „Czerwoną listę ptaków Polski”, jak i na „Czerwoną listę gatunków zagrożonych w Europie”.

W tej sytuacji miejsca takie jak Przyrów nabierają szczególnego znaczenia. Skoro tak duża część regionalnej populacji skupia się w jednej lokalizacji, każda zmiana w jej otoczeniu może mieć poważne skutki dla całego gatunku w województwie. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach nie ma w tej sprawie wątpliwości.

- Wyniki inwentaryzacji dostarczają aktualnych danych o stanie populacji gawrona w województwie śląskim i stanowią podstawę do podejmowania działań ochronnych dla tego gatunku, w tym decyzji dotyczących zarządzania jego populacją w regionie. Zachowanie kolonii lęgowych jest kluczowym elementem ochrony gawrona, dlatego szczególną uwagę należy zwrócić na wszelkie zabiegi prowadzone w obrębie zasiedlonych przez niego zadrzewień, zarówno w zakresie wycinki, jak i pielęgnacji drzew - podkreśla Przemysław Skrzypiec, wicedyrektor katowickiego RDOŚ i Regionalny Konserwator Przyrody.

To właśnie ingerencja człowieka najczęściej stoi dziś za problemami gawronów. Jak wynika z inwentaryzacji, do najważniejszych zagrożeń należą wycinka drzew, intensywna pielęgnacja zadrzewień, a także umyślne płoszenie ptaków w okresie lęgowym. To szczególnie istotne, bo zdecydowana większość kolonii znajduje się na terenach miejskich lub w bezpośrednim sąsiedztwie ludzi. Gawron jest gatunkiem synantropijnym, dobrze przystosowanym do życia obok człowieka, ale właśnie ta bliskość często rodzi konflikty.

RDOŚ zwraca jednak uwagę, że nawet tam, gdzie obecność gawronów bywa uznawana za uciążliwą, potrzebne są rozwiązania rozsądne i zgodne z prawem.

- Jednocześnie pozostajemy otwarci na konsultacje z samorządami i mieszkańcami w sytuacjach, gdy obecność gawronów powoduje uciążliwość. Wspólnie można wypracować rozwiązania, które ograniczą konflikty, bez szkody dla chronionych ptaków - zaznacza Przemysław Skrzypiec.





## ROZDANO ZIELONE CZEKI 2026. WRĘCZYCA WIELKA W GRONIE WYRÓŻNIONYCH

Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

W Operze Śląskiej w Bytomiu rozdano Zielone Czeki 2026, jedne z najważniejszych ekologicznych wyróżnień w województwie śląskim. W gronie docenionych znalazła się także gmina Wręczyca Wielka, która otrzymała wyróżnienie w kategorii „EkoSamorząd”. Główną nagrodę w tej kategorii zdobyło miasto Rybnik, a drugie wyróżnienie trafiło do gminy Gorzyce.

Dla Wręczyca Wielkiej to ważny sygnał, że działania samorządu na rzecz środowiska zostały zauważone nie tylko lokalnie, ale też w skali całego regionu. Zielone Czeki, przyznawane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, od lat mają rangę prestiżowego konkursu promującego osoby, instytucje, organizacje i samorządy angażujące się w ochronę środowiska oraz edukację ekologiczną. Celem konkursu jest bowiem promowanie aktywności proekologicznej i zrównoważonego rozwoju w regionie.

Tegoroczna gala zgromadziła przedstawicieli administracji rządowej, samorządów, instytucji publicznych, świata nauki, biznesu, służb oraz mediów. Po części oficjalnej odbył się koncert zespołu Po Pieronie, ale najważniejsi tego wieczoru byli laureaci i wyróżnieni, bo to właśnie ich działalność była osią całego wydarzenia.

W tegorocznej edycji Zielonych Czeków zwycięzcą w kategorii „Młody Ekolog” został Marek Faber, a wyróżnienia otrzymali Adam Balcerzak i Magdalena Rybka. Tytuł „EkoEdukatora” trafił do Agencji Rozwoju i Promocji Ziemi Pszczyńskiej, a wyróżniono Ewę Zawadzka - Nawłociową Pasiekę oraz Fundację Rozwoju i In-

tegracji „MultiIntegra”. Jako „EkoNGO” nagrodzono Związek Harcerstwa Polskiego - Chorągiew Śląską, a wyróżnienia przypadły OSP Gołuchowice i Częstochoowskiemu Alarmowi Smogowemu.

Pośród „EkoInwestycji” zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Bytomiu, a wyróżniono Urząd Miasta Tychy i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. W kategorii „EkoSamorząd” zwyciężył Rybnik, a wyróżnienia otrzymały gminy Gorzyce i Wręczyca Wielka. Tytuł „Ekologicznej Osobowości Roku” zdobyła dr Magdalena Ochwat, a wyróżnienia przyznano Piotrowi Nawalkowskiemu i Małgorzacie Ostrowskiej-Czai. Nagroda Specjalna trafiła natomiast do miasta Żywiec.

Z perspektywy Wręczyca Wielkiej szczególne znaczenie ma właśnie kategoria samorządowa. To w niej oceniane są nie pojedyncze akcje, lecz szersze podejście gmin do spraw środowiskowych - inwestycje, organizacja działań, konsekwencja w prowadzeniu polityki proekologicznej i realny wpływ na jakość życia mieszkańców. Wyróżnienie w takim gronie oznacza, że gmina została dostrzeżona jako samorząd aktywny i wiarygodny w obszarze ochrony środowiska.

W praktyce to wyróżnienie ma znaczenie większe niż wyłącznie ceremonialne. Zielone Czeki od lat są regionalnym barometrem ekologicznego zaangażowania, a obecność lokalnego samorządu w gronie wyróżnionych pokazuje, że gmina potrafi zaznaczyć swoją obecność także w wojewódzkiej debacie o środowisku, inwestycjach i odpowiedzialnym rozwoju.

## SZANSA NA DOFINANSOWANIE LOKALNYCH INICJATYW EKOLOGICZNYCH. WYSTARTOWAŁ NABÓR WNIOSKÓW

Piotr Biernacki

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił start kolejnej edycji konkursu „Eko-wydarzenia”, skierowanego do organizacji i instytucji, które chcą aktywnie działać na rzecz edukacji ekologicznej i angażowania lokalnych społeczności. To propozycja dla tych, którzy mają pomysły na działania związane z ochroną środowiska i chcą je przełożyć na konkretne inicjatywy.

Celem programu jest podnoszenie świadomości ekologicznej mieszkańców regionu, szczególnie dzieci i młodzieży. Organizatorzy liczą na projekty, które w przystępny sposób będą promować m.in. transformację energetyczną, poprawę jakości powietrza, ochronę wód, właściwą gospodarkę odpadami czy ochronę bioróżnorodności. Ważne są również działania związane z edukacją klimatyczną oraz promocją dobrych praktyk, w tym rolnictwa ekologicznego.

Do udziału zaproszono m.in. stowarzyszenia, fundacje, koła gospodyń wiejskich oraz samorządowe instytucje kultury działające

na terenie województwa. Warunkiem jest prowadzenie działalności statutowej związanej z ochroną środowiska lub edukacją ekologiczną oraz brak komercyjnego charakteru działalności.

Nabór wniosków potrwa do 8 maja. Każdy wnioskodawca może zgłosić maksymalnie trzy projekty. Dofinansowanie może wynieść do 80 proc. kosztów kwalifikowanych, jednak nie więcej niż 10 tys. zł na jedno zadanie. Minimalna wartość projektu to 12,5 tys. zł, a wkład własny musi stanowić co najmniej 20 proc., przy czym jego część może mieć formę pracy wolontariackiej.

Łączna pula środków w konkursie wynosi 500 tys. zł. Projekty będzie można realizować od 9 maja do 30 października, a pierwsze wydarzenia mogą ruszyć najwcześniej w połowie czerwca.

Organizatorzy zachęcają do zgłaszania różnorodnych inicjatyw - od warsztatów i pikników po wydarzenia edukacyjne i integracyjne - podkreślając, że liczy się pomysł, zaangażowanie i realny wpływ na kształtowanie postaw proekologicznych.

## STRAŻACKA MŁODZIEŻ Z SZANSA NA DOPOSAŻENIE. SĄ KONKRETNE PIENIĄDZE DLA OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z województwa śląskiego znów mogą liczyć na finansowe wsparcie. Ruszył nabór wniosków w ramach programu dotyczącego doposażenia i zapewnienia ich gotowości. Stawką są pieniądze na zakup sprzętu i wyposażenia, które mają pomóc młodym druhom lepiej przygotować się do służby i ćwiczeń.

Program finansowany jest ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach i wpisuje się w działania związane z zapobieganiem poważnym awariom oraz zagrożeniom środowiska. Jego główny cel jest jasny. Chodzi o zwiększenie skuteczności przyszłych strażaków ochotników poprzez aktywizację i doposażenie młodzieżowych drużyn działających przy jednostkach OSP.

O wsparcie mogą ubiegać się jednostki z terenu województwa śląskiego, które posiadają Młodzieżową Drużynę Pożarniczą. Dodatkowo wymagane jest posiadanie pozytywnej opinii Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Nabór potrwa do 29 maja.

Na cały program przeznaczono 500 tys. zł. Pojedyncza jednostka może otrzymać dotację w wysokości do 80 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia. Minimalna kwota wsparcia wynosi 3 tys. zł, a maksymalna 15 tys. zł.

Pieniądze można przeznaczyć na zakup specjalistycznego sprzętu ratowniczo-gaśniczego, wyposażenia ćwiczebnego oraz odzieży ochronnej. W katalogu przykładowych wydatków znalazły się między innymi tory przeszkód, fantomy, węże strażackie, hydronetki, wytwornice dymu, gaśnice, linki ratownicze, ubrania koszarowe, mundury MDP i buty. Fundusz zastrzega przy tym, że dofinansowanie obejmuje wyłącznie sprzęt nowy, nieużywany i posiadający wymagane atesty oraz certyfikaty.

To wsparcie ma znaczenie nie tylko organizacyjne, ale też wychowawcze. Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze od lat są kuźnią przyszłych druhów ochotników. To właśnie tam najmłodszy uczą się odpowiedzialności, pracy zespołowej, zasad bezpieczeństwa i gotowości do działania w sytuacjach zagrożenia. Dobre wyposażenie nie jest więc dodatkiem, ale jednym z fundamentów sensownego szkolenia.

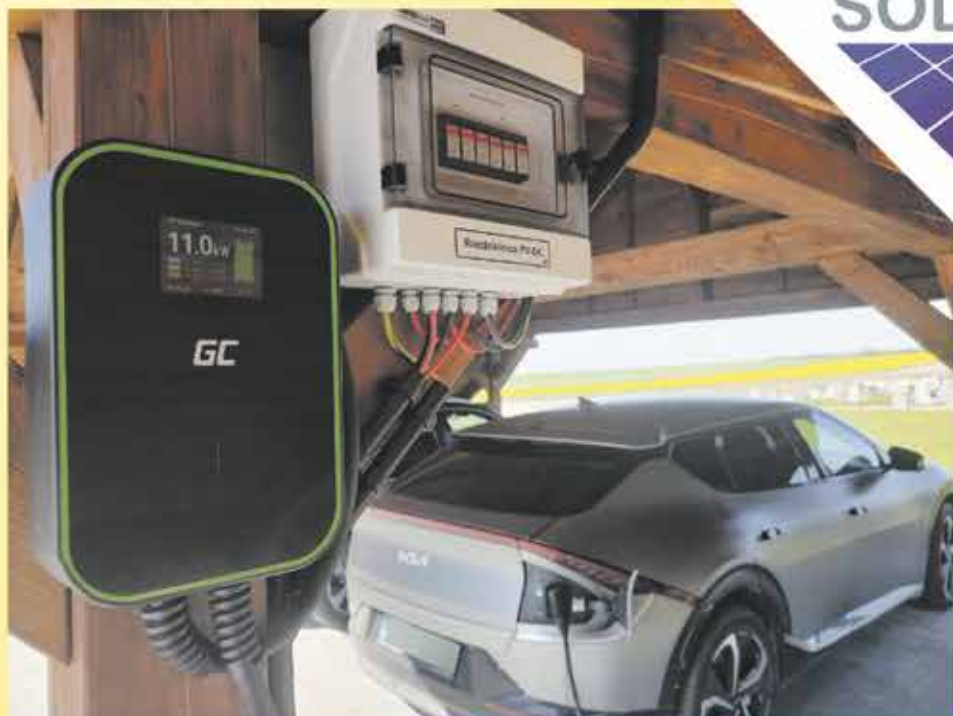
Nabór prowadzony będzie w trybie konkursowym. O przyznaniu pieniędzy zdecyduje ocena formalna i merytoryczna wniosków. Wsparcie otrzymają te jednostki, których projekty zdobędą najwyższą liczbę punktów. W przypadku równej punktacji większe szanse mają te OSP, które nie zawarły umowy z katowickim funduszem w poprzednim roku. Znaczenie będzie mieć także wysokość wnioskowanej dotacji.

Wnioski można składać w formie papierowej albo elektronicznej. Fundusz przypomina przy tym o technicznych szczegółach, które dla wielu wnioskodawców mogą okazać się istotne - dokumentów papierowych nie należy zszywać, bindować ani wkładać do koszułek, teczek czy segregatorów.

Dla wielu jednostek OSP to może być realna szansa na wzmocnienie zaplecza szkoleniowego swoich młodzieżowych drużyn. A dla samych młodych druhów - kolejny krok do tego, by pasja do straży pożarnej mogła rozwijać się w bezpiecznych i dobrze przygotowanych warunkach.



# FOTOWOLTAIKA • MAGAZYNY ENERGII KOLEKTORY SŁONECZNE • POMPY CIEPŁA STACJE ŁADOWANIA SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH



**SOLARO**  
ul. Katowicka 10, 42-262 Kolonia Poczesna  
tel. 34 323 94 79, 510 141 396  
[www.solaro-poczesna.pl](http://www.solaro-poczesna.pl)  /Solaro Poczesna

